

Uniwersytet Warszawski
Wydział Neofilologii

ACTA PHILOLOGICA

Różne języki – różne światy?

32

Warszawa 2006

Komisja Wydawnicza Wydziału Neofilologii Uniwersytetu Warszawskiego:

prof. dr hab. Agata Preis-Smith (Przewodnicząca)

dr Marta Czyżewska

dr Jolanta Dygul

dr Agnieszka Flisek

dr Marek Paryż

dr Joanna Żurowska

Redaktorzy tomu:

prof. dr hab. Agata Preis-Smith

dr Agnieszka Flisek

dr Marek Paryż

ISSN 0065-1525

© Wydział Neofilologii Uniwersytetu Warszawskiego

Wydanie I, nakład: egz. 200

Skład, łamanie, projekt okładki, druk i oprawa

Sowa – Druk na życzenie

www.sowadruk.pl

tel. (22) 431 81 40

Spis treści

<i>Bożenna Bojar</i> Jeden język – różne światy	5
<i>Waldemar Czachur</i> Dankesformeln als kulturspezifisches Phänomen im Deutschen und Polnischen	17
<i>Marta Czyżewska</i> O symbolice barw. Peryfrazy z kolorami w języku niemieckim i polskim	33
<i>Zofia Klimaszewska</i> Cultuurverschillen in talen – een bijdrage tot de bepaling van de culturele identiteit	45
<i>Elżbieta Artowicz</i> Gramatyka a polityka. Czy forma koniugacyjna czasownika może być dowodem patriotyzmu?	55
<i>Monika Kostro</i> Komputer zamiast szklanej kuli, czyli wizerunek „profesjonalnego astrologa” jako strategia legitymizująca dyskurs astrologiczny	71
<i>Elżbieta Pachocińska</i> Langue, culture et conceptualisation	83
<i>Eryk Stachurski</i> Du modèle des locuteurs natifs de France en matière de la langue française	91
<i>Krystyna Wróblewska-Pawlak, Monika Kostro</i> Socjolingwistyka we Francji i w Polsce – mała próba bilansu	99

Bożenna Papis

Três exemplos dos verbos de percepção visual em português

– estudo cognitivo 111

Beata Szpingier

Climaterico – dalla banalità alla specialità cioè dalla connotazione

alla denotazione 117

Jeden język – różne światy

O tym, że różne języki to różne światy, dziś już nikogo chyba nie trzeba przekonywać. Hipoteza Sapira-Whorfa, wcześniej sformułowana przez Wilhelma von Humboldta, a głosząca, że między językiem naturalnym a sposobem postrzegania rzeczywistości pozajęzykowej przez jego użytkowników istnieje ścisła zależność – tyle jest więc różnych obrazów rzeczywistości, ile języków – należy do najbardziej znanych i najlepiej we współczesnym językoznawstwie zweryfikowanych. To język decyduje o światopoglądzie posługujących się nim społeczności, narzucając swoją strukturą sposób myślenia o rzeczywistości.

Badania językoznawców w zakresie kategorii gramatycznych różnych języków, a przede wszystkim struktury ich pól leksykalnych, dawno już przyznały, że rację miał Edward Sapir, twierdząc, że „Iluzją jest wyobrażenie, że przystosowujemy się do rzeczywistości w zasadzie bez użycia języka, który jest tylko niezbyt istotnym narzędziem rozwiązywania specyficznych problemów komunikacji czy refleksji. Prawda wygląda tak, że „realny świat” jest w znacznej mierze zbudowany nieświadomie na zwyczajach językowych danej grupy. Żadne dwa języki nie są nigdy dostatecznie podobne, by można je było traktować jako reprezentujące tę samą rzeczywistość społeczną. Światy, w których żyją różne społeczeństwa, są odrębnymi światami, nie zaś tym samym światem, tylko opatrzonym odmiennymi etykietkami.” (Godlewski 2003: 81). A więc różne języki to różne światy, a „Przejście od jednego języka do drugiego jest pod względem psychologicznym bardzo podobne do przejścia od jednego systemu geometrycznego do innego. Świat, o którym mowa, jest ten sam w przypadku obu języków; świat punktów przestrzeni jest również ten sam dla obu układów odniesienia. Lecz formalna metoda wyrażania elementów doświadczenia, podobnie jak punktów przestrzeni, jest w każdym z tych przypadków tak odmienna, że daje w każdym z obu języków, podobnie jak w każdym z układów, całkiem inną orientację.” (Godlewski: 77). Myśl tę kontynuował Ernst Cassirer, który pisał: „Klasyfikacja jest jedną z podstawowych cech mowy. Sam akt nadania nazwy zależy od procesu klasyfikacji. Nadanie nazwy przedmiotowi lub czynności oznacza podciągnięcie ich

pod pojęcie pewnej klasy. Gdyby to podciągnięcie było raz na zawsze podyktowane naturą rzeczy, byłoby jedyne i jednolite. Ale nazw, które pojawiają się w mowie ludzkiej nie można interpretować w sposób tak stały i niezmienny. Przeznaczeniem ich nie jest odnosić się do rzeczy substancjalnych, do niezależnych całości o samodzielnym istnieniu. Determinują je raczej ludzkie cele i interesy. Ale ani te zainteresowania nie są ustalone i niezmiennie, ani klasyfikacje spotykane w mowie ludzkiej nie są tworzone na chybił trafił (...) Łączenie lub rozdzielanie danych spostrzeżeniowych zależy od wolnego wyboru układu odniesienia. Nie ma sztywnego, z góry ustanowionego schematu, według którego moglibyśmy raz na zawsze dokonać naszych podziałów na grupy i podgrupy. Nawet w językach blisko spokrewnionych i zgodnych w swej strukturze ogólnej nie znajdujemy nazw identycznych.” (Godlewski: 280).

Prawdziwość hipotezy o nieprzystawalności światów kryjących się za różnymi językami naturalnymi potwierdzali w swych obserwacjach sami jej twórcy. Humboldt wyniki swoich badań przedstawił w pracach: *Fragmenty monografii o Baskach*, *Zapowiedź rozprawy o języku i narodzie Basków*, *O budowie gramatycznej języka chińskiego*, *O języku kawi na wyspie Jawie*, a program takich badań naszkicował w pracy *Próba analizy języka meksykańskiego* (2002). Edward Sapir i Benjamin Lee Whorf badali tubylcze języki Indian amerykańskich (Whorf przede wszystkim Indian Hopi), odtwarzając na ich podstawie model uniwersum Indian. Wnioski z tych badań stały się inspiracją dla francuskiego antropologa Claude’a Lévi-Straussa – należy tu przywołać dwie najważniejsze dla tego nurtu jego prace, *Antropologię strukturalną* i *Mysł nieoswojoną*. W tym nurcie badań, ściśle łączących kulturę z językiem, koniecznie trzeba przypomnieć studia polskiego uczonego Bronisława Malinowskiego, a przede wszystkim jego prace zawarte w tomie *Ogrody koralowe i ich magia. Studium metod uprawy ziemi oraz obrzędów towarzyszących rolnictwu na Wyspach Triobranda. Język magii i ogrodnictwa*, gdzie pisał o ścisłej zależności między językiem naturalnym a jego kontekstem kulturowym.

Współcześnie prowadzonych przez kognitywistów – psychologów i lingwistów – badań dowodzących słuszności hipotezy o relatywizmie językowym, nawet tych najważniejszych, nie sposób wymienić. Chyba nie ma też takiej potrzeby – są one bowiem stale obecne w świadomości lingwistycznej. Wszyscy zgodni są co do tego, że różne języki naturalne to różne światy, a problem polega na tym, czy i jak te różnie opisywane światy można uspołnić, wzajemnie je na siebie przetłumaczyć.

Świadomość społecznego i kulturowego uwarunkowania struktury języków naturalnych rozszerzyła zadania przekładu z tłumaczenia międzyjęzykowego na tłumaczenie międzykulturowe. Skomplikowało to znacznie zadania stojące przed leksykografami, semantykami i tłumaczami, ale także przed wszystkimi uprawiającymi dziedziny nauki inne niż językoznawstwo, którzy w trosce o jednoznaczność i precyzję języka

nauki tworzyli, dla potrzeb przekazywania informacji o dobrze wygraniczonych zakresach rzeczywistości, języki sztuczne lub wyspecjalizowane systemy terminologiczne. I przed jednymi, i przed drugimi stanął problem prezentacji języka – w pierwszym wypadku przede wszystkim eksplikacji znaczenia wyrażen języka naturalnego, w drugim prezentacji języków sztucznych lub tylko „półsztucznych” systemów terminologicznych, wprowadzając często wykorzystujących leksykę lub możliwości systemu morfologicznego języka naturalnego, ale wprowadzających definicje projektujące lub regulujące, a więc zmieniające denotację i konotację jego jednostek leksykalnych.

Prezentacja systemu jakiegoś języka dokonana być może tylko w innym języku, pełniącym wobec tego pierwszego funkcję metajęzyka. Problem w tym, że funkcję metajęzyka względem języka naturalnego pełnił zwykle język naturalny – ten sam, w wypadku słowników i gramatyk jednojęzycznych, lub inny, gdy przedmiotem opisu był jakiś inny język naturalny. Wszystkie problemy związane z nieprzystawalnością języków naturalnych znów więc powracały.

Współczesna semantyka, dobrze zdając sobie sprawę z ich wagi, próbowała rozwiązać problem na dwa sposoby. Pierwszy, znany z prac twórców kopenhaskiej szkoły strukturalistycznej Hjelmsleva i Uldalla, amerykańskich semantyków Katza i Fodora, a przede wszystkim rosyjskich językoznawców Apresjana, Mielczuka i Żółkowskiego oraz wczesnych prac polskiej lingwistki Anny Wierzbickiej, polegał na szukaniu wewnątrzjęzykowych minimalnych opozycji semantycznych między jednostkami leksykalnymi, których zbiór tworzył sztuczny metajęzyk pierwotnych, a więc przyjmowanych bez definicji, wyrażen konstituujących system semantyczny danego języka naturalnego i służących do definiowania wszystkich jego wyrażen znaczących. Drugi sposób zasadał się na idei obecności w systemach leksykalnych wszystkich języków naturalnych leksemów kodujących elementarne znaczenia, wspólne dla wszystkich ludzi, niezależnie od tego, jakim językiem posługują się jako pierwszym. Byłyby to więc te nieliczne przypadki występowania we wszystkich językach naturalnych wyrażen identycznych w planie treści, różniących się jedynie w planie wyrażania (formy), a więc tym samym przez wszystkich ludzi tak samo rozumianych. To te wyrażenia tworzyłyby uniwersalny semantyczny język ludzkości, mogący pełnić funkcję metajęzyka dla wszystkich języków naturalnych. Hipoteza ta, nawiązująca do idei wrodzonych postulowanych przez amerykańską szkołę Chomsky’ego, najpełniejszy wyraz znalazła w teorii semantycznej i eksplikacjach semantycznych zawartych w późniejszych pracach Anny Wierzbickiej. Wszystkie te prace są stale obecne w lekturach językoznawców, a ich idee dobrze znane i szeroko dyskutowane, nie będziemy więc ich tu omawiać.

Problem metajęzyka dotyczy nie tylko opisu systemu semantycznego języka naturalnego, ale także języków sztucznych. Były i są one tworzone wtedy, gdy trzeba

w sposób jednoznaczny, precyzyjny i ekonomiczny przekazywać relewantne informacje o rzeczywistości o dobrze określonych granicach i relacjach zachodzących w niej między dobrze określonymi obiektami. W wypadku tych języków, będących językami uniwersalnymi w tym sensie, że w większości wypadków są przeznaczone dla użytkowników władających różnymi językami naturalnymi (przekraczanie barier językowych jest jednym z ich zadań) – metajęzykiem jest zawsze język naturalny, a właściwie języki naturalne, zawsze bowiem w praktyce opisy te są tłumaczone na różne języki. Języki sztuczne często więc tylko pozornie rozwiązują problemy w komunikacji stwarzane przez języki naturalne, przy czym waga tych problemów – a co za tym idzie konsekwencje w rozumieniu ich komunikatów – są różne w wypadku zastępowania się w funkcji metajęzyka różnych języków naturalnych i różna w wypadku różnych języków sztucznych, zależy bowiem od stopnia ich formalizacji.

Najmniejsze są w wypadku takich języków sztucznych, jak języki programowania komputerowego – gdzie funkcję metajęzyka pełni język angielski i nawet komendy, a więc wyrażenia języka naturalnego nie są w zasadzie tłumaczone na inne języki, co zapewnia jednoznaczny odbiór przynajmniej dla jednej strony komunikacji – dla komputera, gwarantując tym samym spełnienie podstawowej funkcji tego języka, jaką jest funkcja sprawcza.

O wiele większe konsekwencje niespójności między językami naturalnymi, a przede wszystkim między ich systemami leksykalnymi i paradygmatycznymi, powoduje ich użycie w funkcji metajęzyka, lub tylko w operacji translacji, w wypadku języków używanych w systemach wyszukiwania informacji, zarówno w tradycyjnych systemach dokumentacyjnych, jak i w nowoczesnych systemach internetowych. Potrzeba wyszukiwania informacji w coraz bardziej powiększających się zbiorach informacyjnych spowodowała konieczność stworzenia odpowiednich narzędzi selekcji informacji relewantnych dla użytkowników, odszukiwanie ich bowiem poprzez sekwencyjne przeglądanie zasobów ze względu na ich wielkość nie było możliwe w czasie, jaki użytkownik mógł na tę operację przeznaczyć. Takimi narzędziami są języki informacyjno-wyszukiawcze.

Języki informacyjno-wyszukiawcze są językami uniwersalnymi w takim samym sensie, jak języki naturalne. I jedno i drugie odwzorowują w swojej strukturze semantycznej całe uniwersum: języki naturalne czynią to bezpośrednio, w ich tekstach bowiem odwzorowana jest rzeczywistość pozajęzykowa, natomiast języki informacyjno-wyszukiawcze pośrednio, odwzorowują bowiem w swoich tekstach (charakterystykach wyszukiawczych i instrukcjach wyszukiawczych) treść dokumentów, zawartą w tekstach tych dokumentów (czasami są to teksty mieszane: języka naturalnego i języków sztucznych lub tekstów innych kodów, w tym także kodów realizowanych w innych kanałach informacyjnych). Można więc zaryzykować tezę, że tym

samym języki informacyjno-wyszukiawcze, odwzorowując teksty języków naturalnych, odwzorowują także pewien podzbiór ich wyrażen, relewantnych ze względu na potrzeby użytkowników informacji zawartych w tekstach. Tak jak każdy język naturalny nakłada inną siatkę semantyczną na rzeczywistość pozatekstową, tak i każdy język informacyjno-wyszukiawczy nakłada na całe uniwersum dokumentacyjne swoją własną strukturę, zależną przede wszystkim od przewidywanych potrzeb informacyjnych użytkowników.

Języki informacyjno-wyszukiawcze są językami sztucznymi, formalnymi w tym sensie, że *explicite* powinien być zaprezentowany system języka, a więc jego słownik i gramatyka, pozwalające na generowanie wyrażen złożonych (zdań i tekstów spójnych), reguły semantyki, pozwalające na przyporządkowanie wyrażen języka elementom odwzorowywanej rzeczywistości pozajęzykowej oraz reguły pragmatyki, zapewniające poprawne użycie języka, pozwalające na tworzenie komunikatów adekwatnych do konkretnych sytuacji komunikacyjnych. Warunki poprawnej prezentacji języka nie zawsze są spełniane, bo przeważnie twórcy tych języków nie formułowali reguł pragmatyki – czynili to zazwyczaj dopiero użytkownicy tworzący systemy informacyjne, formułując odpowiednie instrukcje indeksowania, czyli opracowania rzeczowego.

Funkcję metajęzyka w prezentowaniu znaczenia wyrażen języków informacyjno-wyszukiawczych pełni język naturalny, nie zawsze jednak funkcja ta jest pełniona w sposób jawny. Zależy to przede wszystkim od typu języka informacyjno-wyszukiawczego – funkcja ta jest w dużej mierze jawna w wypadku języków o notacji sztucznej, w wypadku języków paranaturalnych zazwyczaj bywa ukryta.

Najprostszą formą paranaturalnych języków informacyjno-wyszukiawczych są języki słów kluczowych, najczęściej obecnie wykorzystywane w wyszukiwaniu internetowym. Elementarne jednostki leksykalne tych języków (słowa kluczowe) są równokształtne z wyrażeniami języka naturalnego stanowiącego bazę do generowania słów kluczowych. Znaczenie słów kluczowych nie jest *explicite* podawane, zakłada się bowiem, że użytkownik sam się go domyśli na podstawie swojej kompetencji językowej w zakresie odpowiedniego języka naturalnego. Zakłada się również, że użytkownik sam odkryje zasadę, że słowa kluczowe odwzorowują tematy dokumentów, a nie elementy rzeczywistości pozatekstowej, znaczenie ich odpowiada więc równokształtnym z nimi wyrażeniom języka naturalnego użytym w funkcji metainformacyjnej.

W systemach informacyjno-wyszukiawczych w najprostszej postaci języki słów kluczowych prezentowane są przez tzw. słownik negatywny (*stop-listę*), czyli spis wyrażen odpowiedniego języka naturalnego, które nie stanowią wyrażen języka informacyjno-wyszukiawczego, lub tylko przez spis kryteriów, jakie powinny speł-

niać wyrażenia, które nie mogą być słowami kluczowymi lub które mogą być użyte w tej funkcji. Są to tzw. języki swobodnych słów kluczowych. W takich wypadkach język informacyjno-wyszukiawczy właściwie w ogóle nie jest prezentowany i stanowi część kompetencji w zakresie języka naturalnego poszczególnych użytkowników języka informacyjno-wyszukiawczego, ich kompetencji leksykalnej i semantycznej, w tym kompetencji w zakresie paradygmatyki systemu semantycznego. Kompetencja użytkownika języka swobodnych słów kluczowych w zakresie tego języka kształtuje się więc w trakcie używania tego języka, a w wypadku użytkownika systemu informacyjnego posługującego się takim językiem głównie w procesie wyszukiwania informacji metodą prób i błędów. Różnice w kompetencji językowej poszczególnych użytkowników języków swobodnych słów kluczowych mogą być więc znaczne, a szczególnie duże w takich wypadkach, gdy bazą słownikową tego języka jest język niebędący ich językiem ojczystym, jak często bywa w poszukiwaniach internetowych. Jest to również istotne w wypadku, gdy stosowany w danym systemie język słów kluczowych jest inny niż język reprezentowanych przez te słowa kluczowe dokumentów, i tu bowiem przy rozumieniu znaczenia wyrażen języka informacyjno-wyszukiawczego nakładają się niejednoznaczności wynikające z nieprzystawania do siebie struktur semantycznych różnych języków naturalnych. Jest to zresztą istotne przy prezentacji i rozumieniu znaczenia wyrażen wszystkich języków informacyjno-wyszukiawczych, w wypadku języków swobodnych słów kluczowych o tyle bardziej istotne, że ich użytkownik nie dysponuje żadnymi informacjami dotyczącymi struktury semantycznej tych języków, które pozwoliłyby mu na korygowanie własnej kompetencji językowej w tym zakresie.

Informacji takich dostarczają listy słów kluczowych prezentujące systemy leksykalne języków słów kluczowych „nieswobodnych” (znormalizowanych), ale tylko w zakresie formy wyrażen – ich treść i w tym wypadku pozostaje częścią kompetencji językowej użytkownika w zakresie semantyki odpowiedniego języka naturalnego.

Nieco więcej informacji o strukturze semantycznej systemu podają nowsze prezentacje języków słów kluczowych, gdzie często listom słów kluczowych towarzyszą spisy w układzie gniazdowym. Explicite pokazują one kategoryzację semantyczną jednostek leksykalnych, a często także elementy struktury paradygmatycznej języka – tak przedstawiony język nie jest już jednak klasycznym językiem słów kluczowych, którego cechą charakterystyczną jest w założeniu płaska struktura leksyki. I w tym wypadku jednak paradygmatyka tego języka tkwi implicite w kompetencji użytkownika w zakresie odpowiedniego języka naturalnego, co zawsze ma wpływ na indeksowanie, nieukazana explicite nie może być jednak wykorzystywana przy wyszukiwaniu – języki te w klasycznej postaci nie przewidują bowiem automatycznego wyszukiwania paradygmatycznego.

W wypadku języków informacyjno-wyszukiwawczych o określonej paradygmatyce należy pamiętać, że ich struktura paradygmatyczna jest inna niż relacje paradygmatyczne zachodzące w języku naturalnym między równokształtnymi ze słowami kluczowymi wyrażeniami języka naturalnego, odzwierciedla bowiem relacje zachodzące w dokumentach (wyrażenia te często współwystępują w tekstach), relacje zachodzące między tematami dokumentów reprezentowanymi przez odpowiednie słowa kluczowe (denotacja bezpośrednia), a pośrednio także relacje zachodzące w rzeczywistości pozatekstowej (pozajęzykowej) między denotatami tych wyrażen (denotacja pośrednia). W wypadku tradycyjnie prezentowanych języków słów kluczowych do ustalenia takiej paradygmatyki języka, znajdującej odzwierciedlenie w charakterystykach dokumentów, użytkownikowi języka posługującemu się nim w procesie wyszukiwania informacji nie wystarczy jego kompetencja w zakresie języka naturalnego, konieczna jest także odpowiednia wiedza o rzeczywistości, prezentujących ją tekstach oraz strukturze opisującej ją wiedzy (odpowiedniej dziedziny nauki).

W prostych spisach słów kluczowych informacje o ich znaczeniu podawane są tylko w niektórych wypadkach. Gdy odpowiednie wyrażenie języka naturalnego jest homonimem lub wyrażeniem wieloznacznym, słowo kluczowe opatrywane jest dodatkową informacją, zawierającą pewne wskazówki pozwalające na ustalenie znaczenia. Jednak tylko czasami znaczenie podawane jest *explicite* – tak się dzieje, gdy informacja ta podaje wyrażenie języka naturalnego synonimiczne z wyrażeniem języka informacyjno-wyszukiwawczego w znaczeniu reprezentowanym przez dane słowo kluczowe, na przykład: babka (akuszerka). Najczęściej podaje się tylko pewne wskazówki co do znaczenia słowa kluczowego, informujące na przykład o dziedzinie wiedzy, w jakiej wyrażenie to jest używane, typie kontekstów, w jakich występuje, czy wskazujące kategorię semantyczną, do jakiej należy, na przykład: babka (pokrewieństwo), akademia (ceremonie zawodowe), autorytet zewnętrzny (w stosunku do społeczności), cecha (znak wójta). Szczególnie często takie informacje występują w języku haseł przedmiotowych, gdzie noszą nazwę dopowiedzeń, np.: Hel (gaz), Hel (półwysep) i Hel (wieś). Przeważnie są to nazwy klas semantycznych różnego typu i poziomu, także nazwy dziedzin wiedzy, w których wyrażenie używane jest w relewantnym znaczeniu, np.: Nihilizm (filozofia), Analiza harmoniczna (matematyka), Rak (choroba), Krakowiak (taniec), Citroën (samochody osobowe), Nowy Świat (ulica) – przykłady z języka haseł przedmiotowych KABA; Piastowie (ród), Kreda (okres geol.), Rehabilitacja (med.), Róg (muz.), Go (gra) – przykłady z języka haseł przedmiotowych Biblioteki Narodowej.

Dopowiedzenia w paranaturalnych językach informacyjno-wyszukiwawczych zapobiegają przyporządkowaniu przez użytkownika, korzystającego w ustalaniu reguł semantyki tego języka z własnej kompetencji językowej w zakresie języka natu-

ralnego, danemu słowu kluczowemu znaczenia nieprzyjętego w danym języku słów kluczowych w wypadku, gdy równokształtne z nim wyrażenie języka naturalnego ma kilka znaczeń, pozwalając tym samym uniknąć przy wyszukiwaniu szumu informacyjnego, są więc jednym ze sposobów eliminacji potencjalnej homonimii.

Języki haseł przedmiotowych w swej tradycyjnej postaci w zasadzie prezentowane były w katalogach kartkowych. Informacji o znaczeniu wyrażeń było tu nieco więcej niż w tradycyjnych słownikach słów kluczowych, system odsyłaczy ustanawiał bowiem pewne relacje paradygmatyczne, interpretacja znaczenia zależała często od pozycji syntaktycznej wyrażenia w haśle przedmiotowym, ale przede wszystkim od kompetencji użytkownika w zakresie języka naturalnego i jego wiedzy pozajęzykowej. W wypadku języków haseł przedmiotowych używanych w nowoczesnych, komputerowych systemach informacyjnych system języka prezentowany jest w tzw. kartotekach wzorcowych, gdzie podane są informacje o znaczeniu wyrażeń oraz o ich użyciu przy tworzeniu opisu rzeczowego dokumentów. Zapobiega to utożsamianiu przez użytkowników denotacji równokształtnych wyrażeń dwóch różnych języków haseł przedmiotowych, mających taką samą postać jak wyrażenie języka naturalnego, do czego skłaniałaby go jego kompetencja w zakresie języka naturalnego. Żeby jednak skorzystać z zawartych w kartotekach wzorcowych informacji metajęzykowych, użytkownik wcześniej musi zdawać sobie sprawę z możliwości wystąpienia takich różnic, (powodujących w konsekwencji wyszukanie w zbiorze informacyjnym różnych informacji), w przeciwnym razie skłonny będzie raczej zawierzyć przy wyszukiwaniu własnej kompetencji językowej w zakresie języka naturalnego.

Paradygmatyczna struktura systemu semantycznego języka informacyjnego z założenia prezentowana jest w wypadku języków deskryptorowych i języków typu klasyfikacji. W obu wypadkach znaczenie wyrażeń rozumiane jest przede wszystkim jako relacja wewnątrzsystemowa, zachodząca między jednostkami tego systemu, ale sposób przedstawiania w słownikach pozostałych składników składających się na znaczenie elementarnych jednostek leksykalnych tych języków zależy przede wszystkim od przyjętej w tych językach notacji.

Słowniki języków informacyjno-wyszukiwawczych są słownikami dwujęzycznymi, umożliwiającymi tłumaczenie sformułowanych w języku naturalnym tekstów charakterystyk słownych dokumentów i zapytań wyszukiwawczych na odpowiadające im teksty języka informacyjno-wyszukiwawczego, a więc charakterystyki wyszukiwawcze i instrukcje wyszukiwawcze. W wypadku języków paranaturalnych strona języka naturalnego pojawia się jednak tylko w określonych wypadkach, wtedy, gdy wyrażenie języka naturalnego, które potencjalnie mogłoby stać się wyrażeniem języka informacyjno-wyszukiwawczego, jest w tym języku reprezentowane przez inne wyrażenie, często synonimiczne z nim w języku naturalnym lub szersze albo węższe

zakresowo. W językach deskryptorowych takie wyrażenia języka naturalnego nazywa się askryptorami i umieszcza na odpowiedniej pozycji w artykule deskryptorowym.

Wyrażenia języka naturalnego towarzyszą zawsze odpowiadającym im wyrażeniom języka informacyjno-wyszukiwawczego w językach o notacji sztucznej, na przykład tzw. odpowiedniki słowne towarzyszą symbolom klasyfikacyjnym w Uniwersalnej Klasyfikacji Dziesiętnej (np.: 821.111 Literatura angielska; 331.105.44: 371.12 Związek zawodowy nauczycieli [Organizacje pracowników. Nauczyciele]; 16 Logika. Teoria poznania. Metodologia; 629.5 Technika środków transportu wodnego. Technika okrętowa. Budownictwo okrętowe. Łodzie. Statki. Okręty).

Przykłady te wyraźnie pokazują, że wyrażenia języka naturalnego są nie tylko odpowiednikami słownymi symboli klasyfikacyjnych, ale pełnią swoją podstawową, metajęzykową funkcję względem wyrażen języka informacyjnego, prezentują zakres klasy, czyli znaczenie symbolu klasyfikacyjnego.

W wypadku języków o strukturze hierarchicznej, takich jak klasyfikacje i języki deskryptorowe należy pamiętać, że istotna część informacji o znaczeniu ich wyrażen zawarta jest w ich strukturze paradygmatycznej: układach prezentowanych w tezaursach w artykułach deskryptorowych oraz w tablicach klasyfikacyjnych. Dlatego przy korzystaniu z języków informacyjno-wyszukiwawczych (a więc w procesie tworzenia charakterystyk wyszukiwawczych i instrukcji wyszukiwawczych) nigdy nie można się posługiwać tylko informacją o znaczeniu zawartą w odpowiednich wyrażeniach języka naturalnego, bo zawsze będzie to tylko część znaczenia, wyznaczana przez znaczenie wyrażen odpowiedniego języka naturalnego modyfikowane przez kompetencję semantyczną konkretnego użytkownika w zakresie konkretnego języka naturalnego. Trzeba o tym pamiętać zwłaszcza w wypadku międzynarodowych języków informacyjno-wyszukiwawczych mających swoje wersje narodowe z odpowiednikami słownymi w różnych językach naturalnych (np. UKD) oraz w wypadku adaptacji języków informacyjno-wyszukiwawczych bazujących na językach naturalnych (np. polski język haseł przedmiotowych KABA, będący adaptacją francuskiego języka RAMEAU oraz amerykańskiego LCSH), bo jak wiemy, każdy język naturalny inaczej klasyfikuje rzeczywistość, a dotyczy to także terminologii naukowej, która, mimo zbieżności form, w różnych językach bywa nośnikiem różniących się treści.

Złudne jest więc przeświadczenie, że języki sztuczne zapewniają wszystkim ich użytkownikom jednoznaczność komunikatów, i to zarówno rozumianą jako tożsamość denotacji, jak i tożsamość konotacji. Wspólna wszystkim użytkownikom takich języków jest jedynie forma – treść pozostaje różna, zależna jest bowiem od indywidualnej kompetencji językowej w zakresie pełniącego funkcję metajęzyka języka naturalnego, a w wypadku wielości języków pełniących tę funkcję, z czym mamy do czynienia przy tłumaczeniu tekstów metajęzykowych (lub, w wypadku języków o sztucznej

notacji, tzw. odpowiedników słownych symboli) zależy także od stopnia wzajemnej przystawalności strukturalizacji rzeczywistości pozajęzykowej w polach leksykalnych języków naturalnych. A ponieważ warunkiem tożsamości języka jest tożsamość i formy, i treści jego wyrażań, spełnienie tego pierwszego warunku nie wystarcza do uznania tekstów różnych użytkowników za teksty tego samego języka.

Myliłby się ten, kto by sądził, że problem ten dotyczy tylko pewnej podklasy pewnych języków sztucznych. Analogiczną sytuację mamy w wypadku użytkowników języków naturalnych uczących się języka przy pomocy słowników, i to zarówno wielojęzycznych (przekładowych), jak i jednojęzycznych. W najpopularniejszych w tej funkcji słownikach dwujęzycznych funkcję metajęzyka pełni inny język naturalny, podanie odpowiedników słownych identycznych co do treści i zakresu (nie wspominając o użyciu kontekstowym) jest więc niemożliwe, bo nie ma dwóch języków naturalnych identycznie strukturalizujących w swych polach leksykalnych rzeczywistość. Korzystanie ze słowników jednojęzycznych, a więc podających definicje, obarczone jest wszystkimi konsekwencjami wynikającymi z nieprzestrzegania przez ich autorów reguł poprawności w definiowaniu, przede wszystkim zaś występowaniem błędnych kół definicyjnych i przewagą definicji o charakterze encyklopedycznym. Żaden słownik nie podaje eksplikacji semantycznych w metajęzyku zawierającym elementarne jednostki znaczeniowe (odrębnym problemem jest to, czy definicje takie byłyby użyteczne dla przeciętnego użytkownika), każdy natomiast odwołuje się do jego wiedzy pozajęzykowej i, wcale nie tylko podstawowej, kompetencji w zakresie języka, którego leksykę prezentuje. Użytkownicy takich słowników, których pierwotna kompetencja językowa ukształtowała się pod wpływem języków ojczystych, inaczej przecież odwzorowujących rzeczywistość, tak naprawdę nigdy się od tego wpływu nie uwolnią i zawsze, w mniejszym lub większym stopniu, będzie on kształtował plan treści języków drugich. Bo to, czy tak naprawdę mówimy tym samym językiem, w tym wypadku zależy w dużej mierze od metajęzyka, a więc pełniącego jego funkcję języka naturalnego, który kształtował naszą kompetencję językową. Miał rację Wittgenstein, kiedy twierdził, że „Granice mego języka oznaczają granice mego świata.” (1970: 5, 6).

A więc, czy jeden język to jeden świat, czy też różne światy? – **to zależy od metajęzyka.**

Na koniec można by zadać pytanie o światy, jakie się kryją za językiem w wypadku jego rodowitych użytkowników. Czy jest to jeden, wspólny świat, czy różne światy, odmienne dla każdego użytkownika? Odpowiedź tylko z pozoru wydaje się oczywista, a zależy przede wszystkim od tego, jak się definiuje język, w tym konkretny język naturalny (etniczny). Jeżeli język definiowany jest jako suma lub iloczyn logiczny, a więc pewna wypadkowa idiolektów jego użytkowników, to tylko część odwzorowa-

nej w językach osobniczych rzeczywistości jest wspólna bądź dla całego języka, bądź dla jego wszystkich użytkowników. Jeżeli natomiast przyjmiemy, że język składa się z planu treści i planu wyrażania, a plan treści konstituowany jest przez konotację jego wyrażań, konotacja zaś to nie tylko tak zwana treść charakterystyczna (czyli zbiór cech denotatów danego wyrażenia konieczny i wystarczający do tego, żeby zgodnie z regułami semantyki danego języka w konkretnym wypadku można było dane wyrażenie przyporządkować danemu elementowi rzeczywistości), ale także inne przysługujące mu cechy, czyli że konotacja zależy nie tylko od wiedzy danego użytkownika o języku, ale także od jego wiedzy o rzeczywistości, jest więc zmienna w jego osobniczym życiu – to wówczas światy kryjące się za językiem poszczególnych rodowitych użytkowników tego samego języka naturalnego są różne, a porozumienie między nimi odbywa się tylko dzięki identyczności denotacji.

A więc i w tym wypadku jeden język – to różne światy, bo wszystko **zależy od konotacji**.

Bibliografia

- Bojar B. (2005), *Językoznawstwo dla studentów informacji naukowej*, Warszawa.
- Godlewski G. i in. (2003), *Antropologia słowa*, Warszawa.
- Humboldt W. (2002), *O myśli i mowie. Wybór pism z teorii poznania, filozofii dziejów i filozofii języka*, Warszawa.
- Lévi-Strauss C. (1969), *Myśl nieoswojona*, Warszawa.
- Lévi-Strauss C. (1970), *Antropologia strukturalna*, Warszawa.
- Malinowski B. (1987), *Ogrody koralowe i ich magia. Studium metod uprawy ziemi oraz obrzędów towarzyszących rolnictwu na Wyspach Trobrianda. Język magii i ogrodnictwa*. Warszawa.
- Sapir E. (1978), *Kultura, język, osobowość*, Warszawa.
- Whorf B.L. (1982), *Język, myśl i rzeczywistość*, Warszawa.
- Wittgenstein L. (1970), *Tractatus logico-philosophicus*, Warszawa.

Dankesformeln als kulturspezifisches Phänomen im Deutschen und Polnischen

1. Vorbemerkungen

Dass Danken eine soziale Sprachhandlung und zugleich ein wichtiges kulturelles Ritual ist, muss hier nicht begründet werden. Dass Danken aber ein interessantes Untersuchungsfeld darstellt, soll in diesem Beitrag am Beispiel der deutschen und polnischen Dankesformeln gezeigt werden. Die Dankesformeln bilden neben den Anrede¹-, Entschuldigungs-²- und Bittformeln die sog. Höflichkeitsformeln, die als Träger der kulturellen sowie sozialen Werte in einer Sprachgemeinschaft funktionieren. Eine kontrastive linguistische Erforschung des Phänomens Danken soll daher folgende Prinzipien beachten. Zum ersten soll das sprachliche Inventar der Dankesformeln in beiden Sprachen gegenübergestellt werden und ihre sprachliche Realisierung in dem kulturellen Kontext analysiert werden. Zum anderen soll das Danken als ein kulturspezifisches Phänomen betrachtet werden. Deswegen versteht sich der Beitrag als ein Versuch, das Danken als eine linguistische und zugleich kulturspezifische Erscheinung zu analysieren und die dem Dankesritual zugrunde liegenden Werte und Einstellungen aufzuzeigen. Da die Dankesformeln einen starken Ritualcharakter haben, der mit „einen symbolischen Mehrwert“ ausgestattet ist, wird der Forscher vor der Forderung gestellt, die Höflichkeitsformeln, darunter auch die Dankesformeln unter der interkulturellen Perspektive einer kontrastiven Pragmatik ritualisierter Handlungsrouninen³ zu untersuchen.

¹ Vgl. dazu: Tomiczek, E. (1983), Winter, W. (1984), Bogusławski, A. (1996), Gugała, P. (1998), Czachur, W. (2004).

² Vgl. dazu: Ożóg, k. (1980), Held, G. (1995), Marcjanik, M. (2000 und 2001), Czachur, W. (2005).

³ Hess-Lüttich, E. W. (1993), S. 1019.

2. Die Funktion von Danken und seine theoretische Ansätze

Die Dankesformeln sind sprachliche Ausdrücke, in denen sich das Danken als ein interaktives Verhaltensmuster manifestiert, und wo „beide Interaktionspartner bestimmte Aufgaben zu erfüllen haben, welche von sozialen Normenkonstellationen auferlegt sind und einem erlernten Mechanismus aus Verpflichtung und Erwartung obliegen“⁴. Deswegen hat bei der Verletzung bzw. Unterlassung dieser Aufgaben eine bestimmte soziale Sanktionen für die Beteiligten zur Folge.

In der Sprechakttheorie werden die Dankeshandlungen der „passiven“ Klasse der zeremoniell fixierten Sprechakttypen zugeordnet, die AUSTIN (1962) als behabitives und SEARL (1976) als expressives klassifiziert. Unter den expressives kommt dem Danken zwar die Funktion eines Implikators zu, „welcher als Stellungnahme zum propositionalen Gehalt die Eigenverantwortlichkeit des Sprechers für eine vergangene Handlung referiere, aber keinerlei Wahrheitsanspruch impliziere“⁵. Deswegen lässt sich der Dankessprechakt wie folgt darstellen:

Regeln des propositionalen Gehalts	Einleitungsregeln	Regeln der Aufrichtigkeit	Wesentliche Regeln
In der Vergangenheit liegender und von H ausgeführter Akt A.	A nützt S, und S glaubt, dass A S nützt.	–	S empfindet A gegenüber Dankbarkeit; gilt als Ausdruck der Dankbarkeit oder Anerkennung

Die Aufrichtigkeitsregel und die wesentliche Regel überschneiden sich und der Dankesakt bringt nur Dankbarkeit zum Ausdruck.

Auf der Basis von GOFFMANs sozialpsychologischen Überlegungen (1967) lässt sich das Danken in die Kategorie des bestätigenden Austausches einordnen und damit kommt dem Danken den sozialen Ansprüchen nach Beachtung entgegen, zumal diese Handlung als positive (= an sich gute) zu sehen sei. BROWN & LEVINSON (1987) und deren modeltheoretischen Abstraktionen gehen darauf hinaus, Danken als eine positive Handlung aufzufassen, dass es „aufgrund ihrer sozialen Eigenschaften mittels Verfahren der positive politeness vollzogen wird und zu welchen generell die offene Direktheit und die Intensivierung zählen“⁶.

⁴ Held, G. (1987), S. 206.

⁵ Schmachtenberg, D. (1982), S. 69. Zitiert nach Held, G. (1995), S. 127.

⁶ vgl. Held, G. (1995) S. 129.

Eine andere Sichtweise für die Erforschung der Dankformeln schlägt WIERZBICKA (1987: 214) vor, die den Dankessprechakt im Rahmen der Semantik der elementaren Bedeutungseinheiten folgendermaßen definiert:

„I know that you have done something that is good for me
I say: I feel something good towards you because of that
I say this because I want to cause you to know what I feel towards you
I assume that you would want to hear me say this to you”⁷.

Nachdem jemand jemandem etwas Gutes gemacht hat, findet eine Revanche statt, die jetzt den Geber verbal zufrieden stellen sollte. Diese Explikation macht noch den Aspekt der Erwartungen des Empfängers deutlich, da damit auch die Erfüllung der Normerwartungen zusammenhängt.

OŻÓG (1990: 36) hingegen interpretiert das Danken als ein Sprechakt, in dem der Sprecher seine Freude über den erwiesenen Dienst äußert. Jede Dankeshandlung realisiert in ihrer Tiefenstruktur folgende Bedeutung: „*Mówię Ci, że chcę, abys wiedział, że ja Ci dziękuję*”⁸. Die Größe der Dankesäußerung ist von der Größe der Freude abhängig, die ein Sprecher durch einen geleisteten Dienst bereitet hat. MARCJANIK (1997) macht in diesem Zusammenhang darauf aufmerksam, dass die Größe der Freude bzw. die Größe „des guten Taten“ kulturell konventionalisiert ist, was zur Folge hat, dass innerhalb des Sprechaktes Danken zwei unterschiedliche illokutionäre Zwecke realisiert werden können. Den ersten nenne ich in Anlehnung an Rathmayer (1996) **konventionelle Dankeshandlung**, weil sie in der Tiefenstruktur folgenden Inhalt realisiert: „*Mówię, że jestem ci wdzięczny za zrobienie dla mnie X + mówię, że ani ty nie mogłeś się zachować inaczej, ani ja, dziękując, nie mogę zachować się inaczej*”, der zweite wird als eine **substantielle Dankeshandlung** bezeichnet und verwirklicht folgenden Inhalt: „*Mówię, że jestem ci wdzięczny za zrobienie dla mnie X + mówię, że wiem, że zrobić tego nie musiałeś*”.

Eine kognitive Perspektive bei der Betrachtung von Dankessprechakten liefert HELD (1987, 1995), der das Danken mit der Metapher eines Handelsaustausches vergleicht. Daraus folgt, dass ein Sprecher durch eine entsprechend gewichtige Dankesäußerung „ein zwischen den Interaktanten entstandenes Schuldverhältnis auszugleichen und damit sowohl den Fortbestand der Beziehung als auch die Wahrung

⁷ Wierzbicka, A. (1987) S. 214.

⁸ Ożóg, K. (1990) S. 36.

der jeweiligen sozialen Identität zu gewährleisten versucht“⁹. Der Schuldausgleich, der jedoch auch implizit situative bedingt ist, findet nach folgender Regelmäßigkeit statt: Je gewichtiger die Gabe war, desto stärker soll der Höflichkeitsgehalt der anerkennenden Reaktion qua Dank sein¹⁰. Je nach Einschätzungen der Gewichtigkeit des Dankesobjekts kann demnach auch der Dankesakt als eine mehr oder weniger aufwendige „Arbeit“ auf der Handlungs- und der Ausdrucksebene angesehen werden. Zumal Danken jedoch von einem reaktiven Charakter geprägt ist, erfolgt diese Arbeit unmittelbar nach dem Gebenstransfer, welches ein reales Geschehen darstellt¹¹. Daraus resultiert, dass die Dankeshandlung „aufgrund ihrer inhärenten Eigenschaften einer ständigen strategischen ‘Bearbeitung’ ausgesetzt ist“¹². Diese bezieht sich wiederum auf die Maximalisierung der positiven Inhalte, die sich in der pragmatischen und syntaktischen Komplexität der Dankesäußerung niederschlagen. Das hängt auch damit zusammen, dass der Sprechende unter dem Zwang steht, Dankhandlungen immer in Abstimmung auf die Situation möglichst wirksam und gefühlsintensiv zu gestalten und deswegen versucht er die Formeln auf verschiedene Weise zu revitalisieren und den Fokus mit mehreren anderen Handlungen zu „unterstützen“¹³. Dies ist auch eng mit dem von GOFFMAN (1982: 97f) vorgeschlagenen Begriff des Interaktionsrituals verbunden, den er definiert als „mechanische, konventionalisierte Handlungen der Ehrerbietung, die so sehr mit symbolischen Komponenten angereichert sind, dass man von zeremonieller Inszenisierung sprechen kann“¹⁴. Die zeremonielle Inszenisierung geht demnach grundsätzlich in Richtung Maximalisierung und kann nach HELD (1986: 209) als Strategie der Anerkennung und Aufwertung des Adressaten und damit rückbezüglich automatisch auch des Sprechers interpretiert werden. Maximalisierung ist für ihn als eine konstitutive Verhaltenstrategie anzusehen, die nach dem klassischen Humanitätsprinzip aus zwei regulativen Komponenten besteht: der ALTER-Erhöhung (Aufwertung des Dankesempfängers) und der EGO-Erniedrigung (Herunterspielung des Dankessenders). In diesem Zusammenhang erscheint es wichtig und notwendig, nicht nur den Bestandteil an polnischen und deutschen Dankesformeln zu untersuchen sondern zunächst auf das dialektische Spannungsverhältnis zwischen Routinisierung und Empathie aufmerksam zu machen und dabei ihre sprachlichen Realisierungsmöglichkeiten aufzuzeigen.

⁹ Held, G. (1987) S. 205.

¹⁰ vgl. Dalache, D. (1991) S. 8.

¹¹ Held, G. (1995), Marcjanik (2001)

¹² Held, G. (1995), S. 130.

¹³ vgl. Held, G. (1995), S. 250.

¹⁴ Goffman, E. (1982), S. 97.

3. Die Struktur vom Sprechakt des Dankens

Ausgehend von der Annahme, dass die Dankeshandlung als positive bzw. bestätigende Sequenz gilt, wird es sich im Falle der Dankesformeln um eine lineare Verbindung der Strukturen handeln. Das bedeutet, dass die Dankeshandlung aus mehreren Teilen bestehen kann, die komplementär aufeinander aufgebaut sind. An den Beispielen soll gezeigt werden, aus welchen Elementen eine komplexe Dankeshandlung besteht:

[Eine Frau begegnet ihrer Bekannten]

- *Och, witaj Ireno! Jak się cieszę, że cię widzę, ostatnio nie miałam czasu, a tak bardzo chciałam cię odwiedzić i podziękować ci, że wzięłaś mi te formularze na kredyt. Bardzo ci jestem wdzięczna. Pamiętaj, że w razie potrzeby możesz też na mnie liczyć!*
- *Krystyno! Nie ma sprawy. Też byś tak postąpiła!*

[Auf der Straße]

- *Hallo, Sie verlieren Ihre Briefftasche!*
- *O Gott! Wie kann mir das nur passieren?!*
- *Vielen Dank! Sie haben mir damit sehr viel erspart.*

Wie den angeführten Beispielen zu entnehmen ist, wird das Dankesritual meistens als fakultative Kombination von Handlungsphasen ausgeführt und kann im Hinblick auf die obligate Vor-Handlung der Gabe bzw. das Benefaktum durch den Adressaten wie folgt differenziert werden:

- die vorbereitende Phase,
- die eigentliche Gratifikationsphase wird FOKUS genannt,
- die honorierende bzw. unterstützende Phase.

Die fakultativen Teile haben die Funktion, die eigentliche Dankeshandlung empathisch zu be- und verstärken, um einer Abnützung und Desemantisierung der routinisierten Fokushandlungen entgegenzuwirken¹⁵. Die Dankeskomplexe stehen damit untrennbar mit dem Phänomen der Maximalisierung in Zusammenhang.

Die vorbereitende Phase, die HELD (1995: 251) als eine Präsequenz (PRÄs) benennt, dient der Kontaktaufnahme des Sprechers und hat in der zwingend reaktiven Dankeshandlung stärkere anaphorische Funktion. Wichtig ist, dass hier sofort der emotionale Stellenwert des Dankesobjekts ins kommunikative Zentrum rückt, indem der Sprecher durch Interjektionen die Freude, Überraschung oder Bewunderung zum Ausdruck bringt. Diese Phase äußert sich dementsprechend in affektiven Gesprächswörtern, in enthusiastischen Ankündigungen und vorbereiten-

¹⁵ Held, G. (1995), S. 250.

den Sprechakten, die vor dem Dankesakt gemeinsame Vorbedingungen markieren und die positiven Gefühle des Senders hervorrufen, um dann das Glücken des Dankesakts abzusichern.

Die Gratifikationsphase, von HELD (1995) auch als Fokushandlung bezeichnet, ist die zentrale Teilhandlung im Dankesritual. Hier wird der eigentliche Dankesakt anhand eines expliziten semantischen Indikators ausgeführt. Es handelt sich hier um jene Äußerung, die sowohl unter rein sprechakttheoretischem Blickwinkel als auch aus der Perspektive des Sprachgebrauchs eindeutig als Danken identifiziert wird.

Innerhalb dieses Bereichs werden die Dankeshandlungen differenziert, die entweder mit expliziten Performativen, Routineformeln oder noch anderen idiomatischen Dankesausdrücken realisiert werden. Zu erwähnen sind aber auch die sog. Verstärkungsmittel, die automatisch fast alle Dankesformeln begleiten und zu „der Maximalisierung und Hochstufung des Dankerweises“¹⁶ einen enormen Beitrag leisten. In dieser Phase hat man es oft auch mit der Wiederholung der eigentlichen Dankhandlungen zu tun. Ihre Funktion ähnlich wie alle anderen Intensifikatoren ist darin zu sehen, „eine zu routinisierte Handlung gefühlstärker zu aktualisieren“¹⁷.

Der unterstützenden Phase schreibt HELD (1995: 252) die Aufgabe zu, die Gabe durch entsprechende Dankesverstärkung angemessen anzuerkennen und den Empfänger dafür mit kommunikativen Saldos ausreichend zu honorieren. Der höfliche Sprecher kann gleichzeitig noch das Bedürfnis haben, sich selbst in die Pflicht zu nehmen und seine entstandene Schuld wenigstens mit verbaler „Gegengabe“ ein wenig zu kompensieren. Diese Handlung lässt sich daher in folgende Subkategorien zerlegen, in Honorierungsphasen und in Kompensationsphasen.

Honorierungsphase charakterisiert sich durch die von den sozialen Normen vorgeschriebene Anerkennung der Position des Empfängers. Dies erfolgt entweder durch Verbalisierung seiner Leistung in Bezug auf die „Gabe“ oder durch den Ausdruck der Gefühle des Sprechers. Daraus ist zu folgern, dass die Honorierung sowohl auf eine direkte als auch indirekte Weise realisiert werden kann¹⁸.

Während die direkte bzw. alterszentrierte Honorierung in Form von Anerkennungs- und Komplimenthandlungen erfolgt, wird die indirekte Würdigungshandlung in dieser Weise realisiert, dass sie den Zustand des Senders als Folge der Gabe hervorhebt und somit das Image des Dankesempfängers indirekt bestärkt.

Unter **Kompensationsphasen** versteht HELD (1995: 253) „die verbalen Ausgleichsversuche, die ein Sprecher aufgrund seiner mit dem Benefaktum entstan-

¹⁶ Held, G. (1980), S. 370.

¹⁷ ebenda, S. 370.

¹⁸ Held, G. (1995), S. 252.

denen „Schulden“ inszeniert“¹⁹. Diese Handlungen sind durch EGO-Zentriertheit gekennzeichnet. Damit ist diesen Typen die Übernahme der Verantwortung und der Schuldverschreibung an den Empfänger gemeinsam, welche wenigstens verbal die Funktion einer Rück- oder Gegengabe einnehmen und nicht nur der Schuldenbegleichung, sondern auch der Herstellung des gestörten Beziehungsgewichts dienen.

4. Formen der Dankesformeln im Deutschen und Polnischen

Für die Realisierung des Dankeskonzepts stehen dem polnischen und deutschen Sprecher viele sprachliche Möglichkeiten und Strategien zur Verfügung. Dies erfolgt entweder durch die expliziten oder impliziten Formen.

4.1 Die expliziten Dankformeln

Zu den meistgebrauchten expliziten Dankesformeln gehören diejenigen Konstruktionen, die ein performatives Verb *sich bedanken* bzw. *danken* und *dziękować* bzw. *podziękować* sowie seine Substantivierung *Dank* und *dzięki* enthalten²⁰.

Als pragmatische Minimalform, die im Deutschen universell in vielen Situationen einsetzbar ist, gilt *danke*, während das Polnische über zwei Minimalformen verfügt. Eine Form *dzięki* wird nur in inoffiziellen Situationen gebraucht, wobei *dziękuję* eher in offiziellen Verwendung²¹ findet.

Verstärkungsmittel

Die genannten Verben und Nomina kommen sehr oft in Verbindung mit modifizierenden Elementen vor, die den Grad oder Modus der Dankesformeln verstärken und der maximalisierenden Inszenisierung dienen. Zu solchen illokutionsverstärkenden Elementen gehören in beiden Sprachen vor allem solche sprachlichen Mittel wie:

- maximalisierende Modaladverbien und Adjektivadverbien (*sehr, herzlich, schön/serdecznie, bardzo, strasznie, ogromnie, pięknie, uprzejmie, ślicznie, gorąco*)
- Modalwörter (*recht/ naprawdę*)
- bestimmte Zahlwörter/Zahladjektive (*tausend, vielmals / stokrotnie, -ie*)
- routinenhafte Wendungen (*von ganzem Herzen / z całego serca*)

¹⁹ Ebenda, S. 253.

²⁰ Eine etymologische Bedeutungserklärung der beiden Performativa ist bei Zborowski (2005: 53) zu finden.

²¹ Unter offizieller Verwendung verstehe ich hier eine Situation, in der sich die Interaktanten siezen.

- Sprecherbezug (*Sie, Ihnen, Herr Müller / panu, pani, tobie*)
- Iteration
- Formulierung des Dankesobjekts oder Dankesanlasses.

Der Gebrauch eines bestimmten Modifikators ist einerseits durch die kulturspezifischen Faktoren und die Situation der Dankesproduktion bedingt, andererseits aber auch von der Größe der Gabe bzw. des entstandenen Schuldgefühls abhängig²². Indem der Sprecher die performativen oder routinierten Wendungen durch all die semantisch revitalisierenden, affektiv aktualisierenden Ergänzungen intensiviert, wirkt er auf den Hörer überzeugender und erhöht dadurch seine Glaubwürdigkeit²³. Infolgedessen wird beim Hörer a priori Zweifel beseitigt und solidarisches Vertrauen geweckt. Die Modalisierungen haben darüber hinaus eine Aufgabe, die Dankeshandlungen, die zur starken Automatisierung neigen, vor Abgeschliffenheit und Gefühlsleere zu bewahren. Mit den quantifizierenden und elativen Adverbien sowie Modalwörtern wird das Ziel erreicht, „den emotionalen Gehalt des Dankes hoch zu stufen und mit dieser intensiveren, eindrucksvolleren oder bildhaft plastischen Äußerung die Aufmerksamkeit des Hörers gleichsam suggestiv zu sichern“²⁴. Das Inventar an Adverbien ist zwar in beiden Sprachen begrenzt, sie werden aber rekurrent in Dankessituationen verwendet, so dass sie mittlerweile mehr oder weniger starken Routinecharakter angenommen haben.

Diese **verbal** realisierte Form kann im Deutschen mit folgenden Adjektiven vorkommen:

[Danke schön, danke sehr/ danke recht sehr/vielfach]

Sehr oft ist auch dasselbe Verb in der 1. Person Singular zu treffen:

[Ich danke dir / euch / Ihnen, (Ich) danke vielfach / bestens, Ich danke Ihnen ganz herzlich]

Alle illokutionsrelevanten Adjektive kommen in den deutschen Dankesformen nachgestellt vor. Die nominale Anrede kann – morphologisch gesehen – sowohl in zentraler (*Herr Polok, danke!*) als auch finaler Position (*Danke, Frau Schmidt!*) verwendet werden. Aus der pragmatischen Perspektive tendiert das Deutsche, sowohl die nominale als auch pronominale Anredeform eher nach dem Verb zu realisieren.

Im Polnischen werden folgende Verstärkungsmittel gebraucht:

[Dziękuję + bardzo + pięknie / ślicznie / serdecznie / uprzejmie / gorąco / stokrotnie Dziękuję Ci / Panu / Pani]

²² vgl. Ożóg, K. (1990), S. 36., Ożóg, K. (1982), S. 260., Held, G (1995), S. 378.

²³ Held, G (1995), S. 378.

²⁴ ebenda, S. 378.

Im Polnischen ist die Verbstellung in den Dankesformeln beliebig, so dass alle Adjektive auch im Vorfeld stehen können:

[Ogromnie / bardzo / strasznie + serdecznie / pięknie dziękuję, Ogromnie Ci / Panu / Pani dziękuję!]

Die Adjektive können im Gegensatz zum Deutschen gesteigert werden:

[Najserdeczniej / najpiękniej / najgoręcej + (ci / wam / pani) + dziękuję]

Sie können ferner mit dem Vergleichswort *jak* gebraucht werden, wobei die Adjektive dann im Mittelfeld stehen müssen.

Dziękuję+(wem)+jak najserdeczniej / jak najpiękniej / jak najśliczniej / jak najuprzejmiej

Dadurch neigt das Polnische eher zur Elativierungen als das Deutsche. Dieser kulturell bedingte Unterschied lässt sich dadurch erklären, dass in der polnischen Kultur eine andere Distanzwahrnehmung zwischen den beiden Gesprächspartnern besteht als in Deutschland. Die Distanz wird in der polnischen Kultur mit Entfernung verbunden und in der deutschen Kultur mit Respekt für das autonome Individuum. Daher wird in den Dankeshandlungen mit Hilfe von Verstärkungsmittel der Versuch unternommen, die routinierten Dankesformeln authentischer und gefühlsvoller sprachlich zu gestalten.

Dem **nominalen** Bereich der Dankesformeln fallen solche Substantive wie *der Dank* und *dzięki* zu. Außer den oben genannten soziologischen Unterschieden sind auch Differenzen auf der morphosyntaktischen Ebene festzustellen. Beide Nomina treten mit den Adjektiven auf, wobei sie im Polnischen nur fakultativ auftreten, z.B.: *vielen Dank; besten Dank; herzlichen Dank; tausend Dank; aufrichtigen Dank, innigsten Dank, schönen Dank, wärmsten Dank.*

Das deutsche Nomen *der Dank* kann ohne Adverbien nicht auskommen. Das polnische undeklinierbare Nomen *dzięki* kann hingegen ohne Verstärkungsmittel gebraucht werden. Falls sie doch aus pragmatischen Gründen eingesetzt werden, dann stehen sie entweder vor oder nach dem Nomen.

O super! Wielkie, wielkie dzięki!

Cześć, Dzięki śliczne.

Die Tatsache, dass die Adverbien im Polnischen beliebig auftreten können, bleibt jedoch nicht ohne den Einfluss auf die stilistische und pragmatische Ebene. An den unten angeführten Beispielsätzen will ich den stilistischen Unterschied deutlich machen, der sich aus der Stellung sowohl der adverbialen Elementen als auch der Anredeform ergibt:

Dziękuję Ci serdecznie

Serdecznie Ci dziękuję

Ja Ci serdecznie dziękuję

Tobie serdecznie dziękuję, (Wojtku)

Serdecznie Panu dziękuję

Dziękuję Panu serdecznie

Je nachdem, was der Sprecher in der Dankeshandlung hervorheben möchte, kann die adverbiale Verstärkung angemessen einsetzen. Ein ähnliches Sprachspiel ist auch im Deutschen möglich und oft verwendet.

Zu den direkten Dankesformeln gehören auch alle modalen Konstruktionen mit dem Indikativ *sich bedanken* oder *podziękować*. Es bestehen aber einige Unterschiede auf der strukturellen und pragmatischen Ebene. Während das polnische Verb *podziękować* nur als Indikativ in solchen Konstruktionen gebraucht wird, kann das reflexive Verb *sich bedanken* auch in solchen Situationen eingesetzt werden, in denen sein semantischer Partner *danken* vorkommt, z.B.

Ich danke dir

*Ich bedanke mich*²⁵

Häufiger tritt es jedoch in folgenden Ausdrücken auf:

Ich möchte mich bei Ihnen ganz herzlich / aufs herzlichste bedanken.

Wie dem Beispiel zu entnehmen ist, lassen sich die Verba mit denselben Adjektiven wie *danken* oder *dziękować* verbinden, wobei hier diese Verstärkungsausdrücke auch aus morphosyntaktischen Gründen obligatorisch vorkommen sollen. Diese Restriktion betrifft im Besonderen das Polnische:

- *Chciałbym panu doktorowi serdecznie podziękować za to przygotowanie.*

Im Polnischen sind noch folgende modale Kombinationen möglich:

- *Pozostał mi jeszcze miły obowiązek podziękować bardzo serdecznie, Pragnę / pragnąłbym / chcę / chciałbym bardzo serdecznie podziękować*

Beide Sprachen kennen noch feste Wendungen, welche die Verba enthalten:

[jemandem seinen Dank aussprechen, ausdrücken, schulden, jemandem zu Dank verpflichtet sein]

[Wyrażam podziękowanie, składam podziękowanie, składam/kieruje wyrazy wdzięczności, składam serdeczne podziękowanie, składam szczere wyrazy wdzięczności]

Pragmatische Angemessenheit der jeweiligen Ausprägungstypen und deren Höflichkeitswert ist in beiden Sprachen durch den offiziellen oder sogar zeremoniellen Charakter gekennzeichnet.

²⁵ Die Form „ich danke Dir“ ist im Vergleich zu „Ich bedanke mich“ durch den Adressatenbezug persönlicher.

Objekt der Dankbarkeit

Die Nennung des Dankbarkeitsobjekts spielt in beiden Sprachen eine wichtige Rolle, da hier konkret ausgedrückt werden kann, womit sich der Gesprächspartner beim Dankenden erkenntlich gezeigt hat. Da es sich um ein konkretes Faktum handelt, wird es oft in beiden Sprachen genutzt, den Verdienst sprachlich zu maximalisieren.

Morphosyntaktische Realisierung des Dankesobjekts ist in beiden Sprachen ähnlich. Sowohl die Verba als auch die Nomina verlangen Präpositionen, die ein Objekt im Akkusativ realisieren.

danke + für

- „Danke für die großmütige Erlaubnis!”

schönen/vielen Dank + für

- aaa gut, schönen Dank für Ihre Auskunft!

Ich danke + wem + (wie/Adverb) + für ...

- der Kaiser von Russland erwiderte, ‘ich danke dir für deine Freundschaft.

Ich danke + wem + (wie/Adverb) + (dafür), dass ...

- Als Angela jetzt auf ihn zukam und mit ihrer klaren Stimme sagte: „ich dank’ dir auch schön, Bauer, dass du mich auf dem Hof behalten willst”, da ging ihm das Herz auf bei ihrem Anblick.

Im Polnischen lässt sich das folgendermaßen veranschaulichen:

Dziękuję + za / dzięki + za

- Dziękuję wam, dziewczyny, za pomoc

... dziękuję ... + za / ...dzięki... + za

- Dziękuję ślicznie za zyczliwość. Szerokiej drogi.

... dziękuję ... + (za to), że ... / ...dzięki... + (za to), że ...

- Dzięki, że pomogłaś mi je przyprowadzić.

Zu den expliziten Dankesformeln werden auch solche Konstruktionen, die zwar kein performatives Verb enthalten, aber doch über die gleiche illokutive Kraft verfügen. Hier sind folgende Formen gemeint:

ich bin + wem + (Adjektiv/sehr) + dankbar für ..., dafür, dass ...

- O Michi, wie dankbar bin ich dir für diese einfache Lösung!

jestem + (Adjektiv/ niezmiernie) + wdzięczny za... (za to, że...)

- Jestem bardzo wdzięczna. Jakbym nie mogła spać, to przyjdę jeszcze do was.

Diese Formen erwecken den Eindruck der persönlichen Dankeshandlung im Vergleich zu den oben erwähnten Performativa und werden in beiden Sprachen in ähnlichen Situationen gebraucht. Mit der Verwendung dieser Ausdrücke erfolgt die Aufwertung des Senders, da in dem Fall das Verb *sein* bzw. *być* hervorgehoben wird.

Das Deutsche verfügt noch über eine Dankesformeln, die zwar im Vergleich zu den oben dargestellten eine andere Struktur aufweist, aber sich auf der semantisch-pragmatischen Ebene nicht unterscheidet. Diese Form wird im Deutschen selten gebraucht.

[*haben Sie vielen Dank; habt / hab' vielen Dank*]

4.2. Die impliziten Dankformeln

Die Dankesfunktion kann in beiden Sprachen auch durch andere sprachlichen Mittel realisiert werden. Jeder Sprachbenutzer kann problemlos ihre illokutionäre Intention angemessen interpretieren. Die Sprachrealität belegt, dass die impliziten Dankesformeln im Deutschen und Polnischen gleichzeitig mit den expliziten Formen verwendet werden können²⁶. In diesem Zusammenhang übernehmen sie eine unterstützende Funktion, die die komplexe Dankeshandlung situationsgemäß zu gestalten ermöglicht und dadurch der unterstützenden Phase gleichsetzt. Die impliziten Dankformeln lassen sich nach OŻÓG (1990: 39ff) in folgende Klassen einstufen:

a) Komplimentenhandlung

Durch ein Kompliment, das eher eine konventionelle Formel ist, wird ein Dank und zugleich ein Lob ausgesprochen²⁷. Im Deutschen sind zwei geläufigen Konstruktionen zu begegnen.

[*Das ist / Sie sind / aber nett / lieb/ schön von Ihnen/ Dir*]

– Du bist ja super, nett, lieb

Im Polnischen wird meistens nur eine Variante gebraucht:

[*Jesteś (jest pani/pan) +(taki) + Adjektiv*

[*Pan jest taki grzeczny, super jesteś, niezastąpiony, kochany, cóż ja bym bez Ciebie zrobiła*]

– Mamo! Nie wiem, co bym bez ciebie zrobiła. Strasznie ci dziękuję

Die Adjektive, die eine Eigenschaft des Kommunikationspartners hervorheben, sind die typischen Höflichkeitswörter: *cudowny, dobry, grzeczny, kochany, miły, niezastąpiony, nieoceniony, szlachetny, uprzejmy*, (Jugendsprache): *fajny, jajeczny, obłędny, bomba, wdechowy*, im Deutschen: *supernetz, spitze, oberklasse, nett, freundlich, schön, prima*,

Zwecks der Intensivierung der illokutionären Kraft der Dankesformeln werden zusätzlich die Modaladverbien gebraucht wie *bardzo, bardzo a bardzo, naprawdę, zbyt, nazbyt, aż nazbyt, ogromnie, strasznie, tak bardzo*, im Deutschen: *so, ganz*,

²⁶ Ich beziehe mich hier auf die Ergebnisse der vorhandenen Analysen wie Marcjanik (2000, 2001), Ożóg (1980, 1982).

²⁷ Dalache, D. (1996), S. 8.

sehr, wirklich, recht, ja, ziemlich, einfach, äußerst, enorm, besonders, schrecklich, unvorstellbar, durchaus. Dadurch wird dem Kompliment eine besondere emotionale Färbung verliehen. Zu bemerken ist aber auch die Tatsache, dass eine emotional betonte Ausdrucksleitung solche Wörter erbringen, die zwar „negativ wertende Adjektive“ wie z.B. *wahnsinnig, unheimlich* sind, aber „wohl nur als Gradausdruck [fungieren] und jedenfalls trotz des inhaltlichen Widerspruchs mit positiven Wertadjektiven kombinierbar [sind]“²⁸. Diese sprachliche „Manipulation“ funktioniert in beiden Sprachen nach denselben Regeln.

b) Formen der Effektnennungen

Der Sprecher bringt seine Freude, Überraschungen und Bewunderung spontan zum Ausdruck und stellt dabei seinen positiven Gemütszustand aufgrund der empfangenen Handlung dar.

[was für eine Überraschung, super, es freut mich]

- Vielen Dank. Das ist wirklich eine große Überraschung für mich.
- Nochmals vielen Dank.

[cudownie, świetnie, kapitalnie, wspaniale, fajnie, bardzo się cieszę, co za radość, jak miła niespodzianka]

- Dzięki wszystkim za prezenty. Jestem z nich bardzo zadowolona.
- Dzięki piękne. Tak się cieszę.

c) Formen der Revanche

Die Revanche ermöglicht dem „Gabe“-Empfänger die entstandene Schuld rhetorisch zu kompensieren oder sich sogar zu einer Gegenofferte zu verpflichten. Dieser Typus von Dankesformeln kommt aber in beiden Sprachen recht selten vor. Wichtig ist aber, dass sie fast immer eine Replik verlangen.

[Kann ich mich dafür revanchieren?, Lass mich wissen, wenn ich Dir ein Gefallen tun könnte, Sag Bescheid, wenn Du Hilfe brauchst.]

- Ich danke Dir. Kann ich mich dafür revanchieren?
- Sag mir bitte, wie ich mich erkenntlich zeigen kann?

[No to i jak ja mam się zrewanżować?, postaram się zrewanżować?, masz u mnie piwo!, jak ja się odwdzięczę?, muszę się jakoś odwdzięczyć!]

- Dzięki ci bardzo. Postawię ci piwo.
- Serdecznie państwu dziękuję. Nie wiem, jak ja się odwdzięczę.

²⁸ Adamzik, K. (1984), S. 249.

5. Zusammenfassung und Ausblick

Beim Vergleich der Ausdrücke des Dankens im Deutschen und Polnischen fällt zunächst auf, dass sich die beiden Sprachen ähnlicher Strukturen bedienen, um den Dankesakt zu realisieren. Sowohl im Polnischen als auch im Deutschen wird weniger stereotypisch gedankt, d.h. dass die eigentliche Dankeshandlung sehr oft durch unterstützende Sprachhandlungen wie Komplimente oder Lob ergänzt werden. Dies bezieht sich auch auf die Strategien der Verstärkung der Dankesbezeugungen. Daraus kann man schlussfolgern, dass die beiden Sprachen sehr emotional und gefühlsvoll den Dankesakt realisieren.

Im Hinblick auf die eingangs gestellte Forderung, die Dankesformeln als ein kulturspezifisches Phänomen zu analysieren, kann zunächst festgehalten werden, dass mit der Wahl spezifischer Dankesformeln aus einem Repertoire fester Handlungsschemata beider Sprachen sich Gesprächspartner ihrer Interaktionsgeschichte und ebenso ihrer gemeinsamen kulturellen Handlungsbasis versichern. Die Wahl dieser Dankesformeln ist Ausdruck spezifischer Kompetenz zur angemessenen Reaktion auf Handlungsimpulse, zur Handlungsplanung und –durchführung nach Maßgabe semiotischer, linguistischer, kulturübergreifender und kulturspezifischer Regularitäten. Deswegen soll sich die kontrastive Pragmatik damit beschäftigen, die kulturspezifischen Regularitäten im Bereich der sprachlichen Höflichkeit in den verglichenen Sprachen aufzuzeigen. Erwähnenswert ist hier auch der von Lewandowska (2001) vorgeschlagene kultur-kognitive Ansatz, mit dem sie die deutschen und polnischen Sprichwörter als kulturelle Metapher analysiert. Da die Höflichkeitsformeln auch einen routinierten Charakter aufweisen und einen wichtigen Beitrag zur Konstitution von kognitiven Konzepten leisten, in denen sich unser mentales Wissen manifestiert, erscheint es hier wichtig, einen kultur-kognitiven Ansatz für Erforschung der Dankesformeln zu entwickeln. Ausgangspunkt der theoretischen Überlegungen ist die Beobachtung, dass es keine höflicheren oder nicht höflicheren Sprachen gibt und die Höflichkeit universell ist und sich nur in ihren Erscheinungsformen unterscheidet. Auch deswegen sollen die Höflichkeitsformen immer im Kontext der gesamten Höflichkeitskultur bzw. des Höflichkeitssystems analysiert werden.

Literatur

- Adamzik, K.** (1984), *Sprachliches Handeln und sozialer Kontakt. Zur Integration der Kategorie ‚Beziehungsaspekt‘ in eine sprechakttheoretische Beschreibung des Deutschen*, Tübingen.
- Austin, L. J.** (1962), *How to do things with words*. New York, Oxford University Press.
- Bogusławski, A.** (1996), „Deutsch und Polnisch als Beispiel eines „egalitären“ und eines „antiegalitären“ Anredesystems“, Gladrow, W., Heyl, S., *Slawische und deutsche Sprachwelt. Typologische Spezifika der slawischen Sprachen im Vergleich mit dem Deutschen*, Frankfurt a.M.: 78–86.
- Brown, P. & Levinson, S.** (1987), *Politeness: Some universals in language use*, Cambridge.
- Czachur, W.** (2004), „Die gebundenen Anredeformen als Mittel der grammatisierten Honorifikation im Deutschen und Polnischen“, *Studia Niemcoznawcze*, Bd. XXVII, Warszawa: 741–752.
- Czachur, W.** (2005), „Zu Entschuldigungsformeln im Deutschen und Polnischen“, *Studia Niemcoznawcze*, Bd. XXIX, Warszawa: 754–769.
- Dalache, D.** (1991), „Dankesformeln als Unterrichtsgegenstand“, *Neusprachliche Mitteilungen aus Wissenschaft und Praxis* 44/1: 7–12.
- Goffman, E.** (1967), *Interaction Ritual: Essays on Face to Face Behaviors*, New York.
- Goffman, E.** (1982), *Das Individuum im öffentlichen Austausch. Mikrostudien zur öffentlichen Ordnung*, Frankfurt a.M.
- Gugała, P.** (1998), „Vergleichende Analyse deutscher und polnischer Umfragen zum du/Sie – Verhältnis“, *Studia Niemcoznawcze*, Bd. XVI, Warszawa: 351–361.
- Held, G.** (1987), „DANKEN – semantische, pragmatische und soziokulturelle Aspekte eines höflichen Sprechaktes (gezeigt am Beispiel des Französischen)“, *Klagenfurter Beiträge zur Sprachwissenschaft* 13–14, Klagenfurt: 203–227.
- Held, G.** (1995), *Verbale Höflichkeit. Studien zur linguistischen Theorienbildung und empirische Untersuchung zum Sprachverhalten französischer und italienischer Jugendlicher in Bitt- und Dankessituation*, Tübingen.
- Hess-Lüttich, E.W.** (1993), „Vom Grüßen. Rituale des Grüßens im interkulturellen Vergleich“, Bernd Thum & Gonthier-Louis Fink, *Praxis interkultureller Germanistik. Forschung – Bildung – Politik (= Beiträge zum 2. Intern. Kongress der Ges. f. Interkulturelle Germanistik Straßburg 1991)*, München: 1009–1035.
- Lewandowska, A.** (2001), „Leben in Sprichwörtern. Zur sozio-kognitiven Funktion und textuellen Einbettung von Sprichwörtern und deren Variationen, Berdychowska, Z./Dębski, A./Heinemann, M., *Im Blickpunkt: Textlinguistik und Pragmatik*, Kraków: 97–104.
- Marcjanik, M.** (2000), *Polska grzeczność językowa*, Kielce.
- Marcjanik, M.** (2001), *W kręgu grzeczności. Wybór prac z zakresu polskiej etykiety językowej*, Kielce.
- Ożóg, K.** (1980), *Zwroty grzecznościowe współczesnej polszczyzny mówionej*, Warszawa-Kraków.
- Ożóg, K.** (1982), „Podziękowania w polszczyźnie mówionej“, *Język Polski*, 62: 259–266.
- Ożóg, K.** (1992), „O niektórych aspektach semantyki zwrotów grzecznościowych“, Aanusiewicz, J./Marcjanik, M., *Język a kultura* Bd. 6, Polska etykieta językowa, Wrocław: 32–38.
- Searle, J. R.** (1975), „Indirect speech acts“, Cole, P./Morgan, J.L., *Syntax and semantics*, Bd. 2: 59–82.

- Searle, J. R.** (1976), "A Classification of Illocutionary Acts", *Language and Society* 5: 1–23.
- Tomiczek, E.** (1983), *System adresatywny współczesnego języka polskiego i niemieckiego*, Wrocław.
- Wierzbicka, A.** (1985), "Different cultures, different languages, different speech acts: Polish vs. English", *Journal of Pragmatics* 9: 145–178.
- Wierzbicka, A.** (1991), *Semantics, Culture and Cognition*, Berlin, New York.
- Winter, W.** (1984), *Anredeverhalten*, Tübingen.
- Zborowski, P.** (2005), *Dankbarkeit vs. Höflichkeit und sprachliche Routine. Der Dankakt im Schwedischen verglichen mit Polnisch und Deutsch*, Poznań.

O symbolice barw. Peryfrazy z kolorami w języku niemieckim i polskim

1. Peryfraz

Peryfrazy czyli omówienia są wielowyrazowymi określeniami osób, rzeczy, miejsc czy pojęć, których używamy w celu złagodzenia lub ozdobienia wypowiedzi. Niniejszy artykuł omawia tylko wybrane peryfrazy składające się z rzeczownika i przymiotnika określającego kolor; omówienia te mają charakter rzeczownikowy, tzn. zastępują nazwę będącą rzeczownikiem, a używa się ich zazwyczaj zamiast zwykle jedno-wyrazowej nazwy właściwej. Niektóre peryfrazy mają charakter ornamentacyjny (np. *Zielona Wyspa – Irlandia*), inne zaś eufemizacyjny (np. *biała pani – śmierć*), ale nie zawsze daje się to wyraźnie rozgraniczyć. Czasami peryfrazy łączą w sobie obie cechy (np. *niebieski ptak – leń, nierób*), ale zawsze mają jedną cechę wspólną – mają funkcję estetyczną. Należy zauważyć, że określenia typu *Morze Żółte/Gelbes Meer* (morze), *czerwone światło/rotes Licht* (światło) odnoszą się do pewnych aspektów rzeczywistości i nie zastępują żadnej konwencjonalnej nazwy, nie mogą więc zostać uznane za peryfrazy.

Na przykładzie wybranych peryfraz z kolorami w języku niemieckim i polskim chciałabym zastanowić się nad tym, jak postrzeganie świata różni się w zależności od używanego języka i związanej z nim kultury.

2. Kolory a tradycja

Od zarania dziejów kolorom przypisywano różnorodne znaczenie i oddziaływanie. Nie ulega wątpliwości, że kolory mają pewne właściwości i mogą mieć wpływ na psychikę człowieka. Mimo indywidualnych różnic w odczuwaniu kolorów, dawne kultury chcąc uporządkować wiedzę o świecie i umożliwić orientację w różnorodności jego zjawisk stworzyły określone konwencje symboliki barwnej. Podstawowe kolory przypisano stronom świata i pierwiastkom. W mowie potocznej utrwaliły się

także odrębne związki symboliczne kolorów, i tak biel oznacza niewinność, a czerń – śmierć, błękit kojarzy się z wiernością, zieleń z nadzieją, czerwień z miłością, zaś kolor żółty z zazdrością.

Symbolika kolorów odgrywa znaczącą rolę we wszystkich religiach i kulturach, rozmaitym rytuałom i obyczajom przypisuje się określone kolory, przy czym należy zwrócić uwagę na fakt, że symbolika kolorów może się różnić w zależności od danego kręgu kulturowego. I tak w Europie czerwone róże symbolizują gorącą miłość, ale w dawnym Egipcie oznaczały zagrożenie i coś szkodliwego. U środkowoamerykańskich Majów poszczególnym stronom świata przypisano następujące kolory: wschód – czerwony, zachód – czarny, północ – biały, a południe – żółty. Chińczycy natomiast już w odległej przeszłości przyporządkowali stronom świata inne barwy, odpowiednio: niebieski, biały, czarny, czerwony; dodatkowo kolorem żółtym oznaczyli środek.

Kolory od dawna odgrywały ważną rolę w życiu społecznym. Już w starożytności okazały się bardzo przydatne do podkreślania hierarchii i prestiżu osób. W starożytnym Rzymie kolor czerwony symbolizujący moc i siłę oraz biały oznaczający dostojność i czystość były zarezerwowane dla wyższych sfer i właśnie ich przedstawiciele nosili białe togi obszyte czerwoną (lub purpurową) lamówką. Żółte szaty miały nosić kobiety lekkich obyczajów, zaś ubrania w kolorze szarym i szaroniebieskim były zarezerwowane dla niższych warstw społecznych i dla niewolników. Od średniowiecza w tradycję symboliki kolorów wpisały się kraje z kręgu chrześcijaństwa, przy czym od XII wieku w Europie zaczęto wydawać dekryty regulujące kolorystykę ubrań w zależności od klasy społecznej, stanowiska i zamożności. Mniej więcej do czasu Rewolucji Francuskiej o kolorach dawnych strojów decydowały nie gusta, lecz pozycja społeczna i pieniądze. Przedstawiciele wyższych sfer mieli nosić stroje w kolorze czerwonym, niebieskim, zielonym, brązowy, białym i czarnym, przy czym barwy musiały być wyraźne i czyste. Szare okrycia były przypisane osobom z niższych warstw społecznych; wełniane lub lniane materiały, z których szyto ubrania np. dla chłopów, miały poprzez swoją szarość (kojarzoną z brudem) symbolizować niższość poddanych. Niektórym osobom (np. żydom, prostytutkom, katom, herezykom, czarownicom) nakazywano noszenie przeważnie żółtych ubrań oraz nakryć głowy. Znane jest niemieckie rozporządzenie z 1530 roku, które przewidywało, że żony katów, które bardzo często zajmowały się nadzorowaniem domów publicznych, miały nosić nakrycia głowy w kolorze żółtym.

Warto wspomnieć również, jak ważną rolę odgrywały kolory w heraldyce. W czasach renesansu powstała bardzo skomplikowana symbolika barw herbowych związana z planetami (np. żółty – złoto – Słońce, czerwony – żelazo – Mars, zielony – miedź – Wenus). Georg Andreas Böckler, autor wydanej w Norymberdze w 1688 roku książki „Ars Heraldica” opisuje znaczenie kolorów. Można tam znaleźć informa-

cje min. o tym, że kolor złoty lub żółty oznaczał cnotę, rozum, szacunek i godność, zaś błękit stałość, wierność, uczoność.

Również i w przyrodzie barwy mają ważne znaczenie. W naturze dominującymi barwami są żółty, brązowy i zielony, a także trochę czerwieni. Pozostałe barwy występują w ograniczonych ilościach. Wspaniała gra kolorów jesienią zachwyca niemal wszystkich. Soczyste, czerwone truskawki, zielone winogrona, czy dojrzałe pomarańcze przyciągają swoim aromatem i – co ważne – kolorem. Wypoczynek wśród zieleni z widokiem na biel ośnieżonych górskich szczytów, spacer brzegiem piaszczystej żółtej plaży i błękit nieba – wszystko to jest dowodem na to, że nasze otoczenie pełne jest kolorów i że nie jest to bez znaczenia dla człowieka i jego samopoczucia. Ale barwa to nie tylko doznania wzrokowe, to również element ochronny i informacyjny wśród wielu gatunków zwierząt. Mogą być oznaką zadowolenia, ale także formą ostrzeżenia czy kamuflażu.

Barwa jest nieodłącznym elementem promocji i reklamy. Celem reklamy jest wykreowanie potrzeby na określony produkt, ukazanie jego walorów oraz kreowanie pozytywnego wizerunku firmy, która wprowadza ten produkt na rynek. Chodzi więc o to, aby firma była szybko i dobrze rozpoznawalna. I do tego celu służą także umiejętnie dobierane kolory. Ogłoszenie zamieszczone w codziennej prasie poparte kolorystycznym elementem działa jak magnes i nawet jeśli czytelnik nie jest zainteresowany treścią, to jednak spojrzy na barwną reklamę. Wielkie billboardy na ulicach, często wspomagane światłem, tworzą niepowtarzalną scenerię zarówno w dzień, jak i w nocy. Podobnie jest też z nowoczesnymi reklamami świetlnymi (videowall) przekazującymi informacje za pomocą ruchomego obrazu doskonale widocznego w dzień i w nocy. Specjaliści od reklamy wiedzą także, że niewłaściwe użycie koloru może przynieść odwrotne efekty od zamierzonych, co może spowodować, że produkt zamiast sprzedawać się lepiej, będzie niezauważalny na rynku. Dlatego bardzo uważnie tworzą oni zestawy kolorystyczne biorąc pod uwagę odbiorcę, jego wiek, płeć, a także różnice kulturowe.

3. Symbolika kolorów vs. peryfrazy

Kolor biały zwany czasem niekolorem albo doskonałym połączeniem wszystkich kolorów widma, symbolizuje nieskażoną niewinność, czystość i doskonałość. Biel jako przeciwieństwo czerni, nicości i chaosu wywodzi się z krainy światła. Białe szaty papieża wskazują na uduchowienie, wspaniałość i drogę do niebios. Szat liturgicznych koloru białego jako koloru radości używa się w okresie Bożego Narodzenia, podczas uroczystości Zmartwychwstania, w okresie wielkanocnym, z okazji świąt ku czci Chrystusa czy też świąt ku czci Świętych, którzy nie byli męczennikami.

Szaty kapłańskie w wielu religiach wykonane są z białych tkanin i mają podkreślać czystość i prawdę. W kulturze zachodniej biały strój noszą panny młode, zaś głównie w kulturach Wschodu biel oznacza żałobę i śmierć. W Chinach kolor biały oznacza także starość, jesień, oraz nieszczęście.

Chromoterapia czyli leczenie barwami uznaje, że biel przynosi spokój i dobre samopoczucie, a także łagodzi emocje. Jest także dobrym lekarstwem na stres, daje poczucie swobody, jednakże zbyt dużo bieli, na przykład wszystkie ściany w tym kolorze, może budzić poczucie osamotnienia i smutku. Kolor ten jest wskazany dla osób chcących pokierować własnym życiem, otworzyć się na nowe pomysły i plany, nie sprzyja jednak podejmowaniu decyzji, nie jest też wskazany dla osób czujących się samotnie i potrzebujących sprawnego działania.

Czerń obok bieli i jako jej przeciwieństwo – zwana niekolorem i symbolem absolutu – uważana jest za barwę pograżenia się w mroku, w ciemności, w żałobie. W chrześcijaństwie jest kolorem skruchy i pokuty, przeciwieństwem ziemskiego zbytku i pychy, dlatego taki właśnie kolor mają stroje duchownych oraz konserwatywne stronnictwa polityczne bliskie Kościołowi. Kolor ten jest używany w niektórych parafiach podczas Mszy świętych pogrzebowych i w czasie pogrzebu. W wielu kulturach kolor czarny miały budzące grozę bóstwa (np. indyjska bogini zniszczenia Kali), im też składano w ofierze czarne zwierzęta. Ponieważ czernią była też kolorem diabła, także i ludzie o czarnej skórze budzili nieufność i strach.

Kolor czarny ma w terapii barwami działanie wspierająco-ochronne. Jest wskazany dla osób niezależnych, opanowanych, pełniących funkcje kierownicze. Sprzyja trwaniu przy własnych opiniach i nieuleganiu presji. Chromoterapeuci twierdzą, że czernią nie jest korzystna dla osób niepewnych siebie, przygnębionych i załamanych. Kolor ten sugeruje ponadto niechęć do przyjmowania pomocy przez co sprzyja izolacji.

Kolor niebieski w kulturach orientalnych ma różnorodną, czasem nawet przeciwstawną symbolikę. Ze wschodu wywodzi się zwyczaj owijania noworodków płci męskiej w niebieskie tkaniny, który zadomowił się także w kulturze zachodniej. Ponieważ w kulturze wschodniej noworodki płci żeńskiej odgrywały mniej ważną rolę, nie przypisywano im żadnego konkretnego koloru, to po przejściu do kultury zachodniej koloru niebieskiego jako charakterystycznego dla chłopców, dla dziewczynek wprowadzono kolor jasnoróżowy. Natomiast w starożytnym Egipcie kolor ciemnoniebieski symbolizował wodę i życiodajne bóstwa Nilu, a ponieważ wierzono, że kolor ten ma moc uzdrawiającą, Egipcjanie nosili wiele niebieskich ozdób. W Indiach bóstwa były przedstawiane z niebieskimi włosami. W Chinach niebieski oznaczał siłę nieba i nieśmiertelność, ale też w tradycyjnej sztuce niebieskie twarze miały demony i upiory, zaś niebieskie kwiaty, oczy czy wstążki były uważane za brzydkie i przynoszące nieszczęście. Zupełnie inaczej niż w Europie, gdzie niebieski był symbolem

romantyzmu, tęsknoty za ideałem. Bywa on kojarzony także z prawdą, uzdrowieniem, ukojeniem, stabilnością, pokojem, harmonią, mądrością, zaufaniem, wyciszeniem, pewnością, ochroną, bezpieczeństwem czy lojalnością. W kręgu religii chrześcijańskiej Maria Panna jest przedstawiana w jasnoniebieskim lub błękitnym płaszczu i ucieleśnia spokój, duchowość, wierność i tradycję. Do dziś święta maryjne łączy się z kolorem jasnoniebieskim. Ponadto przypisuje się temu odcieniowi ukojenie, wyciszenie, chłód, estetyczność, miękkość, czystość i zrozumienie. Warto jeszcze dodać kilka skojarzeń wiążących się z kolorem granatowym: dostojęństwo, wiarygodność, siła, władza, konserwatyzm, zaufanie, tradycja, spokój, pewność czy pogoda ducha.

Kolor niebieski – według chromoterapeutów – obniża ciśnienie krwi, reguluje sen, uśmierza ból, działa przeciwzapalnie, pobudza umysł do pracy. Niebieskie światło daje wrażenie lekkości, a ciemno-niebieskie – spokoju i relaksu. Jest symbolem zarówno lodowatej, zimowej pogody, jak i rześkiego powietrza. Barwa ta jest wskazana dla osób wyczerpanych psychicznie, potrzebujących spokoju i wypoczynku. Sprzyja samodzielności, wspiera intuicję, ułatwia podejmowanie decyzji.

Wiele różnych kultur i religii uznaje jednomyślnie **kolor zielony** jako kolor życia i przetrwania, przyrody, płodności, wiąże go też z nadzieją. Takim symbolem jest zielona choinka, którą ustawia się w domach w okresie Bożego Narodzenia. Są też i skojarzenia z biernością, zazdrością, trucizną czy niedojrzałością. W islamie zieleń symbolizuje mądrość oraz zdrowie duchowe i cielesne, jest także świętą barwą Proroka (zielony jest jego sztandar i płaszcz). W chrześcijaństwie zieleń – jako symbol nadziei, odrodzenia, młodości i sprawiedliwości – jest kolorem liturgicznym na niedziele i dni powszednie okresu zwykłego w ciągu roku. Kolor ten bywa kojarzony także z zazdrością, uzdrowieniem, powrotem, stabilnością, sukcesem czy wielkoduszością. Warto dodać jeszcze kilka słów na temat dwóch odcieni zieleni: kolor seledynowy ma symbolizować uspokojenie emocji, przyjemne wrażenia, bogactwo, ochronę, niepowtarzalność i luksus, zaś kolor oliwkowy pokój, kamuflaż, klasykę i przygodę.

Kolor zielony w chromoterapii służy sercu, reguluje krążenie krwi, ułatwia głębokie oddychanie i działa odprężająco. Kolor ten niewątpliwie kojarzy się z naturą, a naturalnie zielone rzeczy wywołują uczucie spokoju i bezpieczeństwa. Zdaniem psychologów standardowa zieleń nie powoduje ani pasywnych, ani aktywnych odczuć, natomiast jaskrawe odcienie zieleni niezwykle skutecznie przyciągają uwagę, co wykorzystują producenci odzieży sportowej. Ponadto kolor ten wskazany dla osób nadmiernie aktywnych, mających trudności z podejmowaniem decyzji i zachowaniem jasności sądów, zwiększa on optymizm, wiarę w siebie i innych. Jednocześnie nie jest wskazany dla osób potrzebujących energii do działania, sprzyja nudzie, powolności i bierności.

Kolor fioletowy jest połączeniem błękitu i czerwieni, symbolizuje tradycyjnie sferę duchowości (błękit) połączoną z witalnością (czerwień), łączy mądrość z miło-

ścią. Uznawany jest jako kolor feministek, dla których jest oznaką prawa do władzy oraz równości kobiet i mężczyzn. Istnieją opinie, według których fiolet prowadzi do harmonii przeciwieństw, ponieważ łączy zwykłą codzienność z nieznaną i tajemną sferą duchów i demonów. W liturgii symbolizuje skrucę, pokorę oraz godność (fiolety biskupa, prałata, kanonika), jest stosowany także w liturgii żałobnej oraz w okresach Adwentu (4 tygodnie przed Bożym Narodzeniem) i Wielkiego Postu (pokuta trwająca 40 dni przed Wielkanocą). Szaty w tym kolorze pojawiają się także w buddyzmie obok żółtego i pomarańczowego. Bywa kojarzony także z królewskością, tajemniczością, mądrością, zdolnością do przemiany, niezależnością, oświeceniem, szacunkiem i bogactwem.

Kolor fioletowy wpływa korzystnie na mózg i układ nerwowy. Działa oczyszczająco i antyseptycznie. Tłumi uczucie głodu, reguluje przemianę materii, pomaga przezwyciężyć lęki i obsesje. Jest wskazany dla pragnących zgody i miłości, ciszy i spokoju, ułatwia zrozumienie własnych potrzeb i uczuć. Niewskazany jest natomiast dla osób przewrażliwionych, pragnących akceptacji i potrzebujących przyjaciół oraz dla osób o niskiej samoocenie.

Żółty jest jaskrawym i żywym kolorem kojarzonym przede wszystkim ze słońcem. Wiele kultur przypisuje temu kolorowi działanie ochronne. Na Wschodzie, w Egipcie i w niektórych krajach bałkańskich jest używany przy ceremoniach ślubnych. W Indiach panny młode przed ślubem nosiły żółte stroje w celu odpędzenia złych duchów. U starożytnych Greków i Rzymian kobiety lekkich obyczajów musiały nosić farbowane na żółto włosy lub peruki oraz żółte elementy stroju. Jaskrawy żółty symbolizuje zazdrość prawdopodobnie dlatego, że jest to kolor żółci, a według starożytnej nauki o czterech sokach ciała żółć odpowiadała temperamentowi choleryka. Barwa żółta z odcieniem czerwoności symbolizuje przeważnie żar mądrości, zaś zdradę i gwałtowność wiąże się z odcieniem bladej żółci, takiego używano malarstwie do przedstawiania szat Judasza. Barwa jasnożółta jest łączona także z wesołością, radością, działaniem, optymizmem, szczęściem, idealizmem, latem, nadzieją, wyobraźnią, filozofią i młodością.

Zdaniem chromoterapeutów kolor żółty wzmacnia system nerwowy, wątrobę i trzustkę, stymuluje mózg, rozjaśnia myślenie i poprawia pamięć. Kolor żółty jest kolorem ciepła i życia wywołującym w nas radość i pobudzającym do życia. Wskazany jest dla potrzebujących zastrzyku pewności siebie i woli podejmowania decyzji oraz pomocy w przezwyciężaniu konfliktów.

Symbolika **czerwieni** nie jest jednoznaczna. W Chinach uznawano ten kolor za symbol szczęścia i bogactwa. W niektórych częściach Afryki czerwień jest traktowana jako kolor życia, choć dla niektórych plemion w Ghanie oznacza ona śmierć. W starożytnym Egipcie kolor czerwony symbolizował zło, nie lubiano zwierząt o czer-

wonawej sierści (np. rudawych psów), ponieważ ten kolor przywodził na myśl przemoc. Czerwień uważano za barwę piekła i diabła, a także podejrzanych o kontakty z diablem zwierząt (lisów, wiewiórek itd.). Powszechnie czerwień kojarzy się z ogniem, miłością, przypisuje się jej żywotność, energię i agresywność. W chrześcijaństwie kolor czerwony to znak krwi, walki, męczeństwa, a także ognistych języków, pod postacią których Duch Święty zstąpił na zebranych apostołów w Wieczerniku w dniu Zielonych Świąt. Stąd szat liturgicznych koloru czerwonego używa się w uroczystość Zesłania Ducha Świętego i w obchody liturgiczne różnego stopnia ku czci Świętych Męczenników, a także w uroczystości i święta Pańskie związane z męką Chrystusa (np. Wielki Piątek). Czerwień kardynalska miała wskazywać, że noszący ją dostojnicy byli gotowi na męczeńską śmierć za Kościół. W czerwonych szatach ukazywano jednakże i grzeszne kobiety, a w zarządzeniu wydanym przez władze Kolonii w 1389 kobietom bez honoru nakazano nosić czerwone nakrycia głowy. W starożytnym Rzymie kolor czerwony uchodził za symbol władzy i bogactwa i był zastrzeżony dla senatu i dostojników państwowych. Tradycją było noszenie czerwonego szalu przez panny młode w Rzymie, jeszcze dziś można zobaczyć panny młode w Albanii, Grecji czy Armenii otulone czerwonymi welonami. W folklorze barwa ta – głównie w połączeniu z kwiatami, a przede wszystkim z różą – symbolizuje miłość, ale także życie i gniew. Z kolorem tym wiążą się także następujące skojarzenia: optymizm, dynamizm, energiczność, podekscytowanie, intensywność, pobudzenie, agresywność, moc, niebezpieczeństwo.

Według chromoterapii kolor czerwony pobudza akcję serca, krążenie krwi, wzmacnia organizm i zwiększa jego wytrzymałość, wzmacnia mięśnie, pomaga pokonywać złe myśli, ale wzmaga także siłę przeżywania gniewu. Czerwona barwa jest żywa, widoczna i pobudzająca, stąd jest często wykorzystywana w reklamie. Nawet małe czerwone elementy wywierają duży efekt i przyciągają wzrok. Kolor ten jest zdaniem chromoterapeutów wskazany dla osób przemęczonych, ospałych, pozbawionych woli walki, spragnionych sukcesu i doznań zmysłowych, zaś niewskazany dla osób z syndromem chronicznego zmęczenia, nadciśnieniem, chorych na gripę, choleryków i ludzi przechodzących poważny stres.

Kolor pomarańczowy jest kojarzony z buddyźmem, gdzie oznacza najwyższy stopień oświecenia człowieka. W Holandii uważany jest za kolor wolności, zaś w Irlandii symbolizuje protestantyzm. Ponadto łączony jest z ambicją, zabawą, szczęściem, równowagą, kwiecistością, ciepłem, entuzjazmem, hojnością, żywotnością i wylewnością.

Kolor pomarańczowy ma leczyć nadwyrężone nerwy, pobudzać narządy płciowe, korzystnie wpływać na układ trawienny. Przypisuje mu się także zdolność zwiększania naturalnej odporności organizmu, przeciwdziałania zatrzymywaniu płynów ustrojowych oraz przywracania chęci do życia. Kolor ten jest wskazany dla osób

cierpiących na depresję, bóle w szyi, ramionach i stawach. Jako sprzyjający pogodnym myślom zwiększa motywację do działania, podnosi poczucie własnej wartości. Zdaniem chromoterapeutów nie jest on natomiast wskazany dla osób, które czują się chore, zagubione.

Kolor brązowy nie jest barwą podstawową występującą w tęczy, ale jest od dawna znany przede wszystkim jako kolor ziemi. W symbolice chrześcijańskiej jest kolorem gleby, jesieni, smutku, a także ubóstwa i pokory. Zdaniem psychologów kojarzy się z ciepłem, spokojem, macierzyństwem i prostotą. Brązowe habity niektórych zakonów żebraczych mają podkreślać umiłowanie ubóstwa. Brąz jest też kojarzony z dymem pożaru i diabłem. Kolor ten nasuwa również skojarzenia z faszyzmem i Trzecią Rzeszą. Brązowy, a dokładniej mówiąc brunatny kolor koszul bojówek SA i innych formacji nazistowskich wywodził się z mitologii germańskiej i wprost nawiązywał do berserków, wojowników nordyckich odzianych w niedźwiedzie skóry, którzy podczas walki – po spożyciu środków halucynogennych – zachowywali się tak, że wydawało się, iż nie ma siły mogącej ich powstrzymać, ponieważ ogarniał ich wówczas szal walki, który dodawał im nadludzkiej siły. Często byli bezkarni, ponieważ uważano, że nie odpowiadają za swoje czyny. W Trzeciej Rzeszy kolor ten kojarzono z czymś solidnym, na czym można polegać.

W chromoterapii brąz tworzy aurę bezpieczeństwa, sprzyja skrywaniu uczuć, ale w dużej ilości może nawet działać przygnębiająco. Barwa ta jest synonimem ciepła i bezpieczeństwa. Brąz nie jest korzystny dla osób zamkniętych w sobie, skrywających emocje, o niskim poczuciu wartości, ponieważ sprzyja izolowaniu się od świata.

Kolor różowy symbolizuje przede wszystkim miłość, zakochanie, miękkość, delikatność, słodycz, przyjaźń, czułość, wierność i współczucie. W liturgii oznacza kolor radości wśród pokuty i jest używany w trzecią Niedzielę Adwentu i w czwartą Niedzielę Wielkiego Postu.

W chromoterapii uważa się, że kolor różowy podnosi poczucie bezpieczeństwa, zjednuje sympatię, likwiduje napięcia mięśniowe i łagodnie pobudza organizm. Jest on wskazany dla tych, którzy są spragnieni miłości, zainteresowania i współczucia, natomiast nie wpływa on pozytywnie na osoby niedojrzałe emocjonalnie, ponieważ może je przytłaczać.

Na koniec kilka słów o **kolorze złotym i srebrnym**. Pierwszy z nich określa to, co jest złociste, błyszczące i połyskujące, a także żółte. Naturalne skojarzenie wiąże się z rzadkim i kosztownym kruszcem. We wszystkich prawie kulturach łączono go ze słońcem, wyższymi mocami i ze światem bogów. Także i w chrześcijaństwie średnio-wieczne obrazy i ikony w Kościele wschodnim miały złote tło, które symbolizowało niebiańską światłość i doskonałość. **Kolor srebrny** natomiast odnosił się do metalu szlachetnego łączonego dawniej z księżycem i księżycowymi bóstwami.

4. Próba porównania wybranych peryfraz w języku polskim i niemieckim

Język polski i niemiecki należą do wielkiej rodziny praindoeuropejskiej, choć jak wiadomo język polski wywodzi się z rodziny języków słowiańskich, a niemiecki reprezentuje rodzinę języków germańskich. Oba należą do tego samego kręgu europejskiej kultury chrześcijańskiej, w którym występuje bardzo wiele podobnych skojarzeń i dlatego używają wielu podobnych czy wręcz identycznych peryfraz. Poniżej kilka przykładów na bliźniacze wyrażenia omowne w obu językach:

białe złoto/*weißes Gold* – porcelana; *biały sport/weißer Sport* – tenis, szermierka; *biały węgiel/weiße Kohle* – elektryczność; *biały kruk/weißer Rabe* – unikat; *biały proszek/weißes Pulver* – kokaina; *zielona wyspa/grüne Insel* – Irlandia; *zielone ludziki/grüne Männchen* – kosmici, ufoludki; *złote gody (wesele)/ Goldene Hochzeit* – pięćdziesiąta rocznica ślubu; *złote miasto/die Goldene Stadt* – Praga; *szara mysz/graue Maus* – osoba niepozorna; *szara eminencja/graue Eminenz* – osoba bardzo wpływowa pozostająca w cieniu; *czzerwona planeta/der rote Planet* – Mars; *czarny kontynent/der schwarze Kontinent* – Afryka; *czarne koszule/Schwarzhemden* – włoscy faszyci (tu wyjątkowo polskiej peryfrazy odpowiada w języku niemieckim złożenie, a nie typowa peryfraz *schwarze Hemden*); *czarne złoto/schwarzes Gold* – ropa naftowa, węgiel; *błękitna planeta/der blaue Planet* – Ziemia; *błękitna krew/blaues Blut* – szlachetne urodzenie.

Jednak po dokładniejszym przyjrzeniu się wybranym peryfazom w obu językach można zauważyć, że wiele z nich jest charakterystycznych tylko dla danego języka, a w innym języku mogą być nawet zupełnie niezrozumiałe albo powodować całkiem inne skojarzenia. Oto kilka przykładów polskich peryfraz, które nie mają identycznie brzmiących ekwiwalentów w języku niemieckim: *biała dama* (kokaina), *biała pani* (śmierć), *biała płeć* (kobieta), *białe szaleństwo* (narciarstwo), *czarna śmierć* (dżuma), *czarny sport* (żużel), *srebrny ekran* (telewizja), *srebrny glob* (Księżyc), *zielone piekło* (Amazonia), *niebieski ptak* (leń, osoba bez pracy), *złote myśli* (aforyzmy), *złota rączka* (świetny fachowiec).

Czasami zdarza się, że dana peryfraz ma identyczne znaczenie w obu językach, ale w jednym z nich ma dodatkowe, całkiem nowe znaczenie: Tak jest np. z peryfazą *Biały Dom* – *das weiße Haus*, która z racji koloru budynku ma w obu językach identyczne znaczenie 'siedziba prezydenta Stanów Zjednoczonych w Waszyngtonie'; w języku polskim, szczególnie w Warszawie, mamy dodatkowo do czynienia

nia z innym Białym Domem. Tą nazwą określano dawną siedzibę gmachu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej na skrzyżowaniu ulicy Nowy Świat z Alejami Jerozolimskimi. Inny przykład to *biała śmierć/weißer Tod*, w obu językach oznacza śmierć spowodowaną lawiną lub zamarznięciem; w języku polskim ta peryfrazą oznacza także narkotyki (choć to znaczenie zaczyna się ostatnio pojawiać sporadycznie w języku niemieckim), czasem w Polsce łączy się ją z takimi produktami spożywczymi jak cukier, sól czy mleko ze względu na ich rzekome negatywne oddziaływanie na organizm ludzki.

Może zdarzyć się również tak, że dwa identyczne wyrażenia występują w obu językach, ale posiadają zupełnie inne znaczenia. Jako przykład wybrałam *białe myszy (myszki)/weiße Mäuse*. Niemcom białe myszki kojarzą się z policjantami z drogówki, dla Polaków zaś widzenie białych myszek wiąże się halucynacjami. Wspomniana peryfrazą mogłaby nawet doprowadzić do pewnych nieporozumień w komunikacji między Polakami i Niemcami, szczególnie jeśli zostałaby wyrwana z kontekstu.

Na koniec chciałabym poświęcić nieco miejsca kilku peryfrazom charakterystycznym dla języka niemieckiego, które nie występują w języku polskim. *Der rote Faden* oznacza w języku niemieckim dokładnie 'czerwoną nić/nitkę', w języku polskim używamy określenia 'wątek, myśl przewodnia'. Niemieckie słowniki etymologiczne (Kluge, Duden) wskazują na fakt, że ta peryfrazą pojawiła się po raz pierwszy w 1809 roku w „Powinowactwach z wyboru” Goethego. W tłumaczeniu Wandy Markowskiej wybrany fragment części drugiej (rozdział drugi) brzmi następująco: „Słyszeliśmy o pewnym szczególnym urządzeniu w angielskiej marynarce. Wszystkie liny w królewskiej flocie, od najmocniejszych do najsłabszych, są tak tkane, że przewija się przez nie czerwona nić, której nie można wyciągnąć nie prując całości, tak że nawet w najmniejszym kawałku sznura znać, iż należy do korony. Tak samo w całym dzienniku Otylii przewija się nić uczucia i przywiązania, która jedno czy wszystko i określa całość” (2000: 72). Z kolorem czerwonym wiąże się też inna peryfrazą w języku niemieckim. To określenie *rote Socken* (w dosłownym tłumaczeniu 'czerwone skarpety'), które szczególną popularnością cieszyło się zwłaszcza w latach 90-ych w odniesieniu do członków PDS (Partii Demokratycznego Socjalizmu powstałej na przełomie lat 80-ych i 90-ych z enerdownskiej Socjalistycznej Partii Jedności SED). Niemiecka Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna (CDU) przed wyborami do Bundestagu w 1994 roku sugerowała na swoich plakatach wyborczych, że politycy z tej postkomunistycznej partii noszą w sobie tak silnie zakorzeniony komunizm, że nawet jak go z zewnątrz nie widać, to on jest gdzieś głęboko ukryty (a skarpetki są takim właśnie ukrytym elementem ubrania). Obecnie można w niemieckich mediach znaleźć wiele tytułów, które nazywają postkomunistów

z byłego NRD ‘czerwonymi skarpetami’: „Streit um rote Socken” („Spór o czerwone skarpety”), „Rote Socken am Rhein” („Czerwone skarpety nad Renem”), „CDU packt rote Socken aus” („CDU ujawnia tajemnice czerwonych skarpetek”). *Grüne Witwe* to w dosłownym tłumaczeniu ‘zielona wdowa’. Z jednej strony określenie to odnosi się do koktajlu na bazie Blue Curaçao i soku pomarańczowego z widoczną grą barw, kiedy niebieski i żółty przechodzą w kolor zielony. Drugie znaczenie dotyczy żon, które mieszkają same z dala od miasta, podczas gdy ich mężowie pracują. To drugie znaczenie jest nieco zbliżone do znanego i u nas określenia ‘słomiana wdowa’ i właśnie ta zbieżność pojawia się w tytule niemieckiego tłumaczenia powieści kryminalnej angielskiej pisarki Ellis Peters „The Grass Widow’s Tale” („Grüne Witwe am Sonntag”) z 1968 roku. W niemieckim są też inne peryfrazy z kolorem zielonym, których zrozumienie sprawia Polakom kłopot. To *grüner Hering* (dosł. ‘zielony śledź’) i *grüner Speck* (dosł. ‘zielona słonina’), które nasuwają w języku polskim skojarzenia ze zieleniałymi, a więc zepsutymi produktami spożywczymi. W niemieckim jest jednak zupełnie inaczej, przymiotnik ‘zielony’ oznacza nie tylko kolor, ale przeciwieństwo czegoś zeschniętego, starego, wysuszonego, w przypadku śledzi i słoniny chodzi o świeże artykuły, które nie zostały jeszcze zakonserwowane (posolone). Inne określenie to *grüne Minna* (dosł. ‘zielona Wilhelmina’), tak Niemcy nazywali dawne powozy konne wprowadzone w 1866 roku przez policję do przewozu więźniów. Nie miały one okien, a tylko niewielkie podłużne otwory umożliwiające oddychanie i ograniczoną widoczność. W potocznym języku niemieckim tak nazywa się obecnie policyjne samochody służące do przewozu więźniów. O ile kolor zielony w peryfrazie jest uzasadniony (powozy w dawnych czasach miały kolor zielony, podobnie jak współczesne biało-zielone samochody policyjne), o tyle nie jest do końca jasne, dlaczego jako drugi człon peryfrazy posłużyło zdrobnienie od kiedyś bardzo popularnego – także wśród służących – imienia Wilhelmine. Inne peryfrazy w języku niemieckim, które nie występują w języku polskim to *blaue Blume* (‘niebieski kwiat’) jako symbol romantyzmu oznaczający tęsknotę i miłość, *blauer Brief* (‘niebieski list’) synonim zwolnienia z pracy czy braku promocji do następnej klasy (określenie wywodzi się od koloru kopert, w których w XIX-ym wieku pruskie urzędy przekazywały pracownikom wypowiedzenia, a rodzicom informacje o braku postępu w nauce ich dzieci) czy *blauer Montag* (‘niebieski poniedziałek’), który ma identyczne znaczenie co polski ‘szwowski poniedziałek’.

Na przykładzie wybranych peryfraz z kolorami w języku niemieckim i polskim można zauważyć, jak poprzez pryzmat danego języka widzi się świat. Różne języki tworzą własne różnicowane światy, ale istnienie tych różnic – mimo iż mogą pojawiać się pewne problemy ze zrozumieniem – czyni nasz świat bogatszym, a naszą komunikację bardziej uniwersalną i wszechstronną.

Bibliografia

Bańko, M. (2002), *Słownik peryfraz czyli wyrażen omownych*, Warszawa.

Biedermann, H. (2005), *Leksykon symboli*, Warszawa.

Chochralski J., Ludwig. K-D. (1999), *Słownik frazeologiczny – niemiecko-polski*, Warszawa.

Długosz-Kurczabowa, K. (2003), *Nowy słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa.

Duden – Deutsches Universalwörterbuch (2001), t. 7., Mannheim.

Goethe, W. von (2000), *Dzieła wybrane*, t. 3., Gdańsk.

Kluge, F. (2002), *Etymologisches Wörterbuch der deutschen Sprache*, Berlin.

Werner H. (2006), *Die Magie der Zauberpflanzen, Edelsteine, Duftstoffe und Farben. Die Macht der Farben*, Berlin.

www.farben.de

Cultuurverschillen in talen

– een bijdrage tot de bepaling van de culturele identiteit

Cultuurverschillen worden veroorzaakt door verschillen in normen en waarden, want elke cultuur legt andere accenten. Elke gemeenschap heeft een gemeenschappelijke traditie, deelt het gemeenschappelijk historisch geheugen en dit vormt de basis voor een gelijkaardig beleven van de realiteit.

De Europese Unie is een gemeenschap van waarden. De Europese gemeenschap is het product van een aantal grote religieuze en filosofische tradities. Een belangrijke rol in het vormen van de culturele identiteit vervulden ideeën van de klassieken, het christendom, het jodendom, het humanisme en de verlichting, eveneens heeft de dialoog met de islamitische en Arabische cultuur een bijdrage geleverd. In de loop van de Europese geschiedenis hebben we fundamentele waarden als opdracht meegekregen: respect voor de mensenrechten en de menselijke waardigheid, vrijheid, gelijkheid en solidariteit. Het zijn dus universele morele waarden die we gemeenschappelijk hebben en die ons fundament vormen.

Een discussie over de Europese waarden is noodzakelijk voor de toekomst van de Europese Unie, voor het verenigen van de Europeanen. Een inhoudelijke bezinning op de waarden die de Europeanen verbinden is daarvoor het geschikte instrument. Zoals minister-president Balkenende zegt: Een waarde is een opdracht, een motivatie, een aansporing tot actie.

Europa is ons erfdeel en tegelijkertijd onze opdracht, we moeten altijd opnieuw het concept Europa met nieuwe idealen vullen. Dat alles is in de Europese Grondwet vervat. De Grondwet noemt de waarden waarop de Unie berust: eerbied voor de menselijke waardigheid, vrijheid, democratie, gelijkheid, de rechtsstaat en eerbiediging van de mensenrechten. Er staat daarin geschreven: Deze waarden hebben de lidstaten gemeen in een samenleving die gekenmerkt wordt door pluralisme, non-discriminatie, verdraagzaamheid, rechtvaardigheid en solidariteit.

Deze gedeelde waarden verbinden mensen met elkaar als Europese burgers. Men moet beseft hebben van de gemeenschappelijke waarden, nu de culturele en religieuze verscheidenheid in Europa toeneemt.

In de preambule van de Grondwet voor Europa staat dat Europa verenigd is in zijn verscheidenheid. Dit is een zeer treffende beknopte omschrijving van het concept Europa.

De waarden waarop de Unie berust: vrijheid, solidariteit en respect voor elkaar, maken het mogelijk dat Europa ruimte biedt aan een grote verscheidenheid aan mensen, terwijl er sprake is van een gemeenschappelijk verband, waarin mensen elkaars opvattingen en levenswijze respecteren en verantwoordelijkheid voor elkaar willen dragen.

Er is dialoog nodig en een diepgaande bezinning op het fundament van de Europese eenheid: onze gezamenlijke waarden.

Europa heeft de roeping te blijven leren van zijn eigen verscheidenheid en van de ontmoeting met andere culturen.

Laten we gaan kijken naar de ontmoeting van de Nederlandse cultuur met de Poolse cultuur.

De vooraanstaande Poolse schrijver Ryszard Kapuściński formuleerde de taak van de verslaggever, van het journalistieke schrijven als overdracht van de ene cultuur naar de andere cultuur, hij is een soort interculturele vertaler, die zijn lezers de normen en waarden van een andere cultuur probeert te verklaren. Hij tracht het wezen van de multiculturele wereld te vinden en voor de lezers duidelijk te maken. Mensen die elkaar niet begrijpen vervallen gauw in kritiek, in veroordeling, zelfs in haat. Om dat te vermijden moeten de deskundigen, de schrijvers – reporters maar ook diegenen die de inheemse cultuur en de buitenlandse cultuur goed begrijpen, als bemiddelaars tussen die beide optreden. Voor dezelfde opdracht staan de leraren vreemde talen.

Wederzijds begrip en vertrouwen is een voorwaarde tot het respect voor elkaar. Ik zou graag deze stelling willen toepassen op onze eigen situatie, op de situatie van de neerlandici in Midden-Europa. We zijn cultureel intermediair, we functioneren in onze eigen cultuur met perfecte kennis van het Nederlands en van de Nederlandse cultuur in haar brede context; op basis daarvan zijn we in staat vergelijkingen te treffen, zodat we over interculturele competentie beschikken.

Cultureel intermediairs zijn volgens het CEF uitgerust met de volgende vaardigheden:

- 1) ze kunnen verband leggen tussen de eigen cultuur en de andere cultuur
- 2) ze hebben culturele gevoeligheid ontwikkeld, kunnen strategieën identificeren en gebruiken in het interculturele contact
- 3) ze kunnen tussen de eigen en de buitenlandse cultuur optreden en omgaan met interculturele misverstanden en conflictsituaties
- 4) ze kunnen stereotypen overwinnen

Een interculturele mentaliteit is een vereiste om goed gefundeerd academisch vreemdetalen-onderwijs te kunnen geven. Om te kunnen optreden als bemiddelaar tussen culturen moet men een diepgaande kennis bezitten van datgene waarin een cultuur bestaat, namelijk de normen en waarden, symbolen, religie en het gemeenschappelijk geheugen en bewustzijn. Zo wordt cultuur in antropologische zin gedefinieerd.

De taalkunde heeft al lang erkend dat in de taal de cultuur van de sprekers van die taal verankerd is. De taal is een afspiegeling van de cultuur. De taal interpreteert de ons omringende wereld, vormt ons eigen wereldbeeld.

Volgens Anna Wierzbicka is taal de classificator van de ervaring. De theorieën van Humboldt, Weisgerber, Wittgenstein, Sapir en Whorf bewijzen dat de taalruimte een culturele ruimte betekent. Elke taal dient tot het verwoorden van verschillende wereldvisies om aldus bij te dragen tot een beter begrip voor de verschillende psychische geaardheid van de volkeren, de taal brengt verschillende concepten en beleving van emoties aan het licht die eigen zijn aan een bepaalde gemeenschap.

De taal weerspiegelt de manier waarop de mens zijn wereld waarneemt, begrijpt en interpreteert, maar aan de andere kant weerspiegelt dit talige wereldbeeld de structuur van de werkelijkheid zelf, zoals deze zich aan de mens voordoet.

De integrale linguïstiek beschouwt de taal en het taalgebruik als onafscheidbare elementen van cultuur (Anusiewicz 1994: 65). Culturele modellen hebben invloed op de interpretatie van de wereld, benamingen vloeien voort uit de menselijke ervaring.

Het onderzoek naar het cultureel-talig wereldbeeld behelst het onderzoek van de in de taal vervatte inhoud, vormen en culturele modellen, maar ook het onderzoek van de in de taal gecodeerde opvattingen van de werkelijkheid (de zgn. cultuur der dingen) en van het axiologisch-normatief systeem (de zgn. cultuur der waarden). De door de menselijke en sociale ervaring gevormde taal bepaalt in zekere zin de manier waarop we de wereld zien en ervaren, d.w.z. bepaalt het beeld van de werkelijkheid.

De cognitieve linguïstiek houdt daarmee rekening.

Lakoff (1977) heeft erop gewezen dat in de taal universele associatieprocessen tot uiting komen en dat de semantische universalia aan de hand van buitentalige begrippen verklaard moeten worden. Het gaat hier om collectieve ervaringen die hun oorsprong hebben in het leven van alledag (people's conceptual knowledge). Ons naïeve wereldbeeld wordt namelijk door buitentalige associaties beheerst. Dit beeld wordt uiteraard altijd in de bepaalde cultuur verankerd.

In de cognitieve semantiek zien we dat betekenissen die weliswaar niet voorspelbaar zijn, wel degelijk gemotiveerd kunnen zijn door de beeldspraak. Een cognitieve benaderingswijze betreft alle soorten cognitieve kennis bij het semantisch onderzoek. Zoals Lakoff en Johnson (1980) overtuigend uiteengezet hebben, wordt de taal beheerst door de metafoor. Niet-fysieke, dus moeilijker te beschrijven verschijnselen,

worden door middel van een ons uit eigen ervaring bekende waarneming uitgedrukt. Abstracte inhouden worden met concrete beelden beschreven, waarin de ons meest vertrouwde dingen uit het dagelijks leven voorkomen.

Zoals hierboven aangegeven worden de cultuurverschillen veroorzaakt door verschillen in waarden die in elke taalgemeenschap beklemtoond worden.

De in beide talen en culturen opgeleide docenten zijn een interculturele component, ze zijn zich tegelijkertijd bewust van hun eigen culturele identiteit en gevoelig voor zowel de eigen als de andere cultuur. De interculturele competentie veronderstelt de sterke overtuiging dat taalgebruik cultureel bepaald is. De algemene cultuurverschijnselen moeten voor het vreemdetalenonderwijs cultuur-specifiek uitgewerkt worden. Er wordt graag van crossculturele taalanalyses gebruik gemaakt.

De mentaliteit van de mensen uit de Lage Landen verschilt wel van die van de landen in Centraal-Europa. Toch zijn de verschillen niet zo groot als men zou kunnen verwachten, althans nu het overal steeds meer homogeen wordt.

Centraal-Europa heeft een levende traditie van verschillende rituelen die in de dagelijkse communicatie een belangrijke rol kunnen spelen. Wij gedragen ons formeler, de formele aanspreekvormen zijn bij ons een norm. De verschillen in de formaliteit van de menselijke contacten tussen Centraal-Europa, België en Nederland zijn duidelijk voelbaar. De mensen gedragen zich in professionele situaties formeler en dit wordt in de taal weerspiegeld. In onze cultuur laat men op die manier respect voor de gesprekspartner zien.

Over het algemeen hebben de Polen misschien een grotere neiging tot conflicten, het lijkt gemakkelijker een Pool tot verontwaardiging te brengen. De mensen in Nederland en België blijven meestal rustig in moeilijke situaties. Zo is het ook met de meeste Polen, maar toch kan men in Polen veel vaker zien dat iemand op straat begint te schreeuwen. Er heerst hier meer spanning en nervositeit. In de Lage Landen lijken de mensen minder gespannen in contacten met andere leden van de gemeenschap. Zelfs op hun werkplek gebeurt alles rustig en langzaam.

De identiteit van de bewoners van Centraal-Europa is sterk aan het begrip 'land' gebonden. Ze vinden het erg als iemand zonder respect over hun vaderland spreekt. Polen discussiëren graag over politieke problemen in hun land en meestal aarzelen ze niet te noemen wat ze in de wereld van de politiek verschrikkelijk vinden.

Polen en Nederlanders leven in verschillende culturen, ze leven, handelen en denken anders.

Ze komen uit een verschillende culturele traditie, die overgeleverd, geërfd is en die bepalend is voor de nationale en culturele identiteit. Het zou interessant zijn om na te gaan welk verband er bestaat tussen de taal en de culturele identiteit die door de taal wordt verwoord.

Culturele identiteit is sociologisch gezien de groepsverbondenheid die men voelt – elementen van identificatie met een groep zijn bv. de geboorteplaats, de taal, de gemeenschappelijke geschiedenis en de symbolen daarvan. Men kan de culturele identiteit aan de hand van de taal onderzoeken. De taal vormt de basis van de culturele identiteit. Door de taal wordt een gemeenschap gecreëerd. De taal bepaalt de manier van doen en denken, men spreekt van het talige wereldbeeld. Taal is het belangrijkste element van de identiteit en een middel tot het creëren van saamenhorigheidsgevoel. Taal dient tot communicatie, maar ook tot identiteitsvorming – mensen verwerven een identiteit, markeren zich als lid van een groep. Toegang tot de cultuur van een groep of een volk kan verkregen worden door studie van de taal en de literatuur ervan. Onderzoek naar vormen van taalgebruik – literaire vorm, spreektaal of zakelijke communicatie – legt een bepaalde cultuur bloot, geeft ons inzicht in haar wezen. Taal is dus een uitdrukking van cultuur, taal vormt cultuur, er bestaat een wisselwerking tussen taal en cultuur.

De nationale literatuur is een weerspiegeling van de identiteit van een volk.

Voor de Polen is op een bepaald ogenblik de taal en de in deze taal geschreven literatuur het enige vaderland geworden en zo was het bijna 125 jaar lang in de tijd van de Poolse delingen, toen Polen van de kaart van Europa verdwenen was.

Het geval van Polen laat zien wat belangrijk is voor de nationale en culturele identiteit: niet het land, maar zijn idee, het vaderland dat met de moeder wordt gelijkgesteld: ojczyzna – matka (vaderland – moeder), de taal waarin het vaderland wordt verborgen: ojczyzna – polszczyzna (vaderland – Poolsschap), en de literatuur waarin de ideeën van het vaderland, de droom van de vrijheid wordt voorgesteld. De Polen leefden in de literaire wereld.

In de romantiek werd Polen wel met de Messias vergeleken; dit martelaarsidee leeft nog steeds voort. In de lange jaren van de bezetting door vreemde mogendheden, toen Polen als land niet bestond, kende het idee van het Pools-zijn (polskość) een enorme bloei. Dat houdt alles in wat typisch Pools is, wat karakteristiek is voor de Polen, wat de Poolse identiteit uitmaakt.

Over de eigen identiteit beslist de confrontatie met een andere gemeenschap en een andere cultuur.

De gemeenschap kan zich beroepen op eigen symbolen, helden en rituelen. Onder de belangrijkste gemeenschapvormende elementen moet de cultuur als voorname erkend worden.

Daarom wordt er gesproken van culturele identiteit. In Polen valt dat samen met de nationale identiteit. Onder de nationale identiteit verstaan we gevoelens en waarden van een bevolking die een gemeenschappelijke ervaring en gezamenlijke lotsbestemming deelt. Een belangrijke rol spelen een gemeenschappelijke taal en eenzelfde godsdienst.

In Polen is het sterke identiteitsgevoel te verklaren door de geschiedenis en door de homogeniteit van de samenleving. Men spreekt over de nationale identiteit in positieve zin. Het patriottisme wordt gekoesterd en heeft geen nationalistische bijklank. Daarin ligt een essentieel verschil tussen Polen en misschien heel Midden-en Oost-Europa enerzijds en West-Europa anderzijds. In West-Europa, met name in de Lage Landen, in Nederland en Vlaanderen, heeft zich een multiculture maatschappij ontwikkeld. De grote instroom van migranten zorgt voor een cultuurbotsing en uiteindelijk voor cultuurvermenging, hetgeen invloed heeft op het identiteitsgevoel zowel binnen de autochtone bevolking als bij de nieuwkomers. De autochtonen voelen zich in hun identiteit bedreigd, migranten daarentegen ontheemd. De culturele identiteit wordt vergelijkend gedefinieerd, ze profileert zich in het contact met de omringende culturen.

De culturele identiteit is een dynamisch project, maar de continuïteit ervan wordt gegarandeerd door een aantal kernwaarden (Smolicz 1981). Als kenmerken van de culturele identiteit gelden:

1. een gemeenschappelijke taal
2. een traditie van kennis en ideeën, dit zijn normen en waarden die in een samenleving algemeen geldig zijn (Hofstede beschouwt ze als basis van de culturele identiteit en noemt dit mentale programmering)
3. een gemeenschappelijke geschiedenis
4. een godsdienst (een godsdienst vormt een geheel van normen en waarden dat in symbolen en rituelen wordt weergegeven)
5. kunst

Door de groeiende Europese integratie wordt de behoefte aan het eigene en het nationale, regionale of locale steeds groter. Daarbij wordt in West-Europa de term 'culturele identiteit' gehanteerd in plaats van de term 'nationale identiteit', die in Polen nog zeer gebruikelijk is en geen ongewenste connotaties oproept. Dit heeft met het begrip natie te maken, dat in onze culturen een andere betekenis heeft.

Om Europeaan te zijn moet men in de eerste plaats zichzelf zijn: Pool, Nederlander, Vlaming. Men wordt meer Pool als men al Europeaan is, dat wil zeggen: als men in een groter Europees verband functioneert, dan beseft men pas wat de eigen specifieke identiteit als Pool is. Het gemeenschappelijk verleden, bewustzijn van het erfdeel, besef van de culturele achtergronden spelen daarbij een cruciale rol. Men begrijpt elkaar zonder woorden, men kent de allusies die in de realiteit verankerd zijn. Men is lid van een gemeenschap die karakteristieke eigenschappen heeft en er is samenhorigheidsgevoel.

Voor de Polen is de taal uiterst belangrijk.

De tragische lotgevallen van de Polen hebben hun sterke nationale besef ontwikkeld. De Poolse nationale identiteit werd gevormd in de jaren van de bezetting na de Poolse delingen in de 18de eeuw. Hoewel het land als onafhankelijke staat van de

kaart van Europa was verdwenen, legden de Polen er de nadruk op dat de Poolse natie nog steeds bestond. Dit bewijst het Poolse volkslied met de beroemde woorden: Nog is Polen niet verloren, zolang wij leven. De natie kreeg een speciale waarde, het behoren tot de Poolse natie wordt gelegitimeerd door een gemeenschappelijk verleden. De gezamenlijke roemrijke geschiedenis was in die tijd een soort geruststellende verankering. De historische traditie met haar waardenstelsel werd de basis van de nationale identiteit van de Polen. Er is toen een bijzondere liefde voor de moedertaal ontstaan. De Polen hadden onder de druk van germanisering en russificatie behoefte aan een eigen identiteit en de kern daarvan vonden ze in de Poolse taal en in het katholieke geloof, om zich af te zetten tegen de opgedrongen talen (Duits en Russisch) en tegen een vreemd geloof (protestantisme en orthodoxie). In de 19de eeuw is de leuze Polak = katolik (Pool = katholiek) algemeen geldend geworden. De Polen zagen het als hun plicht hun eigen Poolse taal te gebruiken en het katholieke geloof te belijden. Dit blijft gelden tot de recente laatste jaren van de 20ste eeuw, tot aan de volledige onafhankelijkheid van ons land na de omwenteling in Midden-Europa.

Voor de Nederlandstaligen is de taal ook belangrijk, maar niet doorslaggevend. Sinds de scheiding van de Nederlanden na de godsdienstoorlogen eind 16de eeuw zijn de twee Nederlandssprekende gemeenschappen uit elkaar gegroeid. Ze leven sinds 1830 in twee verschillende landen, maar in de mentaliteit was al eerder een kloof ontstaan, twee verschillende nationale gevoelens waren al in de 17de eeuw een feit geworden. Zuid-Nederland (Vlaanderen) bleef onder vreemde heerschappij en katholiek, terwijl Noord-Nederland kon genieten van de vrijheid in de Republiek waar het protestantisme een dominerende rol speelde. De Nederlanders hadden er in het bloeiende onafhankelijke land geen behoefte aan, speciale aandacht aan de taal te besteden en hun nationale identiteit te beklemtonen. In Nederland en in Polen ontwikkelden zich twee verschillende concepten van 'natie', die doorslaggevend werden voor de vorming van de nationale identiteit. De natie speelt een belangrijke rol in het bewustzijn van de Polen. De Poolse natie steunt op een emotionele verbondenheid met de taal, de cultuur en de godsdienst. Er heerst in Polen een etnisch-cultureel natiemodel tegenover het republikeins-universalistische concept in Nederland.

In Polen wordt onderscheid gemaakt tussen natie en staat, waarbij de natie-idee meer een cultureel-maatschappelijk karakter heeft. In West-Europa wordt de natie eerder met politieke dan met culturele connotaties verbonden in de betekenis van de staat. In Polen valt het begrip van de natie samen met maatschappij – samenleving.

Nederland beleefde zijn bloeiperiode in de 17de eeuw mede dankzij de bijdrage van de immigranten uit de zuidelijke Nederlanden – gezamenlijk hebben ze de Gouden Eeuw van de Nederlandse cultuur gevormd.

Sinds die tijd is er een afzonderlijke ontwikkeling gaande van het onafhankelijke Noorden en het onder vreemde heerschappij levende Zuid-Nederland. Er hebben zich twee Nederlandstalige gemeenschappen gevormd, die van het Noorden en die van het Zuiden. De Vlamingen hebben lang moeten strijden voor hun vrijheid en voor het behoud van hun taal. Ze hebben geleerd hun eigen plan te trekken. Door de gevoerde strijd hebben de Vlamingen een groter taalbewustzijn ontwikkeld. In dit opzicht hebben ze veel gemeen met de Polen.

Nederlanders en Vlamingen spreken weliswaar dezelfde taal, maar dit betekent nog niet dat ze dezelfde cultuur, mentaliteit en levensstijl delen, dat ze dezelfde identiteit bezitten. We zien hier dat cultuur meer betekent dan taal. De Noord-Nederlandse maatschappij verschilt in vele opzichten van de Vlaamse.

De Noord-Nederlandse maatschappij kan men als burgerlijk karakteriseren, ze wordt gekenmerkt door een aantal burgerlijke deugden: vrijheidszin, soberheid, spaarzaamheid, netheid, vlijt, plichtsbesef, huiselijkheid, gezelligheid. De sterke invloed van de burgerstand ziet men ook in de aandacht voor het detail. Deze accuratesse heeft een daadkrachtig organisatievermogen opgeleverd. Er is een sterke neiging voelbaar om alles in het leven in bepalingen en regels te vatten. Het feit dat Nederland geen aristocratisch-hiërarchische traditie heeft gekend drukt nog steeds een stempel op de informele omgangsvormen en kleding. De Nederlandse burgerlijke levensstijl wordt van oudsher beïnvloed door een calvinistische domineestraditie en een pragmatische koopmanstraditie. Het een bevordert religieuze en morele waarden, het ander economische waarden. Het Nederlandse moralisme wordt in samenhang gebracht met een zendingsdrang van de maatschappij. De belerende toon heerst ook in de media. Dit heeft tot gevolg dat buitenstaanders de Nederlanders als een zeer bemoeizuchtig volk en als betweters beschouwen. Er wordt hun ook vaak ook een arrogante houding en gebrek aan goede manieren toegeschreven.

Een belangrijk tegenwicht voor het calvinistische moralisme en superioriteitsbesef vormt de pragmatische koopmanstraditie, die een goede basis vormt voor het sluiten van compromissen, voor overlegtraditie, voor vergadercultuur. Onder deze omstandigheden is het poldermodel in de Nederlandse maatschappij ontstaan.

Kenmerkend voor de Noord-Nederlandse identiteit zijn ook een sterk internationale oriëntatie en een weinig ontwikkeld nationaal besef. De Nederlanders zijn mondiaal ingesteld en proberen conflicten uit de wereld te helpen door arbitrage, rechtsspraak en minnelijke schikking. Het is dus geen toeval dat het Vredespaleis juist in Den Haag is gevestigd. Het mondialisme van Nederland houdt in, dat de mensheid eigenlijk een natie is, verenigd in de universele wens naar vrede, rechtvaardigheid en welzijn.

De Zuid-Nederlandse mentaliteit onderscheidt zich wezenlijk daarvan. De verschillende godsdienstige achtergrond heeft tot gevolg gehad dat er een kloof

ontstond tussen de sobere calvinistische volksaard in het Noorden en de weelde van het katholicisme van het Zuiden. In de loop van de geschiedenis stond Vlaanderen lange tijd onder invloed van de Romaanse cultuurwereld en dit heeft diepe sporen nagelaten in de mentaliteit en levensstijl van de bevolking. De Vlaamse voorkeur voor het goede leven wordt traditioneel als Bourgondisch bestempeld. Er worden ontelbare Breugheliaanse festijnen, kermissen en carnavalsvieringen georganiseerd.

Het hiërarchische karakter van het katholicisme en de feodaal-monarchale invloeden hebben ervoor gezorgd dat autoriteit en hiërarchie in Vlaanderen een sterk stempel op de maatschappij hebben gedrukt. Er is ontzag voor autoriteit en de omgangsvormen zijn veel formeler en beleefder. Positie en macht staat in hoger aanzien, ze imponeren meer.

De Vlaamse mentaliteit is meer provincialistisch, minder internationaal georiënteerd.

Vlamingen hebben een meer zuidelijke mentaliteit, ze zijn een volk met Romaanse wortels dat een Germaanse taal spreekt en dit is niet zonder invloed op de taal zelf. Om hun identiteit als Vlamingen te onderstrepen zetten ze zich in hun taalgebruik af van de taalgenoten in het Noorden. Zij gebruiken typische uitdrukkingen en zinswendingen die van een andere mentaliteit en identiteit getuigen.

Dit bewijst dat er een innig verband bestaat tussen cultuur, taal en mentaliteit van een volk, tussen alles wat de identiteit uitmaakt.

Tegen de historische en religieuze achtergrond kunnen we een aantal verschillen met de Noord-Nederlandse mentaliteit onderkennen:

- de grote invloed van autoriteit en traditie in zaken van geloof en zeden
- de geringe zelfverzekerdheid van Vlamingen, hun minderwaardigheidscomplex
- hun veel geringere neiging tot moraliseren, tot beginselvaste rechtlijnigheid en hun grotere gave om te relativiseren, pragmatisch te manoeuvreren en te “ritsen”.

Deze eigenschappen zijn ook de Polen eigen, hetgeen te wijten is aan dezelfde traditie van vreemde heerschappij en het katholieke geloof. De Polen en de Vlamingen koesteren in vergelijking met de Nederlanders een sterker identiteitsbesef en een grotere waardering voor de eigen taal en cultuur.

Bibliografie:

Anusiewicz, J. (1994), *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*, Wrocław.

Beheydt, L. (2004), *Taal en culturele identiteit*, Leiden.

Hofstede G. (1991), *Allemaal andersdenkenden. Omgaan met cultuurverschillen*, Amsterdam.

- Lakoff G.** (1977), «Linguistic Gestalts», *Papers from the 13th Regional Meeting of the Chicago Linguistic Society*, Chicago.
- Lakoff G., Johnson M.** (1980), *Metaphors We Live By*, Chicago.
- Smolicz J.** (1981), «Core values and cultural identity», *Ethnic and Racial Studies*, 4, I: 75–79.
- Wierzbicka A.** (1992), *Semantics, Culture and Cognition. Universal Human Concepts in Culture-specific Configurations*, New York – Oxford.

Gramatyka a polityka.

Czy forma koniugacyjna czasownika może być dowodem patriotyzmu?

Język węgierski jest atrakcyjnym przedmiotem badań językoznawczych z różnych powodów: typologicznej odmienności, bogactwa fonologicznego i morfologicznego, specyficznych kategorii gramatycznych (morfologicznych) i ich korelacji składniowych, nierealizowanych w językach indoeuropejskich. Śledzenie bogatej historii językoznawstwa węgierskiego dostarcza jeszcze innych powodów do intelektualnej refleksji. Dzieje kształtowania się modelu opisu języka węgierskiego, poczynając od szesnastowiecznej *Grammatica Hungarolatina* Jánoša Sylvestra, są świadectwem (mało znanych) heroicznych zmagania Węgrów z ewidentnie nierelevantnym, ciasnym i nieprecyzyjnym łacińskim wzorcem gramatyki, wyznaczonym przez Donatusa i Prisciana, a następnie upowszechnionym w średniowiecznej Europie przez modistów, średniowiecznych gramatyków spekulatywnych.

Kształt gramatyki węgierskiej należy do fundamentalnych problemów w węgierskiej kulturze, historii świadomości narodowej i kształtowania się poczucia tożsamości narodowej Węgrów, powracających wielokrotnie w ramach sporów i działań określanych iunctim jako *nyelvújítás* 'ruch odnowy języka'. Został on zainicjowany w końcu XVIII wieku, powtarzał się później w końcu XIX wieku oraz w okresie międzywojennym. Dla językoznawcy jest to zjawisko interesujące z co najmniej dwu powodów. Z jednej strony, określenie modelu gramatyki, zdefiniowanie podstawowych kategorii gramatycznych języka wraz z ich wykładnikami morfologicznymi i syntaktycznymi staje się problemem ideologiczno-politycznym. Z drugiej strony, nieostry wzorec łaciński i metodologiczne zaplecze ówczesnego gramatykopisarstwa stwarza okazję do ingerencji ideologii w wydawałoby się „sterylnie” ideologicznie reguły gramatyki. Okazuje się, że zdefiniowanie paradygmatów koniugacyjnych czasownika może zyskać status ogólnonarodowego problemu, a używanie pewnych form osobowych może stać się „koronnym dowodem patriotyzmu”. Odmiennosc typologiczna języka połączona z silnym poczuciem odrębności narodowej Węgrów doprowadza do bezprecedensowej sytuacji, w której forma gramatyczna pełni funkcję manifestu politycznego.

Do historii językoznawstwa węgierskiego wszedł słynny spór toczący się na przełomie XVIII i XIX wieku między dwoma autorytetami językoznawczymi tego okresu Miklósem Révaim, nazywanym przez historyków językoznawstwa węgierskiego „veranda antiquitas avatott nyelvész” ‘językoznawcą rozmiłowanym w szacownych starożytnościach’, i Ferencem Versegghym, „magyar jakobinus nyelvész” ‘węgierskim jakobinem-językoznawcą’. Przedmiot sporu, zainicjowanego w 1772 roku przez Györgya Bessenyiego¹ publikacjami *Magyarság* ‘Węgierskość’ (1778) oraz *Jámbor szándék* (1781), był złożony. Chodziło o zasady standaryzacji języka ogólnonarodowego na wszystkich jego poziomach – ortografii, morfologii, składni i leksyki oraz o wybór regionalnej odmiany języka jako podstawy tej normy języka ogólnonarodowego. Początkowy, metodologiczny spór między gramatykopisarzami zyskał wymiar narodowej dyskusji, w której status symbolu miało zdefiniowanie poprawnego paradygmatu odmiany tzw. czasowników *ik*-owych.

W języku węgierskim, podobnie jak w niektórych językach ugrofińskich – wogulskim, ostiackim – funkcjonują równolegle dwa paradygmaty koniugacyjne czasownika – tzw. koniugacja podmiotowa, (nieokreślona, subiektywna – *alanyi, általános, határozatlan, subjektív igeragozás*) oraz koniugacja przedmiotowa, (określona, obiektowa – *tárgyas, határozott, objektív igeragozás*). Paradygmat przedmiotowy odwzorowuje syntaktyczną korelację określoności przedmiotu konotowanego przez czasownik tranzytywny z formą osobową czasownika. Paradygmat podmiotowy wyraża korelację formy osobowej czasownika z nieokreślonym przedmiotem lub intransytywność czasownika.

Liczba pojedyncza		Liczba mnoga	
Podmiotowa	Podmiotowa	Podmiotowa	Przedmiotowa
<i>Lát-ok, kér-ek</i>	<i>Lát-om, kér-em</i>	<i>Lát-unk, kér-ük</i>	<i>Lát-juk, kér-jük</i>
<i>Lát-sz, kér-sz</i>	<i>Lát-od, kér-ed</i>	<i>Lát-tok, kér-tek</i>	<i>Lát-játok, kér-itek</i>
<i>Lát-0, kér-0</i>	<i>Lát-ja, kér-i</i>	<i>Lát-nak, kér-nek</i>	<i>Lát-ják, kér-ik</i>

W paradygmatach koniugacji podmiotowej tradycyjnie wydziela się odrębną grupę czasowników (ocenianą obecnie na około 3500 leksemów) (Keszler, 2000: 118–119), które od czasowników regularnych, mających w trzeciej osobie liczby poje-

¹ Bessenyei György (1747-?) dramaturg, prozaik i poeta, wybitny przedstawiciel węgierskiego Oświecenia, działający w sferze odnowy narodowej kultury i edukacji.

dynczej czasu teraźniejszego w odmianie podmiotowej zerowy wykładnik osoby, odróżnia osobowa końcówka *-ik*, na przykład *kér-Ø*, *vesz-Ø*, *ér-ik*, *isz-ik*, *esz-ik*. Czasowniki *ikowe* nie tworzą jednak pełnego, odrębnego paradygmatu koniugacyjnego. W pierwszej osobie liczby pojedynczej najczęściej przyjmują końcówkę *-m*, właściwą koniugacji przedmiotowej, a w drugiej *-l* – łączącą się regularnie z formami podmiotowymi rdzeni czasownikowych zakończonych na *-s/sz/z*. W liczbie mnogiej czasowniki *ikowe* łączą się z regularnymi końcówkami podmiotowymi: *-unk/ünk*, *-tok/-tek/-tök* oraz *-nak/-nek*. Tym nie mniej, na mocy tradycji w klasycznej węgierskiej gramatyce opisowej *ikową* odmianę czasowników przeciwstawia się odmianie nie-*ikowej*, obejmującej regularne paradygmaty podmiotowe i część obiektowych (przedmiotowych).

Obecny obraz czasowników *ikowych* w węgierskiej gramatyce opisowej jest efektem burzliwego sporu między pisarzami, którym przewodził Ferenc Kazinczy² oraz pogardzanymi przezeń gramatykami, których nazywał *grammatikagyártók* ‘wytwórcami/wyrobnikami gramatyki’. Twierdził: „az *iró* a *nyelvfejllesztő erő*, nem a *nyelvész*” ‘siłą rozwojową języka jest pisarz, a nie gramatyk’. Sami gramatycy byli podzieleni na dwa przeciwstawne obozy: neologów (zwolenników radykalnej odnowy języka, zwłaszcza w sferze leksyki) oraz ortologów (zwolenników opcji zachowawczej). Obie strony sporu powoływały się na uzus językowy, pojmowany jednak odmiennie. Dla pisarza Kazinczygo uzus oznaczał użycie wyrażenia/formy w tekście literackim podporządkowane funkcji estetycznej – „*Nekem az kecses, ami szakatlan és szép*” ‘Dla mnie pociągające jest to, co niezwykle i piękne’ (*Tövisek és virágok* – ‘Kolce i kwiaty’). Dla gramatyków reprezentujących opcję metodologiczną, którą współcześnie można nazwać pro-synchroniczną – Ferenc Verseghego, Sámuela Gyarmathiego, Pála Beregszásziego, autorów *Debreceni grammatika* ‘Gramatyki debreczyńskiej’ – powoływanie się na uzus oznaczało użycie w języku potocznym, typowość, potwierdzenie systemowego charakteru formy językowej. Warto tu przypomnieć, że (paulin) Verseghe podobnie jak Kazinczy spędził ponad 7 lat w więzieniu za udział w spisku jakobińskim, co nie przeszkadzało Kazinczyemu nazywać Verseghego „megromlott fejú grammaticus” ‘gramatykiem o zepsutej głowie, „kártékony mirigy” ‘szkodliwym wrzodem’, reprezentującym „a statikus nyelvszemlélet” ‘statyczne podejście do języka’. Dla Kazinczygo autorytetem w kwestiach językowych był Miklós Révai (pijar), którego uważał za patriotę, dla którego podstawą normy językowej była tradycja gramatyczna „régiek auctoritas” ‘autorytet dawnych mistrzów’, sankcjonowany przez teksty starowęgierskie.

² Ferenc Kazinczy (1759–1831) poeta, prozaik, tłumacz, organizator węgierskiego życia literackiego w epoce Oświecenia.

Paradygmat *ik*-owy nie był wyraźnie wyodrębniony w najstarszych gramatykach węgierskich, a ci autorzy, którzy usiłowali usankcjonować jego odrębność w systemie koniugacji węgierskiej polegali na łacińskiej klasyfikacji czasowników, odpowiadającej cechom morfologicznym i znaczeniowym czasownika łacińskiego (*verbum acti-vum*, *verbum passivum*, *verbum neutrum*, *verbum deponens*). Szczególne trudności sprawiało gramatykom węgierskim zaszeregowanie czasowników do klasy *verba passiva* i *verba deponentia*, ponieważ kategoria pasywności nie jest realizowana gramatycznie w języku węgierskim. Problem *ik*-owości dwaj wielcy adwersarze dyskutowali w dwu wymiarach:

1. Genetycznym – skąd pochodzi koniugacja *ik*-owa, czy była wyraźnie wyodrębniona w przeszłości; jeśli była, to jak doszło do jej „rozmycia”.
2. Normatywnym (kultury języka): czy, a jeśli tak, to w jakim stopniu możliwe jest ujęcie w reguły jej użycia i powiązanie z normą języka literackiego.

Révai opowiadał się za przyjęciem za podstawę normy językowej (w tym paradygmatów koniugacyjnych) historycznej spuścizny literackiej, upatrując w kultywowaniu tradycji językowej sposób na ratowanie języka węgierskiego przed upadkiem. Jego zdaniem do połowy XVII wieku język starowęgierski dokładnie rozróżniał koniugację *ik*ową i nie-*ik*ową. Twierdził, że końcówka 2 osoby *-sz* stosowana była jako nie-*ik*owa, także wówczas, gdy rdzeń czasownikowy kończył się na *-sz* (zamiast *-l*), na przykład jak w czasownikach *vesz* ‘brać’, *tesz* ‘kłaść, czynić’, *lesz* ‘być’ – *vészesz*, *teszesz*, *lészesz* (współcześnie – *veszel*, *teszel*, *leszel*).

Verseghy, badacz języka potocznego, uważał koniugację *ik*ową za „czechizm” (*tótos*), który mógł być sztucznie utworzony za króla Istvána przez jakiegoś gramatyka, by ułatwić cudzoziemcom wymowę *-sz*. O ile przypuszczenie to wydaje się mało prawdopodobne i było słusznie kwestionowane przez Révaiego, o tyle zasadnie brzmi inna hipoteza Verseghyego, mówiąca, że formy *ik*owe mogły być sztucznie tworzone w przekładzie łacińskich *verba passiva* i *verba deponentia* na język węgierski.

W sporze o genezę czasowników *ik*owych Révai powoływał się autorytet dawnych gramatyków: Jánoša Sylvestra twórcę pierwszej gramatyki *Grammatica Hungarolatina* (1539) oraz autora pierwszego przekładu Nowego Testamentu z języka łacińskiego³, a także autorów dwóch siedemnastowiecznych gramatyk – protestanta Alberta Szencziego Molnára (1610) oraz jezuitę Pála Pereszléniego (1682). Uwzględnił również uwagi autorów późniejszych gramatyk, powstałych w XVIII wieku – Antala Bőjthiego i Pála Szenthego.

³ Sylvester nie wymienia czasowników *ik*owych wśród paradygmatów *verbum* w swojej gramatyce.

W *Novae Grammaticae Hungaricae* (1610) Szenczi Molnár Albert wyróżnia cztery grupy semantyczne czasownika (genera verborum):

1. Verbum activum⁴ (primum i secundum⁵, czyli causativa⁶),
2. Verbum passivum⁷,
3. Verbum neutrum⁸,
4. Verbum deponens⁹.

Wśród węgierskich przykładów verba deponentia znalazły się głównie czasowniki o znaczeniu refleksywnym (zwrotnym), jednakże tej klasy verbum Szenczi Molnár nie wyodrębnia wśród paradygmatów koniugacyjnych. Przypomnijmy, że wzorcowa gramatyka łacińska nie wyróżniała refleksywności jako kategorii znaczeniowej czasownika. Odmianę *szik* (*szik*), *szik* (*szik*) uważanych za „klasyczne” przykłady czasowników *ik*owych umieszcza w klasie verba anomalia, podzielonej odpowiednio na dwie podklasy: indirecta (podmiotową) i directa (przedmiotową). Podział paradygmatów odmiany węgierskiego czasownika w ujęciu Szenczi Molnára ilustruje poniższa tabela:

W paradygmacie verba passiva, które również zawierają końcówkę *-ik* w trzeciej osobie liczby pojedynczej, Szenczi Molnár umieszcza (pełną) odmianę *látatik*, *-ol*, *-om*, ‘widzi się’ *kéretik*, *-el*, *-em* ‘prosi się/uprasza się, z uwagą, że do tej koniugacji należą wszystkie verba passiva, deponentia oraz neutra, imitujące końcówki verba passiva *mondatik* – *dicitur*, *gondolkodik* – *cogitat*, *bánkodik* – *tristatur*, *haragszik* – *irascitur*, *játszik* – *ludit*, mające końcówkę czasowników pasywnych¹⁰ (za: Révai:

⁴ Verbum activum est quod significat actionem in aliud transeuntem. Estque duplex: primum et secundum (Corpus Grammaticorum : 176).

⁵ Activum primum est ipsum thema et radix verbi activi, ac plerumque in consonans desinit, ut *lát* – videt, *kér* – petit, *tart* – servat, *sért* – laedit, *tanít* – docet, *szeret* – amat (ibidem).

⁶ Activum secundum ex primo fit per at et et, et secundaria alterius actione auget primi activi significationem, ut ex *lát* – videt, *láttat* – facit videre, facit vel mandat ut videam; a *kér* – petit, *kéret* – petere facit, etc. (ibidem).

⁷ Passivum fit ex activo secundo indirecto per tic, ut *láttatik* – videtur, *kéretik* – petitur (ibidem).

⁸ Neutrum est, quod ex se non facit passivum, ut: *jár* – ambulat, *megyen* – it, *sétál* – spaciatur, *jő* – venit, *ül* – sedet (Corpus Grammaticorum : 177).

⁹ Verbum deponens est, quod passivam significationem fere deponit, ut *őrizkedik* – cavet sibi, custodit sese, custoditur a se ipso; *tusakodik* – luctatur; *bánakodik* – dolet, *tristatur*; *kevéldik* – superbit; *születik* – nascitur (Corpus Grammaticorum : 177).

¹⁰ Ad hanc coniugationem pertinent passiva verba omnia, deponentia, et neutra quaedam, passivorum terminantionem imitantia: ut *mondatik* – dicitur, *gondolkodik* – cogitat, *bánkodik* – tristatur, *haragszik* – irascitur, *játszik* – ludit; quae passivorum terminationem habent. Notandum autem est, quod in hac coniugatione multa tempora, et personae, significatione tantum differant ab activis secundis, forma vero sint eadem (Szenczi Molnár : 108, 130).

Praesens I		Praesens II		Incompletum II		Perfectum I		Perfectum II	Plusquam-Perfectum		Futurum
Indirecti	Directi	Indirecti	Directi	Indirecti	Directi	Indirecti	Directi		I	II	
<i>Iszom</i>	<i>Iszom</i>	<i>Igyam</i>	<i>Igyam</i>	<i>Inám</i>	<i>Inna</i>	<i>Ivám</i>		<i>Ittam</i>			<i>Ijandik</i>
<i>Iszol</i>	<i>Iszod</i>	<i>Igyál</i>	<i>Igyad</i>	<i>Inál</i>	<i>Inád</i>	<i>Ivál</i>	<i>Ivád</i>	<i>Ittál</i>			
<i>Iszik</i>	<i>Iszsa</i>	<i>Igyék</i>	<i>Igya</i>	<i>Inék</i>	<i>inná</i>	<i>Ivéc</i>	<i>Ivá</i>	<i>Itt, ivott</i>	<i>Ivott vala, itta vala</i>	<i>Itta volt Ivott volt</i>	<i>Ijandgya</i>
<i>Iszunk</i>	<i>Iszszuk</i>	<i>Igyunk</i>	<i>Igyuk</i>	<i>Inánc</i>	<i>Inóc</i>	<i>Ivánk</i>	<i>Ivóc</i>	<i>Ittunk</i>			
<i>Isztok</i>	<i>iszzatok</i>	<i>Igyátok</i>	<i>Igyátok</i>	<i>Inátok</i>	<i>Inátok</i>	<i>Ivátok</i>		<i>Ittatok</i>			
<i>Isznak</i>	<i>Iszzak</i>	<i>Igyunk</i>	<i>Igyuk</i>	<i>Inánk</i>	<i>Inák</i>	<i>Ivának</i>	<i>Ivác</i>	<i>Ittunk</i>			

925-931). Dokładna analiza *Novae Grammaticae Hungaricae* wykazuje, że Molnár nie przeprowadził rozdziału między czasownikami *ikowymi* i *pasywnymi*, ograniczył się do zasygnalizowania niekompletności paradygmatu.

Pál Pereszlényi wspomina problem czasowników *ikowych* w kontekście charakterystyki węgierskich rdzeni czasownikowych. Zalicza je do klasy *verba neutra* oraz *verba passiva*, np. *imadkozik*, *-om*, *-ol* 'modlić się'; *emlékezem*, *-el*, *-ezik* 'wspominać, przypominać'; *olvastatik*, *-ol*, *-om* 'powodować odczytanie', *aluszik*, *-ol*, *-om* 'spać' (*Corpus grammaticorum*, 119 i nast.) Zaznacza, że z punktu widzenia odmiany część ich reprezentuje *verba anomalia*, *aluszom*, *-ol*, *-ik* – 'spać', *nyugszik* 'spoczywać', *haragszik* 'gniewać się', *feküszem* vel *fekszem* 'kłaść się/leżeć' (*Corpus grammaticorum*: 499-500).

Sámuel Gyarmathy, autor siedmiogrodzkiej gramatyki *Okoskodva tanító magyar nyelvmester* (1794: 227) wzorowanej na *Grammaire de Port Royal*, proponuje uproszczenie węgierskich paradygmatów koniugacyjnych. Révai zarzuca mu przerażające spiętrzenie błędów, mieszanie czasowników regularnych i nieregularnych.¹¹ (Należy przyznać, że faktem jest, że gramatyka Gyarmathiego w sferze egzemplifikacji językowej zawiera wiele regionalizmów i dialektyzmów, co jest przejawem braku ogólnonarodowej normy językowej w okresie, kiedy powstała). Odsądza Gyarmathiego od czci i wiary, odmawiając mu miana Węgry, ponieważ potraktował czasowniki *ikowe* jako *verba irregularia*, ignorując podziały podtrzymujące dawną tradycję.

Obraz tradycji okazuje się jednak problematyczny (por. Artowicz 2003: 382-441). Przypomina ją na początku XX wieku Zsigmond Simonyi w pracy *Az ikes igeragózás története* (1906). Simonyi przyznaje, że węgierski *usus* językowy nigdy nie był w tym względzie konsekwentny. W XV i XVI wieku w zabytkowych kodeksach pojawiają się formy *ikowe* i *nie-ikowe* czasowników intransytywnych – *aloszom* – *aloszik* 'śpi', *fekszem* – *fekszik* 'leży', *almodoz* – *almodozik* 'śni', *örvendez* – *örvendezik* 'cieszy się', *indagoz* – *indagozik* 'waha się', *bomol* – *bomlik* 'zawala się'. (Révai: 873-74) Końcówki *ikowe* jako wykładniki refleksywności upowszechniły się również w wyrażaniu intransytywności, na przykład *tréfál-ódzik* 'żartuje sobie, dowcipkuje', *késlelkezik* 'zwleka, guzdra się' (Simonyi: 590).

Simonyi twierdzi, że klasyczny okres czasowników *ikowych* trwał do 1600 roku. W XVII wieku obserwuje się ekspansję *pasywnych* form czasowników. Ich liczba prze-

¹¹ ...huius Philologi Magistri errores, praesertim Tabella Verborum Irregularium, ad paginam 227 relata, graves omnino, et ad horrorem accumulatos. Deficit virum diligentem necessaria in his perspicacia, et iustus rigor. Non discernit consuetudinem vitiosam a recta; perperam miscet verba vere regularia cum irregulabilibus; et ipsa porro irregularia male confudit. /.../ Hoc quidem prorsus non est Transilvanicum, sed neque Hungaricum: vero nomine infaustum chaos dicendum. Doleo et Transilvanicam ianctantiam saepe ab eo quoque insolentius exeri: quod privatorum quaedam vitia toti Hungariae affingat, non sufficiente usus Hungarici notitia (Révai: 931).

wyższała liczbę pozostałych czasowników *ikowych*, roilo się od nich nawet w tekstach wierszowanych. Zdaniem Simonyiego tym okresie gramatycy (a więc także cytowani Szenczi Molnár i Pereszlényi) nie potrafili dokładnie odróżnić dwu koniugacji.

Równocześnie już od XV wieku występują wahania w odmianie *eszik* ‘je’, *iszik* ‘pije’, *szopik* ‘ssie’, *dolgozik* ‘pracuje’, na przykład w *Münich Kódex* pojawia się tranzytywne użycie *ikowego* czasownika *eszik* – *eszik engemet* ‘je/zjada mnie’ (Simonyi 1906: 33). Mnożą się niekonsekwentne użycia form *ikowych* i przedmiotowych utrwalane w pierwszych gramatykach, na przykład u Pereszlényiego (1682) – *múlom* – *múlsz* – *múlik* ‘mijać’, *váloom* – *válsz* – *válik* ‘stawać się, rozstawać się’, Pála Kövesdiego – *lakok* – *lakj*, *gyönyörködök/-ek* vel *gyönyörködél/-sz/-ed* (tryb rozkazujący) ‘zachwycać się’ (*Corpus grammaticorum* 1863: 500, 568-9).

W XVIII wieku właściwie znikają granice w mieszaniu obu koniugacji, co poświadczają teksty literackie: Ferenc Faludi używa form *lésesz* – *lésze* ‘jesteś’, Bíró Márton *öltözend* ‘ubieraj się’, Lőrinc Orczy *fohászkodgyál* – *fohászkodgy* ‘wzdychaj’ (Simonyi 1906: 39-40). Simonyi zauważa również, że od XVII wieku form *ikowych* i nie-*ikowych* nie rozróżnia większość gwar węgierskich, lub wykorzystuje końcówkę pierwszej osoby *-m* do wyrażania tranzytywności czasownika – *eszem azt* ‘jem to’ – *eszek valamit* ‘jem coś’. W formach trzeciej osoby liczby pojedynczej stosunkowo nieliczne czasowniki *ikowe* przybrały formę nie-*ikową*.

Wynika stąd, że dawny zwyczaj językowy, który Révai próbował ożywić w monumentalnej *Elaboratio Grammatica Hungarica* był – jak okazuje się – problematyczny. Dzieli w niej czasowniki na dwie grupy znaczeniowe: **prima verborum genera**: (1) verba neutra¹², (2) verba activa¹³ oraz (3) verba passiva¹⁴ oraz **secunda verborum genera**, wśród których rozmieszcza czasowniki *ikowe*. Klasa ta obejmuje u Révaiego pięć podgrup odpowiadających rodzajom czynności i innym cechom semantycznym komunikowanym morfologicznie:

1. Verba inchoativa, mutativa, continuativa, frequentativa, diminutiva, minute frequentativa,¹⁵

¹² Verba, quae purum statum significant, vel agentem etiam, sed qui pro puro habetur, vocantur neutra, immanentia, intransitiva (Révai: 542).

¹³ Ea vero verna, quae statum indicant agentem, actione in aliud obiectum transeunte, verba dicuntur activa, transitiva (ibidem).

¹⁴ Passiva prinde verba ea sunt, quae de activis formata, statum subiecti, cui iunguntur, patientem indicant, actione ab alio in id transeunte: ex. Gr. Discipulus instituitur a magistro; currus trahitur ab equo (Révai: 543).

¹⁵ Ea sunt, quae statui, seu habitudini verbo indicatae, adiunctam habent notionem inchoationis, mutationis, continuationis, frequentationis, diminutionis, et simul utriusque, frequentationis diminutae, in lingua nostra, singula peculiari, quaedam etiam variante, formatione expressa (Révai: 544).

2. Verba reflexa,¹⁶

3. Verba reciproca,¹⁷

4. Verba factitiva¹⁸

5. Verba potentialia¹⁹

Paradygmaty odmiany czasowników ikowych *iszik* 'pije', *eszik* 'je', *alszik* 'śpi', *nyugszik* 'spoczywa', *esküszik* 'przysięga', *haragszik* 'gniewa się', *feküszik* 'leży', *alkuszik* 'targuje się/handluje' Révai umieszcza wśród czasowników nieregularnych o rdzeniu zakończonym na *sz*-(consona evanescens) obok *lesz*, *tesz*, *vesz*, *visz*, *hisz* (Révai: 810-825). Ponadto, dzieli czasowniki *ikowe* na podstawowe (primitiva) *eszik*, *iszik* i derywaty (derivativa) *al-usz-ik*, *nyug-osz-ik*, *alk-usz-ik*, *fek-üşz-ik*, *harag-usz-ik* – *harag-sz-ik*, *dűh-ősz-ik*. Podając listę zawierającą kilkadziesiąt jednostek podzielonych na verba neutra i verba reflexa Révai (919-923) zauważa, że *-Vsz-* jest formantem podlegającym w koniugacji alternacji z *-d-*, np. *gyanakodik* – *gyanakszik*, *ditse-ked-ik* – *ditse-k-sz-ik*, ponieważ (formant) *-kod/-ked* jest pierwotnym zaimkiem zwrotnym (pronommen reciprocum). Za poprawne uważa formy *ikowe* (kwalifikowane jako forma indeterminata secunda) *-m*, *-l*, *-ik*, które ilustruje licznymi cytatami zaczerpniętymi głównie z tłumaczeń Pisma świętego starego i nowego testamentu, zawierającymi przykładami użycia tych form w różnych czasach i trybach (Révai: 865-866).

¹⁶ Sunt praetera verba multa, attentione maiore digna, quae, assumpto peculiari formatione, indicantur aliquid agere, vel etiam pati, versus se ipsa, sui intuitu, et respectu ad se. Ea nos reflex dicimus. Quidam reciproca dicunt: sed haec denominatio aptior est ad aliud verborum genus, quod mox sequetur. Verba reflexa triplicia sunt (a) reflexa activa, quae actionem ad rem eandem, tanquam ad subiectum, simulque obiectum suum, referunt, ex. gr. *Emelkedik a' gőz* – vapor se elevat, *fényeskedik a' tsillag* – stella se splendidam exhibet (b) reflexa passiva, quae notant passionem subiecti per se ipsum respectu ad se, ex. gr. *Emelkodik* – levatur ipse per se, *fojtódik* – suffocatur ipse per se, (c) reflexa neutra, quae monstrant actionem subiecti, in statu quasi puro, intra se sui intuitu, ex. gr. *gondolkodik* – cogitat intra se, apud se, meditat. /.../ Affinia sunt reflexis; quia pleraque et haec reddunt: ex. gr. *avatkozik* – se se immiscet, *imádkozik* – orat intra se; *vetkezik* – exuitur ipse per se (Révai : 544)

¹⁷ Verba reciproca ea sunt proprie, quae subiecti actionem cum alio mutuam indicant, ex. gr. *barátkozik* – amititiam contrahit, *vagdalkodik* – digladiatur (Révai : 544–545).

¹⁸ Frequentissima est in lingua nostra actionis relatio, non modo ad obiectum, sed etiam ad ipsum statum, verbo aliquo indicatum, eumque et neutrum, et acivum, sed qui abit potissimum in passivum: ex. gr. *valakit tanítat* – facit quemquam institui, vel, ut aliquis instituatur lovat futtat – facit equum currere, vel ut equus currat. Verba singulari formatione sic expressa, vulgo mandativa, nobis factitiva, dicuntur (Révai : 545).

¹⁹ Status quisque, verbo indicatus, etiam etiam augmentis inrescens, habet in lingua nostra quam saepissime etiam potentiae notionem sibi adiunctam: ex. gr. *futhat* – potest currere, *taníthat* – potest instituere, *taníthatatit* – potest institui, *emelkedhetik* – potest se se elevare; *lovat futtathat* – potest facere, ut equus currat. Verborum hoc genus, distinctum singulari formatione, qua est soli nostrae linguae proprium, potentiale dicimus (Révai: 545).

Ferenc Verseghegy przedstawił najobszerniejszą interpretację czasowników *ikowych* w równie monumentalnej jak *Elaboratio Grammatica Hungarica* Révaiego, łacińskojęzycznej gramatyce *Epitomae institutionum linguae Hungaricae*. W rozdziale *Notiones de verbis et eorum coniugatione* Verseghegy stwierdza, że koniugacja węgierska obejmuje w zasadzie dwa paradygmaty (significationis formae), które nazywa odpowiednio:

1. Coniugatio demonstrativa (przedmiotowa), w której verbum activum lub neutrum wymaga połączenia z nomen accusativus demonstrativus, tj. zawierającym przedimek określony *az, a'* lub wyrażenie jemu ekwiwalentne, np. *a'muzsikát tanúllya* 'uczy się konkretnej muzyki',²⁰
2. Coniugatio plana lub neutralis (podmiotowa) *muzsikát tanúl* 'uczy się muzyki'²¹..

W komentarzu do tego podstawowego podziału podkreśla, że wielu autorów wyróżnia wśród paradygmatów verba neutra odrębny paradygmat czasowników *ikowych*, które nazywa paragogenicznymi,²² zawierającymi w wygłosie dodatkowe głoski. Proponuje traktować *ikowość* jako zjawisko fonetyczne, występujące również w paradygmatach verba passiva, powodujące pewne zaburzenie regularności odmiany coniugatio neutralis i demonstrativa. Dla nich wydziela trzecią koniugację – verba irregularia, (oddzieloną od verba anomalia, do których zalicza nieliczną archaiczną grupę czasowników o rdzeniach samogłoskowych *hí* 'wierzy', *nyí* 'piszczy', *rí* 'płacz', *sí* 'płacz', *szí* 'ssać', *ví* 'walczy'). Czasowniki włączone do trzeciej koniugacji analizuje z punktu widzenia mechanizmu determinującego dołączanie do rdzenia czasownikowego sylaby (!) –*ik*, wykazując, że nie pełni ona funkcji formantu, tak jak na przykład sufiks –*ít* – *szépít*. Podkreśla, że o wydzieleniu tej koniugacji nie przesądza nieregularność form odmiany, lecz nieregularność fonetyczna. Zauważa, że znaczną część zaliczonych do niej czasowników cechuje regularne użycie podmiotowe i przedmiotowe, np. *álmodik* 'śni – śni coś' (Verseghegy: 26–27). Propozycję uporządkowania odmiany tego czasownika w koniugacji podmiotowej, przedmiotowej i nieregularnej ilustrują następujące tabele:

²⁰ Coniugatio Hungarica proprie duas tantum habet vi significationis formas, planam nimirum, quae et neutralis dici potest, cum eam neutra unicam sequi soleant; et demonstrativam, quam nonnisi activa, aut neutra activae sumta, tum tantum postulant, dum in oratione verbo accusativus demonstrativus, vel huic in certis casibus aequivalens, adnectitur (Verseghegy, II: 39)

²¹ Si articulus *a'* omittatur, accusativus *muzsikát* indefinitus evadit, formamque coniugationis pro verbo suo planam desiderat, *muzsikát tanúl* (ibidem).

²² Sunt porro Grammatici, plurimique eorum assedae, qui pro neutris paragogenicis sive in –*ik* paragogenicam dessinuntibus, et pro passivis, tertiam formam statuunt, quam nos paragogenicam compellativamus; aliis vicissim, non sine gravibus momentis, id praetendentibus, ut ipsa neutra in –*ik*, imo et passiva, juxta primam formam neutraliter conjunguntur. Forma tertia, cum e duabus aliis commixta sit, ne descentibus confussionem pariat, post conjugationes regulares proponetur (Verseghegy, II: 40).

	Plana regularis Indicativi praesentis	Demonstrativa regularis indicativi praesentis	Paragogica regularis indicativi praesentis	Plana regularis Praeteriti indicativi imperfecti	Demonstrativa regularis indicativi imperfecti	Paragogica regularis indicativi imperfecti
1. sg.	<i>Álmod-ok</i>	<i>Álmod-om</i>	<i>Álmod-om</i>	<i>Álmod-ék</i>	<i>Álmod-ám</i>	<i>Álmod-ám</i>
2. sg.	<i>Álmod-sz</i>	<i>Álmod-od</i>	<i>Álmod-ol</i>	<i>Álmod-ál</i>	<i>Álmod-ád</i>	<i>Álmod-ál</i>
3. sg.	<i>Álmod-ik</i>	<i>Álmod-gya</i>	<i>Álmod-ik</i>	<i>Álmod-a</i>	<i>Álmod-a</i>	<i>Álmod-ék</i>
1. pl.	<i>Álmod-unk</i>	<i>Álmod-gyuk</i>	<i>Álmod-tok</i>	<i>Álmod</i>	<i>Álmod</i>	<i>Álmod</i>
2. pl.	<i>Álmod-tok</i>	<i>Álmod-gyátok</i>	<i>Álmod-tok</i>	<i>Álmod</i>	<i>Álmod</i>	<i>Álmod</i>
3. pl.	<i>Álmod-nak</i>	<i>Álmod-gyák</i>	<i>Álmod-nak</i>	<i>Álmod</i>	<i>Álmod</i>	<i>Álmod</i>

	Plana optativi modi	Demonstrativa optativi modi	Paragogica optativi modi	Plana coniunctivi et imperativi modi	Demonstrativa coniunctivi et imperativi modi	Paragogica coniunctivi et imperativi modi, <i>hogy</i>
1. sg.	<i>Álmod-nék</i>	<i>Álmod-nám</i>	<i>Álmod-nám</i>	<i>Álmod-gyak</i>	<i>Álmod-gyam</i>	<i>Álmod-gyam</i>
2. sg.	<i>Álmod-nál</i>	<i>Álmod-nád</i>	<i>Álmod-nál</i>	<i>Álmod-gyál</i>	<i>Álmod-gyad/dd</i>	<i>Álmod-ál/gy</i>
3. sg.	<i>Álmod-na</i>	<i>Álmod-ná</i>	<i>Álmod-nék</i>	<i>Álmod-gyon</i>	<i>Álmod-gya</i>	<i>Álmod-gyék</i>
1. pl.	<i>Álmod-nanék</i>	<i>Álmod-nánék</i>	<i>Álmod-nánék</i>	<i>Álmod-gyunk</i>	<i>Álmod-gyuk</i>	<i>Álmod-gyunk</i>
2. pl.	<i>Álmod-natok</i>	<i>Álmod-nátok</i>	<i>Álmod-nátok</i>	<i>Álmod-gyatok</i>	<i>Álmod-gyátok</i>	<i>Álmod-gyatok</i>
3. pl.	<i>Álmod-narak</i>	<i>Álmod-nák</i>	<i>Álmod-nák</i>	<i>Álmod-anak</i>	<i>Álmod-gyák</i>	<i>Álmod-anak</i>

Verseghy, traktujący język jako żywy organizm, w którym zachodzą naturalne zmiany, optował za „synchronicznym” ukierunkowaniem normy, która powinna respektować również formy bieżąco używane w języku potocznym oraz za wyrównaniem paradygmatu *-ikowego* poprzez ujednolicenie jego form z tzw. paradygmatem *nie-ikowym* (*coniugatio demonstrativa – coniugatio plana*).

W komentarzu do paradygmatów „paragogicznych” zauważa, że anomalie w języku, które niektórzy gramatycy chcą usankcjonować powołując się na archaiczne, zabytkowe teksty, mają dwojaki charakter: uniwersalny, właściwy wszystkim językom – czego przejawem są *nomina i verba irregularia*, oraz partykularny. Te ostatnie spowodowane są błędami w użyciu języka – kierowaniem się analogią lub niedbałą artykulacją, a wynikają ze zróżnicowania terytorialnego języka oraz z podobieństwa form²³. W ostatecznym efekcie prowadzą do zmian ilustrowanych licznymi przykładami bieżącego użycia. Z tych powodów Verseghy nie znajduje uzasadnienia dla sztucznego utrzymywania podziału paradygmatów czasownikowych ewidentnie rozbieżnych z aktualnym uzusem językowym.

Formy koniugacyjne czasowników *ikowych* traktuje jako zjawisko morfonologiczne. Czasowniki zaliczone do trzeciej (nieregularnej) koniugacji charakteryzuje na podstawie ich strukturę fonologiczną. Czasowniki *ikowe* dzieli na klasy ze względu na strukturę rdzenia oraz alternacje powstające przy odmianie przez czasy i tryby, wyróżniając:

1. Czasowniki, w których *-sz-* należy do rdzenia, *esz-ik, isz-ik*,
2. Czasowniki, w których *-sz-* należy do rdzenia i podlega alternacji na *-d-* i *-v-*, *alszik (alud-t-am), cselekszik*,
3. Semiregularia, występujące w formach obocznych z rdzeniowym *-sz-/-d-*, *betegszik – betegedik, elégedik – elégszik, melegszik – melegedik, öregszik – öregedik, részegszik – részegedik*. Podział ten jest bardzo bliski współczesnemu podziałowi rdzeni werbalnych w gramatyce języka węgierskiego.

Wykazując regularności w odmianie *verba paragogica* Verseghy podkreśla, że formy pierwszej i drugiej osoby liczby pojedynczej w trybie oznajmującym, optatiwie i *coniunctiwie/imperatiwie*, wyodrębniane przez zwolenników opcji historycz-

²³ Anomaliae nempe quodlibet lingua duplicis generis occurrent: universales et particulares. Universales a tota gente, inde a sua origine concorditer adoptatae, id sunt quod in grammaticis nomina et verba irregularia nuncupamus. A reliquae, seu ita dictae particulares anomaliae originem suam iis communiter mendis debent, quibus plebs in diversis regni, crescente plebe pariter incrementis, partibus universalem analogiam laedere adsuescit, partim quae vicinis gentibus miscetur, partim quia de linguae sua puritate, rectaque pronuntiatione minus sollicita est, aut quod fieri potissimum solet, quia ampullas et sesquipedalia verba venatur (Verseghy, II: 32-34).

nej jako samodzielne w zasadzie nie różnią się od form podmiotowych, a wiele z nich może być regularnie używanych w funkcji przedmiotowej, na przykład:

- 1 osoba sg., coniugatio demonstrativa – coniugatio plana: *álmodom*
– *álmodám* – *álmodnám* – *álmodgyam*:
- *Ha én teróllad azt álmodnám* ‘Gdybym to śnił o tobie’ – *Ha róllad álmodnék* ‘Gdybym śnił o tobie’

Pisarzom i działaczom ruchu odnowy języka bardzo spodobały się propozycje Révaiego. Kierowali się przecież względami estetycznymi i ideologicznymi. Kazinczy i jego protagoniści opowiedzieli się za ujęciem Révaiego jako prawdziwie patriotycznym, zgodnym z duchem narodu. Jak pisał Simonyi na początku XX wieku, pisarze-zwolennicy Révaiego – stali się „bardziej katolicki niż papież”, dopatrując w każdym naruszeniu wzorca *ikowego* grzechu nieuctwa i zdrady narodowej. Na posiedzeniach i publicznych zgromadzeniach obsypywali „grzeszących” złośliwymi uwagami, zagłuszali wystąpienia szydzącymi okrzykami. Pisano wierszowane pamflety przeciw Verseghyemu. Jeden z takich wierszyków strofujących niesubordynowanego autora jakiegoś tekstu przytacza Simonyi:

<i>Tanultad Révait, de meg nem tanultad</i>	‘Uczyłeś się Révaiego, lecz się nie nauczyłeś’
<i>Nyelveddel törvényit s sírcsendét feldúltad</i>	‘Swoim językiem reguły i grobu ciszę naruszyłeś’
<i>Azt kiáltad neki: <nyugodjon békével>!</i>	‘Wykrzykujesz do niego <niech spoczywa – (forma regularna zamiast archaicznej <i>nyugodjék</i>)> w pokoju’
<i>Verseghy se merte döfni ily épével</i>	‘Sam Verseghy nie śmiał by bluzgnąć taką żółcią’

[Krit. Lapok 1831, 1: 161; za Simonyi: 40]

Arany János, wybitny poeta XIX wieku później dowcipkował:

<i>Akár iszok, akár iszom,</i>	‘Czy piję podmiotowo, czy przedmiotowo’
<i>mindig iszok, mikor iszom</i>	‘Zawsze jestem podmiotem pijącym, kiedy piję przedmiotowo.’

Wprawdzie wielu pisarzy w kwestii wyboru formy *ikowej* lub *nie-ikowej* próbowało polegać na swojej intuicji językowej, lecz godzili się na „terror szkolnych reguł” narzuconych przez Révaiego, mimo że widzieli tu jawną dysproporcję między normą i uzusem. Na początku trzydziestych lat XIX wieku Akademia Nauk i reformato-

rzy języka opowiedzieli się za reformą języka w duchu patriotycznym. W ten sposób ujęcie Révaiego stało się panującą metodą nauczania odmiany czasownika (Simonyi 1906: 53).

Tymczasem status czasownika *ik*-kowego zweryfikował uzus językowy w rozumieniu Verseghego. Terror historyczno-szkolny nie utrzymał się długo, system koniugacyjny czasownika ulegał uproszczeniu. Nawet Kazinczy i jego protagoniści nie byli konsekwentni, zwłaszcza od czasu, gdy Riedl Szende i in. językoznawcy na nowo podjęli walkę o normę językową uwzględniającą żywy język potoczny. Efektem ideologiczno-politycznej walki o czystość języka stały się nieuporządkowane paradygmaty koniugacyjne i zamazany obraz rzeczywistej struktury języka.

Zdaniem Simonyiego, a także niektórych współczesnych badaczy, pierwotnym znaczeniem czasowników *ik*owych najprawdopodobniej było znaczenie zwrotne (reflexiv) – niemal wszystkie czasowniki zwrotne (visszaható/reflexív igék), a bez wyjątku wszystkie czasowniki pasywne (szenvedő igék) są czasownikami *ik*owymi – *huzódik* ‘ciągnie się, rozciąga’, *vakarózik* ‘drapie się’, *fogószik* ‘trzyma się, chwytą się’, *emelkedik* ‘wnosi się’, *találkozik* ‘spotyka się’, *születik* ‘rodzi się’, *tétetik* ‘robi się’. Stosowanie form *ik*owych miało służyć odróżnieniu czasowników intransytywnych od transytywnych, przypuszczalnie po to, żeby „poprzez formę zwrotną wyrazić czynność oddziaływania na siebie podmiotu, nie przechodzącą na innych (Keszler, 2003: 118)”. Rozróżnienie odbywa się za pomocą formantów refleksywnych –*kozik/-kezik/-közik*, –*odik/-edik*, np. *imád* – *imádkozik* ‘modli się’, *hálál* – *hálálkozik* ‘wyraża wdzięczność, odwdzięcza się’, *csúfol* – *csúfolódik* ‘wyśmiewa się, wykpiwa’, a także za pomocą refleksywnych sufiksów aglutynacyjnych – *bíz* – *bízik* ‘wierzy’, *bán* – *bánik* ‘traktuje, obchodzi się’, *megszok valamit* – *megszokik valahol* ‘przywyka, przyzwyczaja się’ (Simonyi, 1895: 589). Forma *ik*owa utrzymywała się również w derywatach potencjalnych czasowników – *mívelkedik* – *mívelkedhetik* ‘kształci się, rozwija się’.

Najliczniejszą grupę intransytywnych czasowników *ik*owych współcześnie stanowią czasowniki z wbudowanym argumentem z formantem –*z*, na przykład: *szakadozik* ‘rwie się’, *repedezik* ‘pęka, drze się’, *utazik* ‘podróżuje’, *pipazik* ‘pali fajkę’ (Simonyi:18). Simonyi uważa, że przyczyną było wzajemne oddziaływanie koniugacji przedmiotowej i *ik*owej typu: *hibáz* – *hibázik* ‘myli się – myli coś’, *érez* – *érik* ‘czuje – czuje coś’, *poroz* – *porzik* ‘kurzy – kurzy się’; status nie-*ik*owy utrzymują czasowniki transytywne z formantem –*z* – z wbudowanym argumentem, typu *szakadoz*, *indagoz*, czasowniki iteratywne (gyakorító) oraz czasowniki będące derywatami denominalnymi – *figyelmez* ‘ostrzega’, *bolondozik* ‘figluje, wygłupia się’, *gyümölcsozik* ‘owocuje’. Simonyi widzi tu działanie analogii.

Współcześnie te niepełne paradygmaty czasowników *ikowych* (ikes ige), tradycyjnie przeciwstawianych czasownikom nie-*ikowym* (iktelen ige) ulegają rozchwianiu pod wpływem tych ostatnich, w efekcie czego tradycyjna gramatyka opisowa rozróżnia tzw. stałe/regularne czasowniki –*ik-owe* (állandó ikes igék), wahające się –*ik-owe* (ingadozó ikesek) łączące się w drugiej i trzeciej osobie równolegle z końcówkami nie-*ikowymi*, pseudo-*ikowe* (álikesek), przyjmujące końcówkę –*ik* jedynie w trzeciej osobie liczby pojedynczej, oraz wahające się pseudo-*ikowe* występujące w trzeciej osobie liczby pojedynczej równolegle w formie –*ik-owej* i nie-*ik-owej*, np.:

Wahające się ikowe		Pseudo-ikowe		Wahające się pseudo-ikowe	
<i>Lak-om</i>	<i>Mász-ok/-om</i>	<i>Hazud-ok</i>	<i>Megjelen-ek</i>	<i>Egerész-ek</i>	<i>Akadoz-ok</i>
<i>Lak-ol/-sz</i>	<i>Mász-ol</i>	<i>Hazud-sz</i>	<i>Megjelen-sz</i>	<i>Egerász-el</i>	<i>Akadoz-ol</i>
<i>Lak-ik</i>	<i>Mász-ik</i>	<i>Hazud-ik</i>	<i>Megjelen -ik</i>	<i>Egerész(-ik)</i>	<i>Akadoz(-ik)</i>

Co więcej, pod wpływem koniugacji przedmiotowej obserwuje się dość częste równoległe użycie czasowników *ik-owych* w konstrukcjach przedmiotowych i podmiotowych²⁴, np. *esz-ik/-i* – *esz-ek/-em*, *szik* – *isz-om/-ok*, *harangoz-ik* (*lábával*) ‘macha rytmicznie nogami siedząc’ – *delet harangoz-φ* ‘dzwonią na południe’, *bebifláz-ik* ‘kuć, wkuwać’ – *minden leckét bebifláz-φ* ‘kuje na pamięć każdą lekcję’ (*Nyelvművelő kézikönyv*, I: 1010).

Implikacje silnie nacechowanego ideologicznie zwyczajstwa Révaiego i przegraney Verseghyego szczególnie wyraziście odczuwane są na gruncie glottodydaktyki. Czasowniki *ikowe* są poważnym problemem dla nauczycieli języka węgierskiego nie tyle z powodu złożoności paradygmatu, co z bezradności w wyborze form kwalifikowanych w źródłach poprawnościowych jako wahające się (*indagozó*).

Spór Révaiego z Verseghym jest częstką oświeceniowych dyskusji i działań na rzecz ratowania kultury węgierskiej, zaważył też na późniejszym metodologicznym ukierunkowaniu językoznawstwa węgierskiego.

²⁴ Według B.Keszler przeważająca większość czasowników *ikowych* stosowana jest nie-*ikowo*: 94%; wśród czasowników – 42% stanowią *ikowe*, 58% nie-*ikowe*; wśród intransytywnych *ikowe* stanowią 53%, nie-*ikowe* – 47%, wśród transytywnych (*tárgyas*) – zaledwie 2% to *ikowe*, 98% *ikowe* [Keszler: 111].

Bibliografia

- Corpus grammaticorum linguae Hunagricaе veterum. A régi magyar nyelvészek Erdősitől Tsétsiig* (1866), Kiadta Toldy Ferenč, Pest.
- Gyarmathy, S.** (1794), *Okoskodva tanító magyar nyelvmester, mely íratott Gyarmathy Sámuel Nemes Hunyad Vármegye orvosa által*, Kolozsvár és Szeben: Hochmeister Márton.
- É. Kiss, K., Kiefer, Fc., Siptár, P.** (1998), *Új magyar nyelvtan*, Budapest: Osiris Kiadó.
- Keszler, B.**, red. (2000), *Magyar grammatika*, Budapest: Nemzeti Tankönyvkiadó.
- Grétsy, L., Kovalovszky, M.**, red. (1983), *Nyelvművelő kézikönyv I*, Budapest: Akadémiai Kiadó.
- Révai, M.** (1803, 1806), *Elaboratio grammatica Hungarica. Ad genuinam patrii sermonis indem fideliter exacta affiniumque linguarum adminiculis locopletius illustrata. Studii et opera Ioannis Nicolai Révai. Vol. 1, 2*, Budapestini Acad. Scient.
- Simonyi, Z.** (1895), *Tűzetes magyar nyelvtan. Történeti alapon*, Budapest: A Magyar Tudományos Akadémia Kiadása.
- Simonyi, Z.** (1906), „Az ikes ragozás története”, *Nyelvészeti füzetek* 28 sz, Budapest: Az Athenaeum Irodalmi és Nyomdai R.T.Kiadása.
- Verseghy, F.** (1816), *Epitomae institutionum linguae Hungaricae, 1-5*, Budae: Typis Typogr. Regiae Universitas Hungaricae.

Komputer zamiast szklanej kuli, czyli wizerunek „profesjonalnego astrologa” jako strategia legitymizująca dyskurs astrologiczny

Według teorii dyskursu Michela Foucault (2002: 58-59), jak również Pierre’a Bourdieu (2001: 166-167), jednym z koniecznych warunków skuteczności przekazu jest prawomocna pozycja nadawcy – powinna to być osoba/instytucja upoważniona do posługiwania się danym typem dyskursu. Na przykład diagnoza medyczna jest ważna o tyle, o ile jest postawiona przez osobę do tego uprawnioną, czyli przez lekarza. Ważne jest przy tym, by prawomocność mówiącego została uznana przez odbiorcę. Interesujące wydaje się przeanalizowanie strategii legitymizujących dyskurs stosowanych przez nadawcę pozbawionego tej prawomocności. Do jakich strategii argumentacyjnych ucieka się on, aby przekonać odbiorcę o swojej kompetencji?

Ciekawych przykładów tego typu praktyk legitymizujących, zwłaszcza tych opartych na konstruowaniu wiarygodnego wizerunku nadawcy, czyli etosu, by użyć terminu zaczerpniętego z retoryki przez współczesną analizę argumentacji (Amossy 2000: 60-86), dostarcza dyskurs astrologiczny. Odwołując się do typologii dyskursów Dominiqu’a Maingueneau (Maingueneau 2000: 47-48; Charaudeau, Maingueneau 2002: 186), przez dyskurs astrologiczny rozumiem zbiór wypowiedzi wyróżnionych ze względu na kategorię grupy społecznej, która je produkuje (astrologdy) oraz ze względu na pewną pozycję światopoglądową, na której wypowiedzi te się opierają (przekonanie o wpływie cykli planetarnych na charakter i życie człowieka). Te dwa kryteria pozwalają objąć zarówno dyskurs tworzony przez astrologów, jak i dyskurs „podsywający się” pod astrologiczny (np. anonimowe horoskopy w prasie), który należy również uwzględnić, gdyż w szerokim odbiorze astrologia postrzegana jest poprzez oba te rodzaje wypowiedzi. Dyskurs ten, w tym przypadku polski dyskurs lat 90 – kiedy to w wyniku liberalizacji rynku zaczęto wydawać książki i pisma ezoteryczne, organizować targi medycyny naturalnej, otwierać szkoły psychotroniczne, a astrologia z działalności hobbystycznej przekształciła się w oficjalnie zarejestrowa-

ną działalność gospodarczą¹ – stanowi dobre pole obserwacji strategii legitymizujących ze względu na rozróżnienie między aspiracjami astrologów a społeczną reprezentacją astrologicznych praktyk.

Otóż dominującym nurtem współczesnej astrologii jest psychologizująca astrologia humanistyczna, zainicjowana przez żyjącego w latach 1895-1985 francusko-amerykańskiego astrologa Dane’a Rudhyara, odwołująca się do psychologii analitycznej C. G. Junga oraz psychologii humanistycznej A. Masłowa i C. Rogersa. Zadaniem współczesnego astrologa nie jest, jak w przypadku klasycznej astrologii, przewidywanie konkretnych wydarzeń, ale opis ludzkiej psychiki. Kosmogram staje się symbolicznym przedstawieniem potencjałów tkwiących w psychice jednostki, których poznanie ma umożliwić jej jak najpełniejszy rozwój, także duchowy.

Aspirując do roli wiedzy o życiu psychicznym człowieka oraz psychoterapii, astrologia wkracza w sferę kompetencji psychologii, uznanej dyscypliny naukowej. Tak więc, aby dyskurs astrologiczny był wiarygodny, czyli skuteczny, astrolog powinien wykazać nie tylko, że jest autorytetem uprawnionym do wypowiedzania się na temat astrologii, ale także dowieść, że ma prawo konkurować z przedstawicielami nauki na polu ich zainteresowań, przekonać, że astrologia jest wartościową działalnością poznawczą i terapeutyczną.

Tymczasem środowisko naukowców odmawia astrologii wszelkiej prawomocności. Od momentu jej wykluczenia z kręgu dyscyplin uniwersyteckich w XVII w. jest ona zaliczana do paranauk, czyli zbioru różnorodnych poglądów i przekonań pretendujących do miana naukowych, ale odrzucanych przez oficjalną naukę jako niezgodne z obowiązującymi standardami naukowości (Pogonowska 1995: 5). Z drugiej strony, wiarygodność astrologii podważa powszechnie przypinana jej etykieta „z przymrużeniem oka”, wynikająca z tendencji do utożsamiania praktyk astrologicznych ze skompromitowanymi horoskopami gazetowymi.

Ten właśnie niekorzystny wizerunek astrologii – paranauka / bezwartościowa rozrywka – sprawia, że każda wypowiedź jej adepta jest głosem w „bitwie o honor astrologii i jej społeczne uznanie”, by użyć określenia astrologa W. Józwiaka (1997: 220). Strategie legitymizujące przenikają dyskurs astrologiczny na wszystkich poziomach, począwszy od podręczników astrologii, poprzez astrologiczne porady w prasie, na horoskopach kończąc. Są one zbyt liczne, by móc je omówić w ramach niniejszego artykułu, dlatego też chciałabym skupić się w tym miejscu jedynie na tych strategiach,

¹ Astrolog jest w Polsce oficjalnie uznanym zawodem (nr 5150201) od 1995 r., kiedy to na mocy rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 20 kwietnia wprowadzono nową klasyfikację zawodów i specjalności, obejmującą m.in. biotroników, psychotroników, astrologów i zawody pokrewne.

które związane są z etosem „profesjonalnego astrologa”, konstruowanym w podręcznikach i artykułach znanych polskich astrologów: Margot Graham, Wojciecha Józwiaka, Leszka Weresa, Leona Zawadzkiego oraz Włodzimierza Zylbertała.

1. Pojęcie etosu w analizie argumentacji

We współczesnej analizie argumentacji, stanowiącej jeden z nurtów analizy dyskursu, etos najogólniej definiowany jest jako wizerunek mówiącego konstruowany przez niego w dyskursie w celu wzmocnienia skuteczności przekazu (Amossy 2000: 60). Jak przypomina Ruth Amossy, można przy tym wyróżnić dwa sposoby rozumienia etosu, współistniejące ze sobą już od starożytności (Amossy 2000: 60-69).

Według pierwszego podejścia etos ogranicza się wyłącznie do dyskursywnego wizerunku podmiotu mówiącego, który współtworzą m.in. cechy prozodyczne wypowiedzi, dobór słownictwa i argumentów, wypowiadane sądy wartościujące, sposób zwracania się do słuchaczy itp. Takie rozumienie etosu występuje u Arystotelesa, a wśród współczesnych badaczy m.in. u przedstawicieli pragmatyki wypowiedzenia, analizujących sposoby wpisywania się w dyskurs podmiotu mówiącego (E. Benveniste, O. Ducrot, C. Kerbrat-Orecchioni) oraz u D. Maingueneau, który uzupełnia pojęcie etosu o rolę niejako z góry narzuconą nadawcy przez gatunek dyskursu, którym się posługuje.

Zgodnie z drugim podejściem źródeł wiarygodności mówiącego należy szukać nie tylko w samym dyskursie, ale także poza nim – w reputacji nadawcy, czyli niezależnej od dyskursu wiedzy, jaką odbiorca posiada na temat mówiącego, jego postawy moralnej, wcześniejszych dokonań itp. (Izokrates, Ciceron); w pozawerbalnych strategiach autoprezentacji, jakie mówiący stosuje podczas interakcji (E. Goffman); czy wreszcie w odpowiedności między statusem społecznym i instytucjonalnym mówiącego a statusem, jaki powinna posiadać osoba upoważniona do posługiwania się danym typem dyskursu (P. Bourdieu).

Niektórzy badacze, na przykład Ruth Amossy i Patrick Charaudeau, łączą w swoich analizach oba podejścia, uwzględniając zarówno etos dyskursywny (*ethos discursif*), czyli wizerunek nadawcy wyłaniający się z jego wypowiedzi, jak i jego wcześniejszy wizerunek (*ethos préalable / prédiscursif*), a więc status społeczny osoby mówiącej, wyobrażenia odbiorcy na jej temat oraz na temat grupy społecznej, do której należy itp. (Amossy 2000: 69–73; Charaudeau 2005: 88–91). Są to bowiem informacje, które „oświełają” niejako wizerunek nadawcy konstruowany w dyskursie, na których mówiący może się oprzeć w swojej argumentacji, jeśli przemawiają na jego korzyść lub które będzie starał się skorygować, jeśli są dla niego niekorzystne. Podobne stanowisko przyjmuję w moim artykule, w którym wychodząc od negatywnego, jak było wyżej wspomniane, społecznego wizerunku astrologa, staram się

pokazać, w jaki sposób jest on modelowany w dyskursie astrologicznym, aby następnie, odwołując się do metafory teatralnej Ervinga Goffmana (2000), skonfrontować wizerunek dyskursywny z wizerunkiem pozawerbalnym, prezentowanym na przykład przez wystawców podczas targów medycyny naturalnej.

2. Wizerunek „profesjonalnego astrologa”

Modelowanie wizerunku astrologa w dyskursie opiera się przede wszystkim na opisanej przez Chaima Perelmana strategii rozszczepiania pojęć, polegającej na dokonaniu rozróżnień w obrębie pewnego pojęcia traktowanego zwykle jako całość, przy czym jeden z dwóch członów powstałej w ten sposób pary wartościuje się pozytywnie, drugi zaś negatywnie. Według Perelmana taką prototypową parą pojęć jest *pozór* i *rzeczywistość* (Perelman 2004: 144-155). Strategia rozszczepiania pojęć może być jedną z metod renegotjacji negatywnej oceny danego zjawiska. W takiej właśnie funkcji zabieg ten stosowany jest w dyskursie astrologicznym², gdzie poprzez dokonanie rozróżnienia między astrologami „prawdziwymi” a „fałszywymi”, usiłuje się ograniczyć jedynie do tych ostatnich negatywną opinię dotyczącą początkowo całej grupy astrologów. I tak, postać astrologa „profesjonalisty” przeciwstawiona jest z jednej strony tradycyjnemu wizerunkowi wróżbity z „czarnym kotem” lub ze „szklaną kulą”, z drugiej zaś wizerunkowi astrologa współczesnego, ale ignoranta lub oszusta – „nawiedzonego partacza”, „autora horoskopów gazetowych”, „domorosłego astrologa”.

Strategia ta obejmuje także zmianę samej nazwy zawodu. Jak pisze astrolog Margot Graham, terminy „kosmobiolog” czy „astroterapeuta” „wydają się bardziej naukowe i nowoczesne w porównaniu z trącącą myszką nazwą astrolog” (Graham 1999). Z drugiej strony, zmiana nazwy zawodu jest przejawem szerszej tendencji do dowartościowującej eufemizacji nazw zawodów o niskim prestiżu społecznym (Dąbrowska 2004: 220).

Dla dyskursu astrologicznego charakterystyczny jest przy tym swoisty kult profesjonalizmu, przejawiający się nadużywaniem przymiotnika „profesjonalny” do wyrażenia pozytywnej oceny na temat astrologa w opisanych wyżej opozycjach. Przymiotnik ten występuje znacznie częściej niż na przykład przymiotniki „dobry” czy „prawdziwy”. Autorzy analizowanych tekstów chętnie posługują się także innymi określeniami odsyłającymi do idei profesjonalizmu, takimi jak: „warsztat”, „fach”, „roboty”, „rzemiosło”, „literatura fachowa”. Terminy te są zresztą często wzmocnione użyciem przymiotnika „profesjonalny” lub innego słowa z tej samej rodziny: „warsz-

² Jak pokazuje Marianne Doury w książce *Le débat immobile: l'argumentation dans le débat médiatique sur les parasciences* (1997: 117-141), strategia ta, w różnych wariantach, jest powszechnie stosowana w dyskursie paranaukowym w ogóle.

tat profesjonalny”, „profesjonalna robota”, „profesjonalista swego fachu”. Strategia legitymizująca dyskurs astrologiczny wpisuje się przy tym w swoistą modę na profesjonalizm charakterystyczną dla początkowego okresu kapitalizmu w Polsce, kiedy na rynku wydawniczym zaczęły ukazywać się poradniki uczące jak kształtować swój profesjonalny wizerunek, a sam przymiotnik „profesjonalny”, podobnie jak słowo „sukces”, wszedł do języka codziennego.

Zabieg rozszczepiania pojęć stosowany jest także przy opisie samego horoskopu. Tak jak szarlatanowi przeciwstawiony jest „profesjonalny astrolog”, tak horoskopowi gazetowemu przeciwstawiony jest „horoskop profesjonalny”: „Żyjemy w kraju, w którym przytłaczająca większość mieszkańców nigdy nie widziała profesjonalnego horoskopu (kosmogramu) i za takowe uważa gazetowe brednie, wypisywane przez byle kogo [...]” (Weres 1994: 163). Współczesne podręczniki astrologii przekazują zatem zaawansowaną wiedzę astrologiczną, która jawi się jako złożony system skomplikowanych reguł i fachowych terminów, pozwalający na kompleksowy i subtelny opis osobowości. W przeciwieństwie do horoskopu gazetowego opartego tylko na pozycji Słońca, czyli na znaku Zodiaku, profesjonalny kosmogram uwzględnia bowiem także położenie innych planet, aspekty między nimi, ich rozkład w znakach („fazach”) Zodiaku, „domach”, „żywiołach” i „jakościach”, nie wspominając o „Ascendencie”, „Descendencie”, „Medium Coeli”, „Immun Coeli”, „węzłach”, „progresjach” i „tranzytach”. Interpretacja tak skomplikowanego wykresu również jest przedstawiana jako czynność złożona, wymagająca ogromnego intelektualnego wysiłku i czasu: „Komputerowy wydruk jest zaledwie «szkieletem» horoskopu i nad takim to właśnie wydrukiem, a częściej całym plikiem wydruków dla jednej nawet osoby, siedzę kilka dni, a nawet tygodni, zanim odważę się rozmawiać z człowiekiem, którego astralną matrycę mam przed sobą.” (Weres 1994: 166)

W dyskursie astrologicznym dokonuje się więc renegotiacja stereotypowego prześmiewczego wizerunku astrologii. Z szarlatańskiej praktyki – negatywna opinia zostaje utrzymana tylko w odniesieniu do horoskopów gazetowych – astrologia staje się wiedzą specjalistyczną, zarezerwowaną dla profesjonalistów.

Rozróżnienie między „astrologiem amatorem” a „astrologiem profesjonalnym” nie pozostaje w dyskursie astrologicznym jedynie deklaracją. W większości podręczników astrologii³ można znaleźć osobny rozdział definiujący szczegółowo profe-

³ Przykładowo, podręcznik *Kosmiczny dar tożsamości* Wł. Zylbertala (1999) zawiera rozdział „Astrolog i jego klient”, *Ariadna. Wyrocznia* L. Zawadzkiego (2000) – rozdziały: „Astrologiem być” i „Zawód astrolog”, natomiast L. Weres (1994) problematykę tę podejmuje w cyklu esejów „O sztuce interpretowania horoskopu” („Klimat interpretacji”, „Bezpośrednia relacja”, „Karmiczna odpowiedzialność”, „Dekalog solarny” „Dusza horoskopu”).

sjonalizm w pracy astrologa, gdzie z jednej strony porusza się kwestię predyspozycji, zwłaszcza intelektualnych, niezbędnych do wykonywania tego zawodu, z drugiej zaś kwestię etyki zawodowej, kładącej nacisk na takie cechy astrologa jak: uczciwość, bezstronność, odpowiedzialność, chęć niesienia pomocy bliźniemu. Można więc mówić o dwóch wymiarach etosu „profesjonalnego astrologa” – intelektualnym i moralnym. Jakie zatem strategie legitymizujące odpowiadają obu tym wymiarom w astrologicznych tekstach?

2.1. Profesjonalizm, czyli wszechstronne wykształcenie

Kompleksowość astrologicznego systemu wiedzy wymaga od adepta astrologii określonych kwalifikacji intelektualnych. Obraz „profesjonalisty”, jaki wyłania się z astrologicznych tekstów, to po pierwsze obraz osoby wszechstronnie wykształconej, posiadającej wiedzę z takich dziedzin jak: nauki przyrodnicze (astronomia, fizyka, biologia, chemia, medycyna), nauki humanistyczne (psychologia, filozofia, kulturoznawstwo), ekologia, psychotronika, biofizyka, radiestezja (Zylbertal 1998: 142) oraz stale doskonalącej swój warsztat pracy: „Praca astrologa to także ciągle poszerzanie i pogłębianie własnej znajomości astrologii – jest to pasjonujące zajęcie na wiele dziesiątków lat. Wymaga studiowania wielu książek [...] i zdobywania doświadczenia poprzez praktykę interpretowania horoskopów.” (Graham 1999)

W tworzeniu etosu astrologa jako osoby wykształconej ogromną rolę odgrywa argumentacja z autorytetu, którą Christian Plantin definiuje jako rodzaj argumentacji, gdzie źródłem prawdziwości konkluzji jest osoba mówiącego, co ilustruje schemat: „Wszystko, co mówi X, jest prawdą / X mówi, że P, więc P jest prawdą.” (Plantin 1999: 210-211) Przy czym X w powyższej definicji nie musi być koniecznie osobą-ekspertem, ale może też mieć charakter abstrakcyjny, jak w przypadku Nauki, Tradycji, Mądrości Ludowej czy Opinii Publicznej (Plantin 1996: 90). W dyskursie astrologicznym szczególną rolę odgrywa argumentacja oparta na autorytecie Nauki: cytuje się nazwiska wybitnych uczonych uprawiających w przeszłości astrologię, przytacza pozytywne opinie naukowców na jej temat, przywołuje osiągnięcia wspólczesnej nauki mogące stanowić uzasadnienie astrologicznych twierdzeń. W tym miejscu chciałabym ograniczyć się do przedstawienia dwóch najbardziej charakterystycznych sposobów wykorzystania autorytetu Nauki w celu uwiarygodnienia etosu astrologa.

Pierwszą strategią jest akcentowanie akademickiego wykształcenia astrologów, najlepiej popartego tytułem naukowym, nawet jeśli nie ma ono wiele wspólnego z działalnością astrologiczną. Szczególna rola tytułów akademickich jako strategii legitymizującej wynika z faktu, że autorytet naukowy ma w dużej mierze charakter instytucjonalny i kwantytatywny – związany jest z pozycją uczonego w hierarchii naukowej, mierzoną otrzymanymi tytułami, miejscem w rankingu uczelni, na której

pracuje, liczbą publikacji itp. (Woźniak 2000: 97-98). Kult tytułów naukowych w dyskursie astrologicznym widoczny jest zwłaszcza w reklamach szkół psychotronicznych. Na przykład w ulotce istniejącej przez pewien czas Międzynarodowej Akademii Astrologii Humanistycznej i Kosmoekologii Kultury nazwiska wszystkich wymienionych wykładowców poprzedzone są oficjalnym tytułem „dr” lub „mgr”, a tam, gdzie to niemożliwe, przedrostkiem „spec”. Znacząca jest także nota biograficzna współzałożyciela szkoły Leszka Weresa, odwołująca się do tak mocnych symboli naukowego prestiżu jak Harvard czy stypendium Fulbrighta: „[...] W 1972 r. wygrał konkurs na stypendium Fulbrighta. / Asystent prof. Alkera w Instytucie Technologicznym w Massachusetts / Student Uniwersytetu Harvard [...] Uzyskał doktorat z teorii konfliktu i matematycznej teorii gier w 1977 r. w Instytucie Socjologii UAM”. Nawet instytucjonalne wyznaczniki autorytetu astrologa w dziedzinie samej astrologii wzorowane są na akademickich. Oto bowiem dalsza część listy osiągnięć Weresa: „[...] Dyrektor Ośrodka Kosmobiologicznych Analiz i Prognoz / Dyrektor Instytucji Eksperymentalno-Badawczej [...] Przewodniczący Rady Naukowej Międzynarodowej Akademii Astrologii Humanistycznej i Kosmoekologii Kultury”.

Możliwości intelektualne astrologa zostają w ten sposób potwierdzone instytucjonalnie i legitymizują astrologię, gdyż z przesądu staje się ona dyscypliną wiedzy dysponującą argumentami zdolnymi przekonać krytyczny umysł naukowca, zwłaszcza że astrologowie z przeszłością akademicką lubią podkreślać, że zainteresowali się astrologią ze sceptycyzmu i dopiero pogłębione studia, przeprowadzone z chęci wykazania fałszu tej dyscypliny, przekonały ich o jej wiarygodności.

Drugim sposobem wykorzystania autorytetu Nauki w kreowaniu wizerunku „profesjonalnego astrologa” są, wyróżnione przez Plantina (1996: 91), konotacje o charakterze argumentu z autorytetu (*connotations autoritaires*), czyli używanie terminów należących do innych dyskursów cieszących się autorytetem, w tym wypadku dyskursu akademickiego. I tak, z jednej strony, opis pracy astrologa inkrustowany jest terminami sugerującymi jej naukowy charakter („prowadzone badania”, „praca badawcza”, „dorobek badawczy”, „placówka badawcza”, „hipoteza badawcza”, „eksperyment”, „powtarzalność wyników”, „definicja zakresu pojęciowego pola horoskopu” itp.), z drugiej zaś strony, terminami zapożyczonymi z nauk szczegółowych, zwłaszcza z psychologii, której astrologia chce dorównać. Nawiązania do tej dyscypliny rzadko przybierają w dyskursie astrologicznym formę uporządkowanej i pogłębionej refleksji⁴, przeważnie są to właśnie mające legitymizujący charakter wyrwykowe użycia słów-wytrychów – „archetyp”, „synchroniczność”, „sesja terapeutyczna”,

⁴ Przykładem takiej pogłębionej refleksji może być książka młodego astrologa Piotra Piotrowskiego *Jung i astrologia* (2002).

„przepracować problem”, „blokada” itp. – konotujące jedynie psychologię. Używając tych terminów, astrolog nie tylko przywołuje autorytet Nauki, ale również poświadcza swój własny autorytet „astroterapeuty”, który z równą łatwością posługuje się fachowym słownictwem astrologicznym, jak i psychologicznym.

Intelektualny wymiar etosu astrologa to jednak nie tylko wszechstronne wykształcenie, ale także mądrość. Astrolog powinien posiadać doświadczenie, rozumiane jednak bardziej jako dojrzałość i „życiowa mądrość” niż zawodowa rutyna. Dlatego też astrologiczny dyskurs zwraca uwagę na wiek astrologa: „Astrologiem zostaje się [...] dopiero dzięki własnej pracy, przemyśleniom, lekturom i zdobytemu poprzez praktykę doświadczeniu. [...] Im astrolog starszy, tym lepiej, gdyż liczy się tu doświadczenie życiowe i zawodowe” (Graham 1999). Astrolog tak postrzegany bardziej przypomina doradczącego mędrca niż posiadającego specjalistyczną wiedzę eksperta. Takie rozumienie roli astrologa jest zresztą zgodne z samą koncepcją astrologii, która w dyskursie astrologicznym określana jest jako „odwieczna mądrość”.

Tak więc, początkowy negatywny wizerunek astrologa znów ulega renegotjacji. Etos astrologa, jaki wyłania się z dyskursu, to wizerunek eksperta, który oprócz znajomości astrologii posiada także wiedzę z zakresu psychologii i który nie tylko może konkurować z przedstawicielami nauki zarówno jeśli chodzi o jakość wykształcenia, jak i o warsztat pracy, ale nawet przewyższa innych ekspertów swoją mądrością.

2.2. Profesjonalizm, czyli „karmiczna” odpowiedzialność

Astrolog Włodzimierz Zylbertal definiuje „profesjonalizm w astrologii” jako „sztukę bycia w kontakcie z klientem” (Zylbertal 1999: 254). Podręczniki astrologii kładą nacisk na intymny i głęboki charakter tej relacji wynikający z jej terapeutycznego znaczenia. Jak bowiem pisze L. Weres, astrolog, interpretując horoskop, podejmuje się „rekonstrukcji życia” klienta (Weres 1994: 170). Dlatego też wizerunek „profesjonalnego astrologa” współtworzą takie cechy jak wrażliwość, empatia, umiejętność słuchania, życzliwość, takt, dyskrecja, bezstronność wymagająca powstrzymania się od moralnego osądu klienta: „Ze względu na złożoność i specyfikę swej pracy astrolog powinien umieć nawiązywać pozytywne i bezpośrednie kontakty z ludźmi, mieć łatwość wypowiadania się, umieć słuchać tego, co mówią inni, być spostrzegawczy, zrównoważony wewnętrznie, dyskretny i uprzejmy. [...] Rozmowy z ludźmi o ich życiu i problemach wymagają tactu, życzliwości i szacunku dla osób o odmiennych poglądach [...]” (Graham 1999). Podkreślana jest też „służebna rola” astrologa, która wymaga od niego pełnej dyspozycyjności wobec klienta, a nawet rezygnacji z zarobku w sytuacji kryzysu (Zylbertal 1999: 254). W zawodzie tym ważna jest też pewna uczciwość intelektualna polegająca na umiejętności przyznania się do niewiedzy i odmówienia konsultacji w przypadku, gdy nie potrafi się pomóc klientowi oraz na

ostrożności w formułowaniu przewidywań. Najważniejszą zasadą etyczną jest jednak zasada odpowiedzialności za klienta, co wynika z przekonania astrologów o doniośłości ich pracy.

Wśród strategii legitymizujących związanych z moralnym wymiarem etosu astrologa zwraca uwagę przede wszystkim metaforyzacja języka wypowiedzi. I tak, odpowiedzialność za klienta opisywana jest w kategoriach religijnych. L. Weres odwołuje się na przykład do zaczerpniętego ze wschodnich systemów religijno-filozoficznych pojęcia karmy: „Za każdy zinterpretowany komuś horoskop astrolog jest karmicznie odpowiedzialny do końca życia” (Weres 1994: 176). Jeśli astrolog zachowa się wobec klienta nieetycznie, na mocy prawa karmy konsekwencje tego zachowania obróć się przeciwko niemu. Z kolei amerykańska astrolog Tracy Marks, przestrzegając przed nadużyciami w astrologii, przywołuje grecką mitologię: „Interpretując kosmogram łączymy nasz umysł z kosmicznymi symbolami, archetypami podstawowych energii działających w nas samych i we wszechświecie. Grzebiemy się w domenie zarezerwowanej dla bogów i ryzykujemy, jak Ikar, że jeśli zanadto zbliżymy się do słońca, opalimy sobie skrzydła i spadniemy na ziemię [...]” A dalej porównuje wprost astrologów do bogów: „Musimy sami stać się bogami, choć nikt z nas bogiem nie jest”. (Marks 1996: 112)

„Służebną rolę” astrologii podkreślają z kolei porównania z zawodami-powołaniami, na przykład z zawodem lekarza: „Nie powinno się wykonywać horoskopu wyłącznie dla zaspokojenia czyjejś ciekawości. Pomijając spory wkład pracy oraz czasu, powstaje wtedy sytuacja jak ta, w której lekarz, wiedząc o wyczekujących na niego chorych, zajmuje się pacjentem zupełnie zdrowym, który w dodatku wie o tym, że jest całkowicie w pełni sił.” (Prinke, Weres 1988: 84)

O ile więc w opisie intelektualnych kwalifikacji astrologa dominował ton neutralny i odwołania do uchodzącego za obiektywny języka nauki, język opisu kwalifikacji moralnych jest nacechowany emocjonalnie, służy pewnej mitologizacji pracy astrologa. Źródłem wiarygodności astrologa jest tym razem jego zaangażowanie w pracę i pełna identyfikacja z rolą zawodową.

2.3. Komputer i posążek Buddy

Zgodnie z dramaturgicznym podejściem Ervinga Goffmana (2000), każda interakcja jest swego rodzaju przedstawieniem, odgrywanym przez każdego uczestnika w celu narzucenia pozostałym własnej definicji sytuacji, w tym określonego sposobu postrzegania własnej osoby. Aby osiągnąć swój cel, uczestnik interakcji ma do dyspozycji werbalne, ale także niewerbalne środki komunikacji nazwane przez Goffmana (2000: 52-60) „fasadą osobistą” (np. wygląd, sposób bycia) oraz „dekoracją” (np. wystrój wnętrza). Konsultacja astrologiczna również podlega takiej insceni-

zacji, gdzie „kostium” astrologa i „scenografia” jego miejsca pracy wzmacniają jego wizerunek kreowany w dyskursie. Dobrym przykładem takiej inscenizacji jest zdjęcie przedstawiające tarocistę, astrologa i jasnowidza Tomasza Gocłowskiego, które ilustruje artykuł „Czary mary, hokus pokus...”, opublikowany w magazynie *Stolica* (Boruszkowska 2002).

Zdjęcie przedstawia pokój w mieszkaniu w bloku, wyposażony w tradycyjny zestaw wypoczynkowy, stół oraz widoczny w tle narożny regał. Z artykułu wynika, że w pokoju znajduje się też, niewidoczny na zdjęciu, komputer. Za stołem, na kanapie siedzi astrolog o wyglądzie biznesmena – szary garnitur, krawat, elegancki zegarek, obrączka. Jednocześnie na zdjęciu można zaobserwować liczne rekwizyty „ezoteryczne”. Na stole świeczka i rozłożone karty tarota (sam astrolog również trzyma w ręku wachlarz kart), czarny kot, figurki aniołów, kryształowa piramida. Na ścianie chińskie ideogramy, na regale miniaturowe rzeźby hinduskie, prawdopodobnie posążek Buddy.

Zdjęcie ilustruje dwie charakterystyczne dla zewnętrznego wizerunku współczesnego astrologa tendencje. Z jednej strony, wizerunek ten nawiązuje do stereotypowego wyobrażenia profesjonalisty, czyli biznesmena z komputerem. „Profesjonalny astrolog” powinien więc być ubrany w sposób neutralny, najlepiej, o ile jest mężczyzną, aby nosił garnitur. Wyznacznikiem profesjonalizmu astrologa jest też posługiwanie się komputerem – stąd obecność na targach medycyny naturalnej astrologów wyposażonych w laptopy i proponujących horoskopy będące komputerowymi wydrukami.

Z drugiej strony, „fasada” astrologa to także widoczne na zdjęciu eklektyczne rekwizyty „ezoteryczne”, zdobiące również stoiska wystawców na targach medycyny naturalnej. Kotary w gwiazdy i księżycy, zapalone świece na stole nakrytym obrusem z „India Shop”, figurki aniołów, tworzące atmosferę niezwykłości wokół sprzedawanej usługi, wskazują na ograniczenia aseptycznego wizerunku „profesjonalisty”.

Porada przedstawiciela wiedzy „niekonwencjonalnej” z definicji bowiem nie może być usługą standardową. Tak jak astrologia, „odwieczna mądrość”, to więcej niż ekspertyza, tak też konsultacja u „doradcy życiowego” to więcej niż rutynowa, bezosobowa wizyta u tradycyjnego lekarza. Astrolog, aby skutecznie konkurować z przedstawicielami wiedzy „konwencjonalnej”, powinien bowiem nie tylko udowodnić, że jest równie wiarygodny jak oni, czemu służą dyskursywny etos kompetencji oraz odpowiadająca mu fasada profesjonalisty, ale także pokazać, w czym ich przewyższa, czemu służą etos mądrości i zaangażowania konstruowany w astrologicznych tekstach oraz dekoracja tworząca niezwykły nastrój konsultacji.

Bibliografia

- Amossy, R. (2000), *L'argumentation dans le discours*, Paris.
- Boruszkowska, A. (2002), „Czary mary, hokus pokus...”, *Stolica*, 33 (2002): 18–21.
- Bourdieu, P. (2001), „Le langage autorisé: les conditions sociales de l'efficacité du discours rituel”, *Langage et pouvoir symbolique*, Paris: 159–173.
- Charaudeau, P., Maingueneau, D. (2002), *Dictionnaire d'analyse du discours*, Paris.
- Charaudeau, P. (2005), *Le discours politique*, Paris.
- Dąbrowska, A. (2004), „Zniekształcanie obrazu rzeczywistości poprzez użycie pewnych środków językowych (eufemizm i kakofemizm)”, *Językowy obraz świata*, Bartmiński (ed), Lublin: 215–227.
- Doury, M. (1997), *Le débat immobile: l'argumentation dans le débat médiatique sur les parasciences*, Paris.
- Foucault, M. (2002), *Archeologia wiedzy*, Warszawa.
- Goffman, E. (2000), *Człowiek w teatrze życia codziennego*, Warszawa.
- Graham, M. (1999), *Almanach Astrologiczny*, www.astrolog.pl.
- Józwiak, W. (1997), *Okiem astrologa*, Kraków.
- Maingueneau, D. (2005), *Analyser les textes de communication*, 2e ed., Paris.
- Marks, T. (1996), *Astrologia głębi*, Łódź.
- Perelman, Ch. (2004), *Imperium retoryki*, Warszawa.
- Piotrowski, P. (2002), *Jung i astrologia*, Białystok.
- Plantin, Ch. (1990), *Essais sur l'argumentation*, Paris.
- Plantin, Ch. (1996), *L'argumentation*, Paris.
- Pogonowska, B. (1995), *Paranauka. Studium z filozofii nauki*, Poznań.
- Prinke, R., Weres, L. (1988), *Mandala życia*, t. I, Poznań.
- Weres, L. (1994), *Nieznany świat astrologii*, t. I, Łódź.
- Woźniak, T. (2000), *Propaganda scjentystyczna*, Warszawa.
- Zawadzki, L. (2000), *Ariadna. Wyrocznia*, Białystok.
- Zylbertal, Wł. H., Kopias-Łokuciejewska, K. (1998), *Homo divinator*, Katowice.
- Zylbertal, Wł. H. (1999), *Kosmiczny dar tożsamości*, Białystok.

Langue, culture et conceptualisation

Le problème posé par la thématique de ce numéro s'inscrit dans le débat important et actuel entre les linguistes. Il concerne plusieurs questions : la relation entre la langue, les concepts mentaux et la culture. Pour y répondre, il faut expliquer de quelle façon les linguistes interprètent ces notions. Au centre du débat actuel se trouve sans doute la relation entre la diversité des langues, une vraie Tour de Babel et l'universalité de la faculté de langage. Pour expliquer ce rapport faut-il chercher les universaux ou les invariants et à quel niveau se situent – ils ? Les linguistes ne sont pas unanimes sur ce point. Même le champ de recherche de la linguistique a beaucoup évolué. La linguistique définie depuis F. de Saussure comme l'étude scientifique des langues et du langage, aujourd'hui sous l'influence des sciences cognitives, voit son objet de recherche d'une autre perspective, c'est l'étude du savoir linguistique des locuteurs i. e. de leurs représentations du monde. L'enjeu théorique pour les linguistes contemporains est de décrire le langage à partir des langues variées.

Diversité linguistique et diversité conceptuelle

Les idées de grand philologue allemand W. von Humboldt (1767–1835) étaient à la base du déterminisme linguistique, développées ensuite par l'hypothèse Sapir-Whorf dans la première moitié du vingtième siècle. Pour Humboldt l'image que nous avons du monde (*Weltanschauung*) est influencée par notre langue maternelle, parce que la pensée correspond à la parole. Il voit les langues comme des grilles qui façonnent la réalité extralinguistique ainsi chaque langue reflète sa propre vision du monde (*Weltensicht*). Cette idée venue en Amérique avec F. Boas, le fondateur de l'anthropologie culturelle et linguistique a été reprise ensuite par les chercheurs américains Sapir et Whorf. En étudiant des langues et des cultures indiennes Whorf a observé les différences entre les langues indo-européennes et non indo-européennes. Elles se manifestent dans une autre façon de parler, de penser et par conséquent d'agir des peuples indigènes.

Donnons la parole à Whorf « en partant des mêmes indices physiques, tous les observateurs n'arrivent pas à la même représentation de l'univers, sauf à partager des arrière-plans linguistiques similaires, ou susceptibles d'être normalisés d'une manière ou d'une autre (...) ils arrivent inévitablement à des conceptions du monde quelque peu différentes »¹.

La relecture des pensées de Whorf à l'heure actuelle montre que le chercheur considérait comme relative la conceptualisation du monde à travers des langues variées en lien avec leurs cultures. La réalité est structurée par les mêmes principes psycho-physiologiques pour tous les humains, mais chaque communauté linguistique donne aux expériences de vie le sens partagé spécifique (Fuchs 1997 :10).

On peut dire sans exagérer qu'on assiste aujourd'hui à une véritable réhabilitation des recherches de B. Whorf en ethno-linguistique. Longtemps tombées dans l'oubli, ces descriptions des langues et cultures amérindiennes, qualifiées comme trop psychologiques et même ancrées du racisme sont vues sous le jour nouveau par les linguistes contemporains. La problématique des liens entre conceptualisation linguistique, culture et pensée traitée par B. Whorf et E. Sapir, se trouve au centre des recherches actuelles en linguistique. Cette approche est vue aujourd'hui comme relationnelle, holistique et dynamique en rappelant la théorie de la Gestalt en psychologie et l'hypothèse connexionniste des réseaux neuronaux (12).

Il est intéressant de constater que la théorie de Whorf est devenue une source d'idées pour la linguistique cognitive où la question revient avec force si chaque langue nous impose son «système de pensée» spécifique ou s'il y a des points communs entre les diverses représentations construites par les langues. Ces discussions peuvent être illustrées par les recherches sur la façon de catégoriser les couleurs dans les langues différentes. On a découvert qu'il y avait des langues dont le lexique des couleurs était très riche (p.ex. le français) et d'autres dont il était très pauvre (p.ex. le chona, le bassa). Cela prouve que le découpage de la réalité n'est pas le même d'une langue à l'autre. Ces classements différents n'ont pas pour l'origine des systèmes perceptifs variés, mais chaque langue classe la réalité de manière autonome. En plus, malgré les différences lexicales, il y a des universaux dans la sémantique des couleurs (Reboul, Moeschler 1998 : 142-146).

Les linguistes contemporains acceptent qu'il existe une relation entre le sens des mots que nous utilisons pour référer au monde et les concepts sur le monde que nous avons dans l'esprit. On parle également de deux types de représentations du temps : égocentrique et non égocentrique. La première caractérise les cultures occidentales : le sujet est actif, « il va à la rencontre des événements » ; et la deuxième renvoie aux cultures non occidentales où le sujet est passif, « il attend les événements » (Lakoff 1982).

Il convient de souligner que certains chercheurs insistent sur la conception épide-miologique de la culture et des représentations mentales (Sperber 1997). Ce program-

me de recherche se base sur la conception néo-darwinienne de la culture où la culture est présentée comme se composant d'unités d'information correspondant à celles qui se reproduisent dans les individus et se transmettent d'un individu à l'autre à la manière des virus. Les individus naissent et grandissent dans une société, dans une culture où une tradition est déjà présente. Ils l'apprennent et la propagent à leur tour.

Langague et concept

Les deux notions sont de première importance dans la théorie de F. de Saussure publiée de manière posthume dans le «Cours de la linguistique générale », une version linguistique d'une théorie mentaliste dominante dans la psychologie du début du vingtième siècle. F. de Saussure y trace la théorie du signe linguistique, entité psychique à deux faces dont l'une est un concept (le signifié) et l'autre une image acoustique (le signifiant). Le concept représente l'idée, la représentation mentale de l'objet auquel réfère le signe linguistique que chaque locuteur garde en mémoire. L'image acoustique est également mentale, psychique et correspond à notre représentation phonétique du signe. La langue est donc le système de signes. Elle s'oppose à la parole, acte individuel, imprévisible dans sa réalisation par cela impossible à étudier. Saussure a postulé la priorité de la langue, fait social, ensemble de conventions prenant la forme de système de signes dont la valeur dépend des relations qu'ils entretiennent les uns avec les autres.

La recherche des universaux linguistiques

La langue vue comme un système de signes par Saussure devient un système de règles chez N. Chomsky. Mais l'objet de la linguistique est pareil, décrire la compétence des locuteurs, le savoir linguistique qui caractérise la faculté de langage, biologiquement innée, propre à l'espèce humaine, et non pas les performances des usagers (Chomsky 2000 : 77).

Parmi les questions les plus importantes de la linguistique moderne posées par Chomsky se trouve la description du savoir linguistique des locuteurs adultes, autrement dit leur langue interne. La réponse devrait apporter les informations sur un état de l'esprit, des représentations du monde de locuteurs particuliers. Cette langue interne est la forme que la grammaire universelle prend pour tout locuteur au terme de son développement sous l'influence des conditions externes, i. e. son environnement linguistique, familial et social. Les langues dites nationales ne sont pas des réalités psychologiques, individuelles, mais des entités historiques, politiques et sociologiques relevant de la langue externe. Dans cette perspective la linguistique fait partie de la psychologie cognitive et sa tâche est de caractériser la compétence des locuteurs. En résumant,

citons S. Pinker (1999 : 78–79) « on ne pense pas en anglais, en chinois ou en apache, on pense dans un langage de la pensée. Celui-ci ressemble probablement un peu à toutes ces langues, il est vraisemblable qu'il ait des symboles pour des concepts, et des organisations de symboles correspondant à qui fait quoi et à qui (...). Cependant, si on le compare avec n'importe quelle langue donnée, le mentalais doit être plus riche pour certaines choses, et plus simple pour d'autres. (...). Savoir une langue, c'est donc savoir traduire le mentalais en séquences de mots, et inversement ».

Selon l'hypothèse (forte) des générativistes la diversité des langues doit être traitée au niveau syntaxique et réduite au nombre restreint des paramètres, i. e. des variations entre les langues comme l'ordre verbe–objet, les traits morpho-syntaxiques. L'objectif de ce programme « minimaliste » (Chomsky 1995) est de postuler l'existence d'une seule langue humaine dotée d'une grammaire universelle régie par de principes innés universels (règles fixes, indépendantes des langues).

Les universaux cognitifs

L'hypothèse du model computationnel de l'esprit et du cerveau a dernièrement gagnée du terrain au sein de la linguistique cognitive. Selon J. Fodor (1998), philosophe américain, il y a le module du langage qui est autonome par rapport aux autres activités cognitives. Dans sa théorie des concepts il défend la thèse du déterminisme génétique. Pour lui les concepts sont innés, ce sont des unités non-analysables, compositionnels (ce sont les constituants de la pensée, un concept peut être inclus dans l'autre), dans la plupart ils sont soit appris soit acquis et ils sont publics, partagés par les membres d'une communauté. Cette hypothèse a été reprise par le linguiste américain R. Jackendoff (1992 : 21) selon lequel les concepts sont construits à partir d'une base innée des concepts possibles, modulée par la contribution de l'expérience linguistique et non-linguistique. Le linguiste voit les différences entre les langues au niveau d'expression, dans le vocabulaire, dans les systèmes grammaticaux, etc., mais elles ne se manifestent pas au niveau de la pensée : « Un francophone et un turcophone peuvent avoir, pour l'essentiel, les mêmes pensées qu'un anglophone – simplement ces pensées sont en français ou en turc »². Donc les langues différentes peuvent exprimer la même pensée, parce que la structure conceptuelle est indépendante du langage, universelle et algébrique de nature. Ainsi, il semble justifié de parler de l'universalité de la pensée qui est extrinsèque à la langue. Cela mène en conséquence à la recherche des universaux de la pensée au niveau sémantico-conceptuel, tandis que la variation de formes d'expression dans les langues différentes est de nature superficielle.

Les mots ne nous permettent pas toujours d'accéder aux concepts parce que la conceptualisation est liée d'un côté au langage et de l'autre à la catégorisation et aussi

à la discrimination à travers la perception visuelle. Donc il y a une différence entre le sens du mot et du concept. Selon D. Sperber et D. Wilson (1997) on peut trouver les mots qui n'encodent pas de concepts (angl. : it), d'autres encodent des pro-concepts (mon, avoir, long), i. e. leur sens doit être spécifié dans l'énonciation. Il existe aussi des concepts qui n'ont pas de mots, des concepts ad hoc liés aux expériences personnelles. Les chercheurs parlent même de la syntaxe des concepts : nos représentations mentales rappellent en quelque sorte la structure de la phrase en combinant des concepts mentaux « les mots du mentalais ». Il convient maintenant de préciser le sens de la notion représentation mentale. Elle « se présente comme une suite d'informations, regroupées sous divers champs ou sous-champs avec une étiquette qui permet de la reconnaître ou de la désigner » (Reboul 1997 : 32). Elle possède six entrées : « une entrée logique, où sont regroupées les différentes relations logiques ou méréologiques que la RM entretient avec d'autres RM (.....) une entrée encyclopédique qui rassemble toutes les informations dont dispose l'individu sur le référent (....) une entrée visuelle qui regroupe les informations visuelles (...) une entrée spatiale qui regroupe les informations spatiales sur l'objet (...) une entrée lexicale qui ne regroupe que les informations linguistiques élémentaires (...); une entrée d'identification qui indique l'identification de l'objet (...) » (32-33).

Selon différents chercheurs (e.g., Fodor, op.cit. : 34), les concepts se projettent en langue comme des définitions, des prototypes (stéréotypes) ou des abstractions à partir du système de croyances.

Les invariants sémantico-conceptuels

Cette approche a été contestée par les tenants du courant représentationnel ou constructiviste (A. Culioli) pour lesquels la langue est un moyen de représentation du monde et de communication entre les usagers. Ils rejettent la vision modulaire du langage – un module autonome – et postulent l'existence des mécanismes généraux de la cognition sur lesquels s'appuie l'activité langagière celle de la construction des formes signifiantes. La notion de calcul est remplacée par la notion de construction. L'activité verbale reflète les représentations mentales. Le langage constitue une forme de pensée spécifique, différente des autres systèmes de représentations communicables (dessin, image). La possibilité de traduction d'une langue à l'autre témoigne d'une certaine ressemblance entre les représentations construites par les langues spécifiques. Il paraît donc justifié de chercher les universaux interlangues surtout en linguistique comparative. Citons A. Culioli (1997 : 56) : « Seul le concept d'invariance permet d'analyser de façon cohérente la singularité des langues en relation avec l'universalité du langage ».

Les recherches entreprises ces dernières années sur la conceptualisation de l'espace en différentes langues montrent non seulement les variations linguistiques, mais aussi les différences culturelles. Il s'agit surtout des points de repères qui fondent les systèmes linguistiques d'orientation. D'une façon générale, les langues indo-européennes combinent deux grands types d'orientation. L'orientation absolue qui repose sur les repères fixes (e.g. les points cardinaux) ou l'orientation relative dépendant des circonstances extérieures (e.g. l'amont/l'aval) ou relative à la position de l'individu (e.g. devant/derrière). Par exemple les marques linguistiques spatiales en français renvoient au système relatif et anthropocentrique (e.g. regarde derrière toi ; la deuxième rue à droite) (Ozanne-Rivière 1997 : 82). Les recherches sur les langues non-indoeuropéennes (e.g. la famille austro-nésienne) montrent que la perspective anthropocentrique n'est pas du tout la plus naturelle pour conceptualiser l'espace. L'orientation absolue y est prédominante (90).

Les primitifs sémantiques

Dans la perspective universaliste la relation entre la langue, la culture et la conceptualisation est expliquée à travers les primitifs sémantiques. On pose l'existence d'un certain nombre de primitifs, d'une soixantaine à l'heure actuelle servant de base à la construction des concepts plus complexes dans toutes les langues du monde (Wierzbicka 1996). Ce sont tout d'abord

- 1) entités : MOI , TOI, QUELQU'UN, LES GENS, etc.
- 2) déterminants : CECI, LE MÊME, AUTRE, UN, DEUX, etc.
- 3) expériences : SAVOIR, PENSER, VOULOIR, VOIR, etc.
- 4) actions et processus : DIRE, FAIRE, ARRIVER (À), etc.
- 5) existence et possession : IL Y A, AVOIR
- 6) vie et mort : VIVRE, MOURIR
- 7) concepts spatiaux : OÙ, ICI, AU-DESSUS, LOIN, etc.
- 8) concepts temporels : QUAND, MAINTENANT, AVANT, etc.
- 9) concepts logiques : SI, À CAUSE DE, NE...PAS, etc.
- 10) concepts évaluatifs et descriptifs : BON, MAUVAIS, etc.
- 11) concepts relationnels : PARTIE DE, TRÈS, PLUS, etc.³

Ces primitifs sont lexicalisés par les mots différents, e. g. en français QUELQU'UN – une personne ; QUAND – le moment ; CECI – cela. Ils montrent le noyau commun à toutes les langues sur lequel les usagers organisent les formes spécifiques pour chaque langue. C'est aussi l'idée des scripts culturels qui décrivent, i. e. les émotions ou les comportements en termes de primitifs sémantiques permettant de mieux cerner les différences culturelles. Prenons les exemples des scripts illustrant les stratégies

socialement opposées. Selon le savoir – vivre japonais, on ne dit pas ouvertement ce que l'on veut. Le locuteur japonais peut le suggérer implicitement.

Script japonais pour « dire ce qu'on veut »
 quand je veux quelque chose
 il n'est pas bon de dire aux autres : 'je veux cela '
 je peux dire autre chose
 si je dis autre chose, les autres peuvent savoir ce que je veux

L'Américain, par contre, tient beaucoup à sa liberté de s'exprimer ouvertement ce qui se projette sur les stratégies conversationnelles.

Script anglo-américain pour « dire ce qu'on veut »
 Tout le monde peut dire aux autres des choses comme
 'je veux ceci', 'je ne veux pas ceci'

De façon générale, ces scripts ne rendent pas compte de comportements verbaux dans la culture européenne (Delbecque 2002 : 180). Mais bien sûr ils peuvent illustrer les habitudes individuelles.

En guise de conclusion

Nous avons esquissé l'état de recherches en linguistique sur le problème de la diversité des langues et des représentations mentales. Pour résumer, aujourd'hui on ne défend plus la version « forte » de l'hypothèse du relativisme linguistique selon laquelle nos catégories linguistiques déterminent nos façons de penser, les hypothèses sont « faibles » et plus nuancées. Grâce aux méthodes de description par les universaux ou les invariants, il est devenu possible de montrer les catégories culturellement spécifiques.

Notes

1. Ce passage a été traduit par C. Fuchs (1997 : 10–11) qui se distancie de la traduction française de l'œuvre de Whorf de 1969. Elle la trouve même erronée, source de mauvaises interprétations de la théorie de Whorf.
2. La traduction faite par C. Fuchs (op. cit., 14) de R. Jackendoff, 1996 *How language helps us think, Pragmatics and cognition*, 4 : 1, Amsterdam : Benjamins, pp. 1–34.
3. cité par N. Delbecque (2002 : 168).

Bibliographie

- Chomsky, N.** (1995), *The minimalist program*, Cambridge, The MIT Press.
- Chomsky, N.** (2000), *New horizons in the study of language and mind*, Cambridge, Cambridge University Press.
- Delbecq, N.** (ed.). (2002), *Linguistique cognitive. Comprendre comment fonctionne le langage*, Bruxelles, Ed. Duculot.
- Fodor, J.** (1998), *Concepts*, Oxford, Clarendon Press.
- Jackendoff, R.** (1992), *Languages of the mind. Essays on mental representation*, Cambridge Mass, The MIT Press.
- Lakoff, G.** (1982), *Categories and cognitive models*, Trier, L.A.U.T.
- Ozanne-Rivière, F.** (1997), « Systèmes d'orientation : quelques exemples austronésiens », *Diversité des langues et représentations cognitives* (C. Fuchs, S. Robert eds), Paris : 81–92, Ophrys.
- Pinker, S.** (1999), *L'instinct du langage*, Paris, Ed. Odile Jacob.
- Reboul, A.** (1997), *Le projet CERVICAL. Représentations mentales, référence aux objets et aux événements*, Loria, Nancy <http://www.ise.cnrs.fr/reb/cervical/cervicalintro.htm>
- Reboul, A., Moeschler, J.** (1998), *La pragmatique aujourd'hui. Une nouvelle science de communication*, Paris, Seuil.
- Sperber, D.** (1997), « Individualisme méthodologique et cognitivisme », *Cognition et sciences sociales* (R. Boudon, F. Chazel, A. Bouvier eds), Paris, PUF.
- Sperber, D., Wilson, D.** (1997), « The mapping between the mental and the public lexicon », *UCL Working Papers in Linguistics*, 9.
- Whorf, B.** (1982), *Język, myśl i rzeczywistość*, Warszawa, PIW.
- Wierzbicka, A.** (1996), *Semantics, primes and universals*, New York.

Du modèle des locuteurs natifs de France en matière de la langue française

Il est probablement nécessaire en tout premier lieu d'expliciter la genèse du présent exposé : Français nous-même, il ne nous serait jamais venu à l'esprit de remettre en question l'autorité naturelle des locuteurs natifs si, *premièrement*, pendant nos cours, nous n'avions remarqué que les apprenants en langue française conféraient de « plein droit » une supériorité aux énoncés produits par les Français et si, *deuxièmement*, nous n'avions eu, de par notre séjour à l'étranger, un contact plus restreint –privé des conversations quotidiennes entre connaissances- avec le français. La conjecture de ces deux événements nous rendit plus attentif à notre langue.

Ce que nous notons depuis quelques années est inquiétant car les apprenants aiment à suivre les modèles transmis par les télévisions dont, nous semble-t-il, la politique commerciale vise à faire la part belle à la langue populaire voire vulgaire. La liberté tant prisée a ceci de dangereux qu'elle sert de référence dans le domaine de l'apprentissage de la langue et qu'elle fait naître la conviction qu'un langage plus soutenu est artificiel et hors d'usage.

Ci-suit un exemple de relâchement généralisé peu encore perceptible aux oreilles des étrangers mais déjà fortement installé dans l'usage courant.

Exemples de la (im)pertinence du „e” muet en français oral. La lecture se fait comme suit : les termes soulignés sont ceux avec lesquels l'accord devrait être fait, les termes sur fond moiré contiennent les accords défectueux, les mots en caractères gras sont les relatifs représentant les termes avec lesquels l'accord devrait être fait.

Relevé des exemples :

- 1- « vous avez une directive européenne sur les essais cliniques **qui** a été introduit [ɛtRodʒi] dans le droit français. », Y. Juillet, Les entreprises du médicament, Arte le 25.03.2006 ;
- 2- « l'affaire est très succint [syksɛ̃] », P. Smolar, Le Monde, Interview TV5 le 05.03.2006 ;

- 3- « la loi a été fait [fe] pas pour le citoyen » citoyen belge, Euronews, le 10.03.2006 ;
- 4- « l'équipe **qui** a défendu s'est mis [mi] à la faute », T. Lacroix, Fr2 le 11.03.2006 ;
- 5- « 13 personnes sur 15 ne sont pas contents [kõtō] de lui », M.G., conversation libre, le 8.03.2006 ;
- 6- « mais le Premier ministre rappelle que cette période peut être réduit [Redui] à un an », journaliste Fr2, le 11.03.2006 ;
- 7- « elle a répété des choses **qu'**avait dit [di] Ewa », M.G., conversation libre, le 13.03.2006 ;
- 8- « la deuxième chose, je l'ai dit [di] », expert économique, le 6.03.2006 ;
- 9- « t'as vu la gifle **que** tu m'as mis [mi]? », feuilleton télévisé Fr3, le 28.02.2006 ;
- 10- « on est pas une famille agressif [agRəsif] », mère de famille, Fr2, le 28.02.2006 ;
- 11- « y a une phrase dans le reportage **qui** a été dit [di] », F. Lenoir, Philosophe et sociologue, Arte, le 4.03.2006 ;
- 12- « il y a beaucoup de choses **qui** sont entrepris [ātRəpRi] pour l'aide à l'emploi » chef d'entreprise, le 6.03.2006 ;
- 13- « ils défendent une protection sociale durement acquis [aki] » traduction simultanée, Fox News, le 25.03.2006 ;
- 14- « est-ce que vous demandez à la CGT d'être discret [diskRɛ] lors des manifestations ? » représentant synd. étudiant, Arrêt sur image, le 26.03.2006 ;
- 15- « on voit comment la droite est pris [pRi] dans cette affaire », G. Bartolone, le 28.04.2006 ;
- 16- « je me suis permis [pɛRmi] de mettre une ratatouille au four. », actrice, feuilleton télévisé, Fr3 ;
- 17- « les mesures de sécurités sont des plus restrictifs [RestRiktif] », porte-parole du gouvernement, le 24.02.2006 ;
- 18- « j'étais surpris. [syRpRi] » Clara Sandez, le 16.04.2006
- 19- « c'est la barricade qu'on a mis [mi] en place », étudiant manifestant, le 04.04.2006 ;

Support écrit:

- 20- « les 22 personnes retenues dans le lycée X ont été libérés [libeRe] sans violences », bande défilante BFM-TV, le 10.03.2006 ;

Faute inverse, cas rare mais révélateur du mécanisme :

- 21- « la canette était en chinoise [ʃinwaz] », G. de Touquelech (écriture incertaine), France-Info, le 26.02.2006.

Tous ces exemples ont été saisis sur le vif, sans vouloir les traquer. Le relevé fut toujours le même : mémorisation de l'énoncé contenant l'erreur, identification de son auteur, inscription de la date, puis dès que possible enregistrement sur papier des informations. De nombreux autres exemples, durant la même période, ont été entendus au cours des activités quotidiennes, soit à la télévision, soit sur la radio, soit encore dans les conversations entre Français lors des rencontres officielles auxquelles nous avons été convié. Le temps parfois long écoulé entre la mémorisation et l'enregistrement sur papier a donc permis à la majorité d'entre eux de disparaître sans laisser de trace. Nous avons bien sûr exclu tous les exemples dont l'origine française de l'auteur pouvait être douteuse. Pour des raisons de discrétion, certains exemples sont suivis des simples initiales des prénoms et noms de leurs auteurs et de la date de l'énonciation cependant qu'àuprès des autres figurent le prénom ou son initiale, le nom, la profession, le contexte (émission de télévision, chaîne...) et la date. Ce choix respecte la logique suivante : les personnes participant à une émission télévisée ou radiodiffusée sont réputées accepter le contenu de leurs propos ; contrairement, les personnes discutant librement se sentent à ce moment précis protégées par un anonymat qui les autorise à un relâchement et que nous nous devons de respecter.

Ci-suit un tableau récapitulatif:

Profession	Groupe social	Formation scolaire supposée	N° exemple	date
Collectionneur	Moyen	Secondaire	21	26.02
Mère de famille	Défavorisé	Minimale	10	28.02
Scénariste TV	Favorisé	Secondaire / universitaire	9	28.02
Porte-parole du gouvernement	Favorisé	Ena / Universitaire	17	28.02
Philosophe	Intellectuel	universitaire	11	4.03
Journaliste	Intellectuel	Universitaire	2, 6	5.03 ; 11.03
Expert économique	Intellectuel	universitaire	8	6.03
Attaché culturel	Favorisé	universitaire	5, 7	8.03 ; 13.03
Propriétaire privé	Très favorisé	?	3	10.03

Journaliste	Sportif haut niveau	Secondaire	4	11.03
Entrepreneur	Supérieur	Universitaire	1, 12	25.03
Traductrice	Intellectuel	Universitaire	13	25.03
Etudiante	Favorisé	Universitaire	14	26.03
Etudiant	Moyennement favorisé	Universitaire	19	4.04
Chanteuse	Favorisé	?	18	16.04
Politicien national	Supérieur	Universitaire	15	28.04

Constatations :

- 1- Il y a parmi les auteurs de cette faute des personnes appartenant à toutes les couches de la société, à tous les niveaux de formation.
- 2- La chronologie montre clairement une fréquence quotidienne de la faute.
- 3- Les éléments non accordés sont principalement des participes passés (14 fois) et secondairement des adjectifs qualificatifs (5 fois).
- 4- Il convient d'exclure les exemples 8, 10 au motif d'inadéquation au problème :
 - a. L'exemple 10 semble plutôt appartenir à une faute d'acculturation. Le milieu social étant très défavorisé –famille à problèmes : inceste, alcoolisme...-. Cette faute est certes répandue dans l'actuelle langue française mais ne me paraît pas procéder de l'évolution de la langue.
 - b. L'exemple 8 se laisse analyser tantôt comme fautif tantôt comme correct selon que l'accord porte sur l'objet ou qu'il est régi par le pronom neutre anaphorique de la phrase.
- 5- Si l'on excepte les exemples 15 (support) écrit et 21 (contre-exemple révélateur) il appert qu'une structure du type attributif organise l'énoncé. Il faut ici entendre qu'un élément s'interpose entre le sujet et le terme devant s'accorder avec lui. Nous avons donc le schéma suivant :

Le tableau ci-dessous s'entend comme suit :

S = syntagme sujet,

V = syntagme verbal, pour les temps composés V = auxiliaire

(n) = élément facultatif s'interposant entre V et X, il se peut agir d'un adverbe intensificateur ou d'une proposition.

X = terme comportant l'erreur d'accord

S + V + (n) + X[mal accordé]

→ **X = un adjectif**

exemple n° 5 : « 13 personnes sur 15 ne sont pas **contents** [kõtō] de lui » ;

mais aussi les exemples 10, 17, 18

→ **X = un adjectif modifié par un adverbe**

exemple n° 2 : « l'affaire est très **succint** [syksẽ] » ;

mais aussi les exemples 13,14

→ **X = un élément verbal -parfois passif-**

exemple n° 6 : « la loi a été **fait** [fẽ] pas pour le citoyen » ;

mais aussi les exemples 1, 3, 4, 7, 8, 9, 11, 12, 15, 16.

6- L'exemple 20, peut passer pour une simple faute d'inattention. On peut tout de même objecter qu'il est surprenant que l'accord pluriel soit fait et non celui relatif au genre. Il renvoie probablement à l'exemple 5 où un complément à l'intérieur du groupe sujet trouble la conscience du locuteur.

7- Le constat est assez clair : la pertinence de l'accord en genre est en train de passer de mode. La multiplicité des cas et des structures faisant apparaître cette faute montre que nous ne sommes pas en présence d'un phénomène isolé lié à une méconnaissance de la grammaire.

Il s'agit d'un fait d'évolution de la langue qui entre en conflit avec l'académisme scolaire. Il est à noter qu'après avoir relevé la faute d'une personne, ladite personne a reformulé son énoncé sans faute. Ainsi, il lui a été nécessaire de contrôler sa langue pour émettre un énoncé correct. Cette réflexion est très probablement un recours à un savoir scolaire. Cette reprise est à nos yeux une preuve renforcée de la perte de pertinence, chez cette personne tout au moins, de l'accord puisqu'elle aurait pu se reprendre d'elle-même mais ne l'a pas fait. Cette évolution ressemble fortement à celle par laquelle les liaisons ont perdu leur utilité en de nombreuses situations. Il est, en tout bon sens, inutile de les maintenir, il est logiquement sans intérêt d'accorder en genre et en nombre les adjectifs lorsque le substantif est clairement identifié par le contexte. Nous voyons très certainement un pas supplémentaire vers une simplification de la langue, phénomène bien connu sur ces points en anglais. Historiquement, cette faute (et nous utilisons ici ce terme sans préjuger de sa pertinence) est

attestée depuis fort longtemps. Nous en avons une description sous plusieurs entrées des *Remarques sur la langue françoise* de Vaugelas¹ (1647) où nous pouvons lire comme suit :

[De la façon que j'ay dit.

C'est ainsi qu'il faut dire, & non pas *de la façon que j'ay dite*, quoy que selon la Reigle il le faudroit faire feminin. Il y en a toutefois qui croient, que l'un & l'autre est bon, mais j'apprens qu'ils se trompent. En cet exemple, ces paroles de la façon que, sont comme adverbiales, & ont le mesme sens que si l'on disoit comme j'ay dit.] p376

Il semble donc clairement acquis que l'accord des participes fut un point délicat de tous temps mais la présente remarque met en lumière que ladite délicatesse rémanente a franchi, ou est en train de le faire, un cap évolutif qui de faute d'analyse la transfère dans la qualification de perte de pertinence. L'accord ne serait plus ressenti, il l'est d'autant moins que l'accord logique se fait avec un élément éloigné ou avec une relative (six cas de relatives dans nos exemples).

- 8- L'exemple 21 est surprenant mais instructif pour comprendre le phénomène « psycholinguistique ». L'accord fait relie très probablement l'adjectif « chinois » au substantif « canette ». Le doute reste ici permis car le locuteur aurait pu générer une tournure elliptique correspondant à « en écriture chinoise ». Il est difficile de croire qu'un tel énoncé ait été généré par un locuteur natif. Cela peut être explicable par une focalisation inconsciente sur le substantif, laquelle engendre une perturbation linguistique en imposant son genre sur un élément phrastique réputé non susceptible de le recevoir. A l'appui de cette thèse nous ajoutons ici à la volée l'énoncé suivant entendu sur un plateau de télévision « cela était une difficulté au quotidienne » immédiatement corrigé par l'actrice en « quotidien ». Une autre explication serait qu'un énoncé pré-formaté ait fait interférence. Il s'agirait alors d'une analogie.

Quelles sont les causes de cette perte de pertinence :

Il faut à tout cela probablement voir deux causes complémentaires :

- a. La diminution de la lecture : perte d'identification des situations linguistiques.

Cela peut paraître surprenant car la durée moyenne de scolarisation des jeunes croît sans cesse. Pour autant, la compétence scolaire est en grande difficulté dès lors que l'apprenant est dans un milieu social défavorisé, mais aussi dès lors que l'accès aux moyens modernes de communication est facilité. Tout cela se fait au détriment de la compétence scripturale classique. Il n'est plus secret que nombres d'oeuvres littéraires

¹ Selon l'édition Slatkine Reprints, Genève 1970

ne sont lues par les élèves qu'à travers leur adaptation cinématographique ou, pour le mieux, par le biais de collections leur mâchant grandement le travail de lecture. Les références intellectuelles mises en avant dans les jeux de réflexion appartiennent en priorité aux arts non littéraires tels que le cinéma, la peinture, ou autres moins reconnus. Globalement et brièvement, la lecture a aujourd'hui contre elle d'être fastidieuse et mangeuse de temps.

b. L'impact des nouveaux médias : répétitivité accrue des énoncés pré-formatés (analogie).

En corrélation directe avec le point précédent, peut-être même à la source du problème, la modernisation des moyens de communication met en valeur le rôle communicatif des langues. Qu'importe le tour, pourvu qu'il y ait le message, pourrions-nous dire. C'est exactement l'état de choses. Les courriels, les textos, les réponders automatiques et autres supports télématiques, tendent à réduire l'espace consacré à la langue pour favoriser le communiqué. Les pictogrammes sont à nouveau en usage, la langue télégraphique gagne partout du terrain. Cela n'est point en soi critiquable car il s'agit d'une évolution normale qui consiste en l'adaptation de la langue à son environnement sociétal ; cela devient plus douteux lorsque cette évolution envahit les salles de classes. Les manuels tendent à simplifier leur contenu pour offrir une place prépondérante aux communiqués oraux, principalement touchés par ce phénomène ; les politiques linguistiques d'apprentissage des langues favorisent actuellement des langues où les accords, dont il est propos dans le présent article, sont quasi inexistants. On s'est fortement détourné de l'enseignement traditionnel, parce qu'il exigeait réflexion de la part de l'apprenant, pour favoriser un enseignement se prévalant d'une meilleure appréhension du système (méthode dite d'ailleurs globale) et d'une performance supérieure, peut-être en avons-nous ici un effet pervers ?

Qu'en conclure ?

Premièrement que nous assistons à une évolution importante et que les linguistes devraient y prêter une attention soutenue. Deuxièmement, que si les méthodes d'enseignement ne prennent pas en compte de façon sérieuse ce genre d'évolution, le fossé entre l'écrit et l'oral, mais aussi l'influence sociologique sur l'enseignement, vont de nouveau s'accroître. L'enseignement a un effet modérateur voire bloquant sur les évolutions de la langue, principalement à l'écrit et cela est actuellement en contradiction avec les politiques développées. Troisièmement, du point de vue strictement linguistique, cette évolution vient à l'appui, nous semble-t-il, des théories des formants discursifs.

Socjolingwistyka we Francji i w Polsce – mała próba bilansu

Inspiracją do napisania niniejszego tekstu, a zarazem punktem wyjścia do refleksji nad „polską stroną” omawianej tu kwestii, stał się artykuł znanej francuskiej badaczki Françoise Gadet opublikowany w 107 numerze pisma *Langage et société* z 2004 roku. Sama autorka jest socjolingwistką, jak można sądzić po niepokojącym i intrygującym tytule (i zawartości) wspomnianego artykułu, a mianowicie: „Ale co robią socjolingwiści?” (Gadet 2004). Pytanie konkretne i potrzebne, zważywszy na to, jak na terenie Francji przedstawia się sytuacja socjolingwistyki.

Odwołajmy się na wstępie do dwóch anegdotycznych, acz znamiennych stwierdzeń, jakie usłyszała przed wieloma laty jedna z nas. Pierwsze padło w samej końcówce lat 80., kiedy to francuska lingwistka Sophie Fisher, na pytanie o francuską wersję tej dyscypliny, odpowiedziała bez wahania: „*we Francji nie ma socjolingwistyki*”. Warto dodać, że działo się to w kilka lat po tym, jak inny francuski socjolingwista Pierre Encrevé opublikował wraz z Pierre’em Bourdieu wywiad z Williamem Labovem (1983) i był w trakcie przeprowadzania rozległych badań ankietowych i terenowych zarazem, w duchu socjolingwistyki labovowskiej. Drugie stwierdzenie padło na początku lat 90. z ust Michèle Lacoste, przedstawicielki grupy „*Langage et Travail*”, zajmującej się nie tylko badaniami i refleksją nad funkcjonowaniem języka w społecznym kontekście (wygodna i często spotykana formuła definicyjna socjolingwistyki)¹, ale przede wszystkim ich praktycznym zastosowaniem. Na podobne pytanie odpowiadała: „*w socjolingwistyce da się pomieścić wszystko*”, mając na myśli niewątpliwie wielość prądów, jakie spotykały się pod wspólnym szyldem socjolingwistyki.

¹ dokładnie w oryginale francuskim „*étude du langage dans son contexte socioculturel*” (Baylon 1991: 35)

1. Socjolingwistyka, czyli co?

Spoglądając na rozwój socjolingwistyki od lat 60. do dziś, da się wyróżnić co najmniej dwa wyraźne nurty, zainicjowane odpowiednio przez Williama Labova i Johna Gumperza, które można określić mianem socjolingwistyki wariantywnej („labowowskiej”) i socjolingwistyki interakcjonistycznej. We Francji przedstawicielami tych nurtów mogą być wspomniani już Pierre Encrevé i Catherine Kerbrat-Orecchioni. Ale na tym ani francuska ani zresztą polska socjolingwistyka się nie wyczerpują.

Odwołując się jedynie do spisu treści jednej z ważniejszych francuskich publikacji mających w tytule termin „socjolingwistyka”, by spróbować określić rozległy obszar jej zainteresowań, odnajdziemy, po pierwsze, wspomnianą wyżej problematykę różnicowania językowego (odmian, socjolektów) oraz zmiany językowej, powiązanych ze zróżnicowaniem społecznym, które zaliczyć można do „klasycznej” już wersji uprawiania socjolingwistyki, zapoczątkowanej przez Williama Labova w USA jego słynnymi badaniami na temat społecznej stratyfikacji angielszczyzny używanej w Nowym Jorku (1966). Wśród zagadnień interesujących socjolingwistów znalazła się ponadto analiza konwersacyjna ujmowana z perspektywy interakcji werbalnych, ale także kwestie związane z polityką językową i dwujęzycznością (dyglosja, kreolizacja...), zagadnienia specyfiki „języka kobiet” czy też powiązań między językiem, rodzajem gramatycznym i kulturowym oraz analiza dyskursu (Baylon 1991). W innym kompendium do socjolingwistyki włącza się także badania nad postawami wobec języka (m.in. norma, hiperpoprawność...) i społecznymi reprezentacjami praktyk językowych (Calvet 1993). Z kolei Henri Boyer, w swoim wprowadzeniu do socjolingwistyki, kładzie nacisk przede wszystkim na zagadnienia kontaktu języków, wielojęzyczności, polityki językowej i odmian językowych, sytuując na peryferiach tej dyscypliny leksykometryczną analizę dyskursu oraz analizę interakcji werbalnych, rozpatrywaną tym razem przede wszystkim z punktu widzenia zjawiska przełączania kodów (Boyer 2001: 15-21).

A zatem zdanie szwajcarskiego badacza Uli Windisha, wypowiedziane na wstępnym wykładzie z socjolingwistyki w 2000 roku, iż „*nie ma jednej socjolingwistyki*”, dobrze wyraża wielość i różnorodność jej przedmiotu badań. Próby zdefiniowania obszaru zainteresowań socjolingwistów komplikuje dodatkowo wyodrębnienie *socjolingwistyki* i *socjologii języka*.

Nawiązując do genezy dyscypliny, nie sposób bowiem nie wymienić autora powyższego rozróżnienia Joshuy Fishmana, którego zainteresowania koncentrowały się na sytuacji językowej USA i różnorodności funkcjonujących w ich obrębie wspólnot językowych i który z tego właśnie źródła wywodzi przedmiot badań *socjologii*

języka i socjolingwistyki.² Dla *socjologii języka* Fishman rezerwował opis charakterystyk i funkcji repertuarów werbalnych zależnych od socjologicznych parametrów oraz badania nad wartością symboliczną, jaką odmiany językowe mają dla ich użytkowników (Fishman 1971: 19). Społeczeństwo jest tu więc kontekstem, w którym rozpatrywane są zachowania językowe (Bokszański i in. 1977: 50-51). *Socjolingwistyka* zaś ma zajmować się odkrywaniem reguł zachowań językowych. W innym miejscu, w obrębie socjolingwistyki J. Fishman (Fishman 1972: 46-47) wyróżnia *socjolingwistykę opisową* (opis społecznie akceptowanej organizacji użycia języka w obrębie wspólnoty językowej) i *socjologię języka* (badanie i wyjaśnianie zmian w społecznej organizacji zachowań językowych i zmian postaw wobec języka). Pier Paolo Giglioli, odnosząc się do podziału na *socjolingwistykę* i *socjologię języka*, sprowadzał to rozróżnienie do odrębności zadań i metod badawczych, właściwych odpowiednio – językoznawstwu i socjologii (Giglioli 1972: 9). I pogląd ten zdaje się dominować aż do dziś. Należy jednak przyznać, że oba terminy bywają stosowane zamiennie i jak pisze Stanisław Grabias: „Próby ich rozgraniczenia, czynione w lingwistyce europejskiej, nie wydają się zachęcające” (Grabias 2003: 55).

2. Socjolingwistyka we Francji i w Polsce

We Francji termin *socjolingwistyka* po raz pierwszy pojawił się w 1962 roku podczas zebrania w kręgu uniwersyteckim dotyczącym ustalenia nazw zaświadczeń wydawanych uczestnikom zajęć. Zdecydowano się wtedy, jak pisze Christian Baylon, na nazwę *socjolingwistyka*, utworzoną na podobieństwo *psycholingwistyki*, nie tylko ze względu na estetyczne walory nowego terminu, ale także dlatego, że nazwa *sociologia języka* spowodowałaby przypisanie do socjologii zamiast do lingwistyki (Baylon 2005: 271).³ Powstawały więc prace poświęcone zachowaniom językowym i funkcjonowaniu różnych odmian języka w społecznym kontekście pisane przez badaczy określających się rzadziej jako socjolingwiści, częściej jako językoznawcy.

W latach 70. we francuskich publikacjach typu encyklopedycznego *socjolingwistykę* również traktowano jako gałąź językoznawstwa, zajmującą się opisem odmian językowych powiązanych ze zróżnicowaniem struktury społecznej, w jakiej one występu-

² Warto dodać, że obecnie ten właśnie obszar badań, związany z zagadnieniami językowymi i społecznymi sytuacji wielo- i dwujęzyczności, zdaje się zyskiwać na znaczeniu, o czym świadczy choćby rozłożenie akcentów we wspomnianej wyżej *Introduction à la sociolinguistique* H. Boyer (2001).

³ Bodajże pierwszą pracą powstałą na francuskim gruncie zakreślającą w podobny sposób pole badawcze nowej dyscypliny była jednak *Pour une sociologie du langage* M. Cohena (1956).

ją i sytuowano na przecięciu takich dyscyplin jak *etnolingwistyka*, *socjologia języka*, *geografia językowa* i *dialektologia* (Dubois 1973: 444-445). Wskazywano przy tym, jak się okaże nie bez racji w odniesieniu do francuskiego obszaru, na szczególnie owocną i obiecującą dziedzinę, a mianowicie analizę dyskursu i teorię wypowiedzenia. Klasyczną, jak można by ją nazwać, problematykę polityki językowej i badania sytuacji językowej w państwach dwu- czy też wielojęzycznych włączano natomiast do *socjolingwistyki stosowanej*.

Przegląd literatury przedmiotu z ostatnich lat – obejmującej tak szeroką problematykę jak wielojęzyczność (G. Varro, J. Boutet, G. Vermès), języki regionalne (J.-B. Marcellesi, Ph. Blanchet), reprezentacje społeczne praktyk językowych (H. Boyer), język kobiet (A.-M. Houdebine, L. Irigaray, N. Armstrong, V. Aebischer, M. Yaguello), język młodzieży z rodzin imigrantów (J.-P. Goudaillier, J. Billiez), socjolingwistyka miasta (Th. Bulot), praktyki językowe w miejscu pracy (J. Boutet), socjolingwistyka Internetu (I. Pierozak) – potwierdza tezę, że socjolingwistyka nadal pozostaje dyscypliną heterogeniczną.

W Polsce *socjolingwistyka* pojawiła się prawie 10 lat później niż we Francji. Jej początki należy wiązać z poświęconym badaniom socjolingwistycznym zjazdem Polskiego Towarzystwa Językoznawczego w 1971 roku i opublikowanym po nim XXX Biuletynem PTJ (Grabias 2003: 92). Podobnie jak jej francuska odpowiedniczka, od samego początku była (i jest nadal) dyscypliną heterogeniczną, o czym świadczą chociażby poniższe próby zdefiniowania przedmiotu jej badań.

O ile *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego* (Polański 1999) wymienia właściwie tylko socjolingwistykę wariantywną, *Słownik terminów literackich* uzupełnia obszar badań socjolingwistycznych o zagadnienia związane z komunikacją społeczną, ze szczególnym uwzględnieniem problematyki kompetencji komunikacyjnej (Sławiński 1998). Najszerszą definicję podaje chyba *Encyklopedia języka polskiego* (Urbańczyk 1991), która w ramach szeroko rozumianej socjolingwistyki umieszcza ponadto m.in.: dialektologię, badania nad zróżnicowaniem języków narodowych, etnolingwistykę (lingwistykę antropologiczną), a nawet refleksję nad pochodzeniem mowy. Wszystkie wymienione zagadnienia, poza ostatnim, – a więc problematykę językowego obrazu świata, socjolektów, dialektologii miejskiej oraz interakcji i sprawności komunikacyjnej – odnajdujemy również w książce Stanisława Grabiasa *Język w zachowaniach społecznych*, który do przedmiotu badań socjolingwistyki włącza także zagadnienie kontaktu języków i wielojęzyczności (Grabias 2003). Warto przy tym zwrócić uwagę na inne rozłożenie akcentów w definicjach francuskich i polskich. O ile zagadnienia społecznego zróżnicowania języka znajdują się w centrum zainteresowań socjolingwistów w obu krajach, zagadnienie sprawności komunikacyjnej wydaje się być bardziej charakterystyczne dla polskiej niż dla francuskiej socjo-

lingwistyki (Grabias poświęca mu w całości jedną z czterech części swojej książki), natomiast szeroko rozumiana problematyka kontaktu języków, tak ważna we Francji, w polskich definicjach (poza książką Grabiasa) została właściwie pominięta. Wydaje się, że różnice te mogą wynikać z różnego kontekstu polityczno-społecznego, w którym socjolingwistyka rozwijała się w obu krajach – kwestia, do której powrócimy jeszcze w podsumowaniu artykułu.

Analizując aktualną kondycję socjolingwistyki we Francji i w Polsce, odwołajmy się do wspomnianego na wstępie artykułu Françoise Gadet (2004).⁴ Autorka zastanawia się w nim nad stanem francuskiej socjolingwistyki z dwóch punktów widzenia – jej miejsca w życiu naukowym oraz w życiu społecznym.

Przyjmując pierwszy punkt widzenia, F. Gadet kreśli obraz dyscypliny, która przede wszystkim zajmuje marginalną pozycję w samej strukturze szkół wyższych i instytucji naukowo-badawczych. We Francji działa niewiele katedr czy pracowni socjolingwistycznych, socjolingwistyka rzadko jest uwzględniana jako odrębny przedmiot w programach nauczania zarówno na wydziałach filologicznych, jak i socjologicznych, a na wielu uniwersytetach jest ona w ogóle nieobecna.

W Polsce sytuacja socjolingwistyki jest podobna. Istnieją co prawda pojedyncze samodzielne pracownie socjolingwistyczne, jak na przykład Pracownia Socjolingwistyczna w Instytucie Języka Polskiego PAN czy Katedra Lingwistyki Kulturowej i Socjolingwistyki na Wydziale Filologii Polskiej UJ. Częściej jednak problematyka socjolingwistyczna włączana jest w obszar badań innych, „bardziej językoznawczych” pracowni. I tak, socjolingwistyka jest oficjalnie wpisana w zakres tematyczny badań Zakładu Retoryki, Pragmalingwistyki i Dziennikarstwa na Wydziale Filologii Polskiej UAM, odmianami języka zajmuje się Zakład Stylistyki w Instytucie Filologii Polskiej na Uniwersytecie Opolskim, natomiast problematyką wielojęzyczności oraz kompetencji i świadomości językowej dzieci i młodzieży – Zakład Językoznawstwa Stosowanego na Wydziale Filologii Polskiej UW. Socjolingwistyka bywa również przedmiotem zainteresowania językoznawców filologii obcych, najczęściej anglistów (silna pozycja socjolingwistyki w anglosaskiej nauce o języku) i slawistów (badanie kontaktu języków na wschodnim pograniczu Polski). Tematykę socjolingwistyczną podejmują więc z jednej strony Zakład Socjolingwistyki i Pragmatyki w ILS UW oraz Zakład Socjolingwistyki w Instytucie Filologii Angielskiej UAM, z drugiej zaś Instytut Sławistyki PAN oraz Instytut Filologii Słowiańskiej UJ.

Socjolingwistyka nie ma również ugruntowanej pozycji jako przedmiot nauczania. Jako odrębny kurs występuje sporadycznie w programie studiów filolo-

⁴ Artykuł jest poprawioną wersją referatu wygłoszonego przez F. Gadet rok wcześniej na konferencji zorganizowanej z okazji dwudziestolecia Association des Sciences du Langage.

gii polskiej (np. na Uniwersytecie Łódzkim, Uniwersytecie Opolskim i UMK) lub w programie studiów socjologicznych (np. na Uniwersytecie Łódzkim i Uniwersytecie Szczecińskim).

Przykłady te potwierdzają raz jeszcze, że socjolingwistyka nie stała się w Polsce dziedziną interdyscyplinarnej refleksji teoretycznej i praktyki badawczej. W dalszym ciągu językoznawcy i socjolodzy uprawiają ją oddzielnie.

Inny instytucjonalny wyznacznik pozycji danej dyscypliny naukowej – publikacje – potwierdza marginalizację socjolingwistyki. Według oceny F. Gadet na rynku francuskim ukazuje się stosunkowo mało prac teoretycznych – podręczników, monografii – z zakresu socjolingwistyki. Rzeczywiście, jeśli odwołać się jedynie do tych, które słowo „socjolingwistyka” mają w tytule, nie jest ich wiele jak na blisko czterdziestoletnią obecność tej dyscypliny we Francji. Warto jednak wymienić takie pozycje jak: J.-B. Marcellesi, P. Gardin – *Introduction à la sociolinguistique*, Ch. Baylon – *Sociolinguistique*, J.-L. Calvet – *La sociolinguistique*, H. Boyer – *Introduction à la sociolinguistique*. W obszarze francuskojęzycznej literatury przedmiotu należałoby jeszcze dodać pracę kanadyjskiej socjolingwistki M. Heller – *Éléments d'une sociolinguistique critique* oraz słownik socjolingwistyki pod redakcją belgijskiej badaczki M.-L. Moreau – *Sociolinguistique : concepts de base*.

W Polsce powstają publikacje napisane albo przez językoznawców albo przez socjologów, co potwierdza tylko tezę, iż socjolodzy i językoznawcy nie spotkali się na wspólnym terenie socjolingwistyki, lecz zachowują odmienną perspektywę. Wydana w 1979 roku praca Władysława Lubasia *Společné uwarunkowania współczesnej polszczyzny*, z wiele mówiącym w tym kontekście podtytułem *Szkice z socjolingwistyki*, należy do pierwszych polskich publikacji socjolingwistycznych napisanych przez językoznawcę i z perspektywy językoznawstwa (Lubaś 1979). Trzy lata wcześniej ukazała się socjologiczna wizja tej dyscypliny, z etykietą „sociologia języka”, napisana przez dwóch socjologów Andrzeja Piotrowskiego i Marka Ziółkowskiego – *Zróźnicowanie językowe a struktura społeczna*, nawiązująca w części empirycznej do słynnej koncepcji dwóch kodów – ograniczonego i rozwiniętego Basila Bernsteina, a w części teoretycznej do refleksji nad językowymi zjawiskami traktowanymi z socjologicznej perspektywy. Warto dodać, że prace te do dziś polecane są jako lektura uczestnikom zajęć z socjolingwistyki, co świadczyłoby o podobnym jak we Francji braku ogólnych prac teoretycznych z tej dziedziny. Cofając się do początków socjolingwistyki w Polsce, należy wreszcie wspomnieć wydaną w 1980 roku zbiorową pracę *Z zagadnień socjo- i psycholingwistyki* pod redakcją Adama Schaffa, będącą efektem międzydyscyplinarnego spotkania – tym razem nie językoznawców, ale filozofów, logików, socjologów, psychologów i neurofizjologów – w ramach konwersatorium specjalistów z różnych ośrodków PAN.

Od tego czasu ukazało się wiele prac o powyższej tematyce, które można zaliczyć do socjolingwistyki, ale także do innych subdyscyplin, takich jak dialektologia społeczna, etnografia mówienia, analiza dyskursu czy też językoznawstwo stosowane. Wskazują na to w szczególności publikacje zawarte w kolejnych numerach pisma *Socjolingwistyka*, ale i wiele innych artykułów i znaczących prac poświęconych głównie różnym odmianom polszczyzny (m.in. dialektologia miejska, różne typy socjolektów), społecznie uwarunkowanym zachowaniom językowym oraz opisom różnych typów i funkcji dyskursów. Problematyką tą zajmowali się choćby tacy językoznawcy jak: I. Bajerowa, J. Bartmiński, I. Bartol-Jarosińska, J. Bralczyk, P. Bąk, B. Dunaj, S. Dubisz, S. Gajda, M. Głowiński, S. Grabias, Z. Kurz, W. Pisarek, K. Pisarkowa, W. Miodunka, K. Ożóg, T. Skubalanka, R. Tokarski, A. Wierzbicka, M. Zarębina, T. Zgółka, H. Zgółkowa.

Jeśli chodzi o wydawnictwa ciągłe, we Francji od początku lat 80. wydawane jest pismo *Langage et société*, wielce zasłużone w upowszechnianiu dokonań tradycyjnie wpisujących się w zakres tematyki socjolingwistycznej, ale i etnolingwistycznej, psycholingwistycznej oraz analizy dyskursu. Nie zostało ono jednak zaliczone, jak pisze F. Gadet, do prestiżowych pism naukowych. Z kolei *Cahiers de Sociolinguistique*, wydawane w Rennes, nie zostały nawet wspomniane w artykule Gadet.

W Polsce istnieje co prawda od 1977 roku wymienione już wyżej pismo *Socjolingwistyka*⁵, redagowane przez W. Lubasia, ale ukazuje się dość nieregularnie. Faktem jest natomiast, że nieustannie stara się ono utrzymać socjolingwistyczny profil, a zamieszczane tam artykuły teoretyczne oraz analityczne, poczynawszy od lat 90., dotyczą także różnych języków, a nie tylko polskiego.

Socjolingwistyka zajmuje wreszcie niską pozycję w opinii francuskich naukowców, zwłaszcza językoznawców, którzy uważają ją za rodzaj lingwistyki stosowanej, rozumianej, nie jak w krajach anglosaskich jako dziedzina badań mających społeczne zastosowanie, ale jako obszar testowania teorii wypracowanych przez językoznawstwo formalne. Co gorsza, ubolewa F. Gadet, socjolingwiści francuscy zdają się akceptować marginalizację ich dyscypliny, o czym świadczy chociażby tytuł pisma on-line poświęconego m.in. zagadnieniom socjolingwistyki i analizy dyskursu – „Marges linguistiques” („Marginesy językoznawstwa”).

W Polsce o podobnym podejściu językoznawców do socjolingwistyki wydają się świadczyć wspomniane wcześniej encyklopedyczne definicje tej dyscypliny. Wydany w latach 70. *Słownik terminologii językoznawczej* definiuje *socjologię mowy*

⁵ Tomy „Socjolingwistyki” wydawane były początkowo jako zbiorowe prace naukowe przez Uniwersytet Śląski (1977, 1979, 1980, 1982, 1983, 1987, 1988). Od 1990 roku, kiedy wydano tom 9 (a dalej: 1991 nr 10 i 11, 1993 nr 12 i 13, 1994 nr 14, 1996 nr 15, 2000 nr 16, 2003 nr 17, 2004 nr 18), pismo stało się rocznikiem PAN, wydawanym przez Instytut Języka Polskiego PAN w Krakowie.

jako „naukę pomocniczą językoznawstwa” (Gołąb i in. 1970), natomiast współczesne publikacje najczęściej określają socjolingwistykę jako naukę „z pogranicza” językoznawstwa i socjologii, akcentując w ten sposób jej związek z obiema dyscyplinami, ale jednocześnie pozbawiając ją pełnej autonomii (np. Urbańczyk 1991). Znamienny jest także fakt, że wiele prac poświęconych tematyce socjolingwistycznej ukazuje się pod szyldem tradycyjnego językoznawstwa (stylistyki, dialektologii itp.), a wspomniana już książka S. Grabiasa podsumowująca stan polskiej socjolingwistyki została zatytułowana *Język w zachowaniach społecznych*, czyli bez odwołania się w tytule do socjolingwistyki (Grabias 2003).

Kondycja francuskiej socjolingwistyki z punktu widzenia miejsca tej dyscypliny w życiu społecznym – czyli jej roli w rozwiązywaniu społecznych problemów – wygląda, według F. Gadet lepiej, ale daleko jej do pozycji zajmowanej przez socjolingwistykę w krajach anglosaskich, czy w dwujęzycznej Belgii, gdzie rozwija się nurt „socjolingwistyki krytycznej” (np. prace kanadyjskiej badaczki M. Heller czy belgijskiego badacza J. Blommaerta), socjolingwiści zapraszani są jako eksperci do współpracy z rządem przy ustalaniu polityki językowej (np. Jean-Marie Klinkenberg w Belgii) oraz powszechną praktyką jest zamawianie u nich ekspertyz sądowych (Kanada, USA). Chociaż we Francji badania socjolingwistyczne również są wykorzystywane w polityce językowej, przede wszystkim mają zastosowanie w dwóch innych dziedzinach: w pracy i w edukacji. I tak, przedmiotem zainteresowań interdyscyplinarnej grupy „*Langage et Travail*” (m.in. J. Boutet, M. Lacoste, A. Borzeix, B. Gardin) są praktyki językowe i interakcje w miejscu pracy, natomiast socjolingwiści z Grenoble badają język młodzieży miejskiej, a wyniki ich badań są wykorzystywane podczas szkoleń dla nauczycieli.

O miejscu danej dyscypliny naukowej w życiu społecznym świadczy nie tylko jej znaczenie dla społeczeństwa, ale również jej znaczenie w społeczeństwie, czyli stopień popularyzacji jej osiągnięć wśród zwykłych ludzi. I tu diagnoza F. Gadet znów jest pesymistyczna. Francuskim „(socjo)lingwistom” (podobnie jak ich kolegom w innych krajach) nie udało się zainteresować swoimi badaniami przeciętnego użytkownika języka ani tym bardziej wpłynąć na jego myślenie o języku. Autorka zauważa, że w społecznym odbiorze wiedza o człowieku jako istocie społecznej wyczerpuje się w psychologii, socjologii/etnologii i ekonomii. Nie ma w niej miejsca na naukę o człowieku jako podmiocie mówiącym.

3. Próba podsumowania

Podobieństwo między wyłaniającym się z artykułu Françoise Gadet obrazem francuskiej socjolingwistyki jako dyscypliny o niepewnym statusie tak w życiu naukowym, jak i społecznym a obrazem socjolingwistyki polskiej, której pozycja jest

chyba jeszcze bardziej niepokojąca, skłania do zastanowienia się nad przyczynami takiej marginalizacji oraz nad przyszłością tej dyscypliny.

Wydaje się, że niejasny status socjolingwistyki wynika z samej specyfiki jej przedmiotu badań. Z jednej strony, ze względu na tematykę badań socjolingwistyka uwikłana jest zawsze w społeczny i polityczny kontekst, w którym się rozwija (zależy np. od stopnia zróżnicowania językowego i polityki językowej danego kraju).

Sytuacja polityczna w Polsce przed 1989 rokiem z pewnością nie sprzyjała prowadzeniu szeroko zakrojonych badań nad językiem polskich mniejszości narodowych i utrudniała w dużej mierze badania nad językiem Polonii i Polaków zamieszkających poza granicami Polski. Nowy impuls socjolingwistycznym badaniom nadały obecnie, zarówno we Francji, jak i w Polsce, dyrektywy unijne dotyczące ochrony dziedzictwa językowego (problematyka związana z językami regionalnymi – odpowiednio z okcytańskim, baskijskim, bretońskim czy kaszubskim).

Innym przykładem rozwoju badań socjolingwistycznych w odpowiedzi na pewne problemy społeczne może być obecne zainteresowanie we Francji socjolingwistyką miasta (*sociolinguistique urbaine*). Rozwój tej właśnie gałęzi socjolingwistyki, zajmującej się m.in. zróżnicowaniem językowym miast wielojęzycznych oraz asymilacją językową mieszkających w nich imigrantów, można chyba wiązać z problemami integracji mniejszości etnicznych, z jakimi boryka się obecnie Francja.

Z drugiej strony, rozległość obszaru badań socjolingwistyki sprawia, że zagadnienia, którymi się zajmuje, stanowią również przedmiot zainteresowania innych, „konkurencyjnych” dyscyplin nie tylko z zakresu nauki o języku (analiza dyskursu, lingwistyka antropologiczna), ale także niezwiązanych z językoznawstwem (socjologia, antropologia kultury).

Dobrym przykładem takiego „nachodzenia na siebie” dwóch dyscyplin są relacje między socjolingwistyką a analizą dyskursu. We Francji, gdzie obie te dyscypliny powstały mniej więcej w tym samym czasie, związki te są tak silne, że B. Gardin używa w swoich pracach terminu „socjolingwistyczna analiza dyskursu”, a niektórzy badacze rezygnują wręcz z dokonywania rozróżnienia między obiema dyscyplinami, mówiąc po prostu o „lingwistyce dyskursu”, zajmującej się analizą praktyk językowych i dyskursywnych (Boutet, Maingueneau 2005: 9, 21-22). I tak, na przykład interakcja w gabinecie lekarskim może być analizowana zarówno z punktu widzenia analizy dyskursu jako pewien gatunek wypowiedzi o cechach uwarunkowanych instytucjonalnym kontekstem, w którym powstaje albo z punktu widzenia socjolingwistyki jako praktyka językowa w miejscu pracy.

W Polsce „konkurują” ze sobą nie tylko socjolingwistyka i analiza dyskursu, ale także socjologia, gdyż inspirowanymi krytyczną analizą dyskursu i etnometodologią badaniami nad dyskursem publicznym zajmują się właśnie socjolodzy, na przykład

M. Czyżewski, S. Kowalski, A. Piotrowski (Czyżewski i in. 1997) czy C. Trutkowski (Trutkowski 2000).⁶

Rozważając przyczyny marginalnej pozycji socjolingwistyki wśród nauk o języku, trzeba ponadto zwrócić uwagę na brak ogólnej teorii oraz brak ostatecznie ustalonego aparatu pojęciowego, które stanowią słabość tej dyscypliny (Grabias 2003: 15). Niedostatki metodologiczne przemawiają na niekorzyść socjolingwistyki zwłaszcza w Polsce, gdzie wciąż dominuje językoznawstwo formalne z wypracowaną od dawna ścisłą metodologią badań.⁷ A utrwalona dychotomia lingwistycznej lub socjologicznej perspektywy z pewnością przezwyciężaniu tej słabości nie służy.

Dychotomia ta wydaje się niekorzystna jeszcze z innego punktu widzenia. Otóż skomplikowana ponowoczesna rzeczywistość społeczna wymaga coraz częściej interdyscyplinarnego podejścia w badaniach. Françoise Gadet, w podsumowaniu swojego artykułu, mówi wręcz o „rekonfiguracji epistemologicznej” w naukach humanistycznych, polegającej na coraz częstszej współpracy badaczy z różnych dziedzin, przekraczającej instytucjonalny podział na dyscypliny naukowe, jeśli wymaga tego problematyka badań (Gadet 2004: 91-92). Socjolingwistyka, jako dyscyplina z natury swej interdyscyplinarna, świetnie wpisywałaby się w to nowe podejście do badań. Zgodnie ze swoim postulatem przekraczania granic dyscyplin akademickich Gadet nie upiera się przy wyodrębnieniu socjolingwistyki jako osobnej nauki, ale na pewno istnieje według niej specyficzna socjolingwistyczna problematyka wymagająca interdyscyplinarnej współpracy badaczy z takich dziedzin jak nauki o języku, nauki społeczne, filozofia, psychologia, antropologia.

O ile francuska badaczka postuluje współpracę specjalistów z różnych dyscyplin, w Polsce należałoby chyba zacząć od integracji samego środowiska socjolingwistów. We Francji istnieje od dawna tradycja pracy w socjolingwistycznych zespołach badawczych (np. cytowana w artykule grupa „*Langage et Travail*”), która ostatnio, dzięki możliwościom, jakie daje Internet, przybiera nową formę forów internetowych, skupiających socjolingwistów z całego francuskiego obszaru językowego i służących wymianie informacji o publikacjach, konferencjach, adresach pracowni, co bywa także początkiem realizacji wspólnych projektów badawczych.⁸ Może warto byłoby spróbować stworzyć tego typu forum także w Polsce?

⁶ Zob. także numer 1 (2004) „Kultury i Społeczeństwa” zatytułowany „Socjologia wobec dyskursu”, poświęcony możliwościom wykorzystania metod analizy dyskursu w badaniach socjologicznych.

⁷ O scjentyzmie wielu polskich językoznawców preferujących ścisły aparat pojęciowy strukturalizmu i generatywizmu pisze m.in. E. Tabakowska przy okazji refleksji nad stanem kognitywizmu w Polsce (Tabakowska 2001).

⁸ Na przykład Réseau Français de Sociolinguistique (<http://www.uniw-tours.fr/frs/>) czy Sociolinguistique et Dynamique des Langues (<http://www.sdl.auf.org/>).

Bibliografia

- Baylon, Ch. (1991), *Sociolinguistique*, Paris.
- Baylon, Ch. (2005), *Sociolinguistique*, 2e ed., Paris.
- Bokszański, Z., Piotrowski, A., Ziółkowski, M. (1977), *Socjologia języka*, Warszawa.
- Boutet, J., Maingueneau, D. (2005), "Présentation", *Langage et société*, 114 (2005): 9-13.
- Boutet, J., Maingueneau, D. (2005), "Sociolinguistique et analyse de discours : façons de dire, façons de faire", *Langage et société*, 114 (2005): 16-47.
- Boyer, H. (2001), *Introduction à la sociolinguistique*, Paris.
- Calvet, J.-L. (1993), *La sociolinguistique*, Paris.
- Cohen, M. (1956), *Pour une sociologie du langage*, Paris.
- Czyżewski, M., Kowalski, S., Piotrowski, A. (1997), *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, Kraków.
- Dubois, J., Giacomo, M., Guespin, L., Marcellesi, CH., Marcellesi, J.-B., Mével, J.-P. (1973), *Dictionnaire de linguistique*, Paris.
- Encrevé, P., Bourdieu, P. (1983), "Le changement linguistique, Entretien avec William Labov", *Actes de la recherche en science sociales*, 46: 67-71.
- Fishman, J. (1971), *Sociolinguistique*, Paris.
- Fishman, J. (1972), "The sociology of language", *Language and Social Context*, Readings, Giglioli (ed).
- Giglioli, P.P. (ed.) (1972), *Language and Social Context*, Readings.
- Gadet, F. (2004), "Mais que font les sociolinguistes?", *Langage et société*, 107: 84-94.
- Gołąb, Z., Heine A., Polański, K. (1970), *Słownik terminologii językoznawczej*, Warszawa.
- Grabias, S. (2003), *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin.
- Heller, M. (2002), *Eléments d'une sociolinguistique critique*, Paris.
- Kultura i Społeczeństwo*, „Socjologia wobec dyskursu”, 1 (2004).
- Labov, L. (1966), *The Social Stratification of English In New York City*, Washington.
- Lubaś, W. (1979), *Społeczne uwarunkowania współczesnej polszczyzny*, Kraków.
- Moreau, M.-L. (ed.) (1997), *Sociolinguistique : concepts de base*, Liège.
- Piotrowski, A., Ziółkowski, M. (1976), *Zróżnicowanie językowe a struktura społeczna*, Warszawa.
- Polański, K. (ed.) (1999), *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Wrocław.
- Schaff, A. (ed.) (1980), *Z zagadnień socjo- i psycholingwistyki*, Wrocław.
- Sławiński J. (ed.) (1998), *Słownik terminów literackich*, Wrocław.
- Tabakowska E. (2001), „Kognitywizm: Obrazki z polskiej sceny”, *Glossos*, 1 (2001), <http://seelrc.org/glossos>.
- Trutkowski, C. (2000), *Społeczne reprezentacje polityki*, Warszawa.
- Urbańczyk, S., Kucała, M. (1999), *Encyklopedia języka polskiego*, Wrocław.

Três exemplos dos verbos de percepção visual em português – estudo cognitivo

O sistema óptico ocular é formado por um complexo esquema fisiológico, o qual permite interpretar não somente a sensação de cor, mas também a profundidade, textura, movimento etc. Consiste basicamente nos globos oculares (olhos), nervos ópticos, corpos geniculares laterais e as áreas de visões. Uma das características deste sistema é a sua duplicidade que permite exibições estéreo-dinâmicas possibilitando a insinuação de profundidade estereoscópica constituída pelas diferenças relativas ou disparidades entre as partes das imagens disponíveis nos dois olhos.

Os globos oculares são formados principalmente pela córnea, íris e retina com as suas células nervosas (bastonetes e cones) que recebem os estímulos luminosos e onde se projectam as imagens produzidas pelo sistema óptico ocular, seguidamente traduzidos em impulsos (sinais químicos) a serem interpretados pelo cérebro.

Os processos perceptivos de uma imagem referem-se à percepção visual e é através deles que conhecemos ou reconhecemos o mundo. Igualmente nos permitem a extração de informações sobre coisas, lugares e eventos do mundo visível. Portanto, a percepção é um processo para aquisição de informações e conhecimentos, guardando estreita relação com a memória de longo prazo (MLP) e a cognição.

*Se podes olhar, vê. Se podes ver, repara.*¹

OLHAR, VER, REPARAR, três verbos de percepção visual em português. Na definição dos seus traços podemos obter os dados essenciais para os programas informáticos.

O sistema computacional que gera expressões possui duas operações básicas: uma ajunta traços montando itens lexicais, e a segunda, começando com os itens gramaticais, compõe objectos sintáticos maiores a partir dos já construídos.

¹ Do Livro dos conselhos de El-rei D.Duarte (Livro da Cartuxa), citado por José Saramago no Ensaio sobre a Cegueira, Caminho 1995, tradução para polaco “Miasto Ślepców, Wydawnictwo Muza 2002).

“A língua envolve três espécies de elementos: as propriedades de som e significado, denominadas “traços”; os elementos que são montados a partir dessas propriedades, denominados “unidades lexicais”, e as expressões complexas construídas a partir dessas unidades consideradas atômicas”.²

Com base nessa polissemia podemos distinguir a gramática da palavra, da frase e do texto/discurso. Na gramática do texto há esquemas como quadros de referências, modelos de organizações de textos/discursos, de guiões (scripts) como a aplicação da teoria dos esquemas a acontecimentos sequenciais, de cenas como conjuntos de guiões relativos a diferentes contextos com características comuns.

A gramática, como a língua, ao ser definida, precisa de uma dada perspectiva; assim língua e cultura, língua e sociedade, língua e história, língua e conhecimento, língua e aprendizagem, língua e desenvolvimento, etc.

Na concepção de significado defende-se a integração de todos os componentes denotativos e conotativos, como conotações técnico-sociais, que determinam os usos, sociais, que determinam a sua pertença a um grupo, históricas, que o situam num determinado espaço temporal (arcaísmos, neologismos), situativo-emocionais, que marcam a atitude emocional, comunicativo-funcionais, que determinam os níveis da linguagem (formal, informal, vulgar, grosseiro), ou conotações ligadas a concepções políticas³. Todos esses elementos de conteúdo que são suportados por um significante devem ser integrados no significado, no qual estão depositados os esquemas cognitivos do denotado e os esquemas de acção e actuação linguísticas que lhe correspondem.

Quanto à relação semântico-lexical, na construção e desconstrução dos textos há um processo que vai dos elementos de conteúdo conceptual para o discurso (texto) e do discurso (texto) para o conteúdo conceptual. O processo de construção do pensamento e do acto da fala envolve várias operações e é determinado por vários factores, como a finalidade da enunciação, a situação, a estratégia assumida, etc. A semântica de uma construção sintática resulta não só da natureza dos lexemas, mas também do modo como eles se combinam.

Na construção do significado da frase há que considerar vários faseamentos, sabendo-se que a frase se compõe de palavras ou lexemas com um dado significado. Nestes significados posicionam-se já determinadas relações com outros lexemas. Na base da frase estão relações semântico-lexicais entre os lexemas. É que os significados

² Palavras de Noam Chomsky proferidas na Conferência proferida na Universidade Federal do Rio de Janeiro, em 18 de Novembro de 1996, publicado em Delta (vol.13, n-spe São Paulo 1997), tive acesso ao texto via internet (com data de 2000).

³ Há pouco tempo surgiu uma polémica em volta de um aviso publicitário publicado na Itália baseado na frase traduzida para italiano “Arbeit macht frei”.

representam os estados reais e as relações entre os estados da realidade extralinguística. Ou seja, os significados, além da representação da realidade em classes semânticas, configuram também as classes dos potenciais “parceiros”, que, como lugares vazios, são partes constitutivas do significado frásico.

Assim, no significado lexical dos verbos OLHAR, VER, REPARAR indicam-se também as relações para designações de um Agente e um Objecto situado no campo de visão do Agente. Estas relações léxico-semânticas e semântico-gramaticais estão recobertas numa frase concreta pelas relações semântico-gramaticais em sentido estrito. Mas as relações léxicas e semântico-gramaticais não se recobrem de modo uniforme, pois para uma mesma estrutura semântico-léxica pode haver mais do que uma estrutura semântico-gramatical.

Provam-no os processos linguísticos de identificação e análise: transformação de posição (ou permutação), substituição, eliminação, acréscimo, transformação passiva.

Se o sistema da língua disponibiliza as unidades para os enunciados, também deve conter os meios para a constituição das realizações concretas da frase, o que não pode ser apenas constituído pelas unidades de léxico. Estas fornecem configurações frásicas precisas por força da sua valência. São postas em conexão entre si e em obediência a vários modelos de construção, de acordo com as previsões do significado léxico: a valência. Estes modelos de construção sintática são unidades do sistema: determinados modelos frásicos previstos ou permitidos pela palavra regente. As estruturas abstratas que estão subjacentes aos enunciados reais, ou seja à fala, são modelos frásicos.

No quadro da semântica frásica podemos distinguir duas espécies de significado:

- 1) o conteúdo proposicional ligado à função da frase e que designamos como representação de um estado de coisas da realidade (aquilo que é referenciado na frase);
- 2) a função da frase no quadro das acções linguísticas.

A proposição nuclear, essencial para o significado da frase, é constituída pela estrutura do predicado com os participantes semanticamente especificados; é a invariante semântica das várias possibilidades linguísticas acerca da tomada de posição em relação aos estados de coisas.

A proposição – VER – meninos – gato dá as seguintes frases ou grupos de palavras: Os meninos vêem o gato; O gato é visto pelos meninos; Os meninos observadores do gato.

Chamamos valência à capacidade de as palavras estabelecerem, com base no seu significado léxico, determinadas relações com outras palavras. É uma dada rede de relações, criada à volta de uma unidade de significado, equivalendo ao conceito de

determinadas relações existentes na realidade extralinguística. Incluímos aqui os autossemânticos, aos quais pertencem os substantivos, os adjectivos e os verbos.

Na análise do significado lexical de lexemas distinguimos semas nucleares e semas contextuais. Os nucleares são concetuais (ligados ao signo e ao discurso) de natureza superindividual, objectivizados socialmente e contêm indicações que dão origem aos semas contextuais, que entendemos pela semântica dos “partners” contextuais ligados ao lexema. A propriedade semântica destes partners resulta dos semas nucleares. Poder-se-ia falar aqui de valência (lógico-) semântica do lexema. Mas parece haver redundância na referência à valência lógico-semântica, pois todas estas indicações pertencem à semântica do lexema, inclusive os semas contextuais.

Estes semas ou elementos contextuais podem ser caracterizados pela indicação da sua semântica lexical, na caracterização semântico-denotativa, ou pelo “modo” como são perspectivadas as relações semânticas entre os “partners” contextuais e o respectivo lexema, na caracterização semântico-funcional.

Assim os verbos podem ser diferenciados e analisados de acordo com as características denotativo-semânticas e semântico-funcionais dos partners contextuais que com eles co-ocorrem. Há também a diferença de valência sintática: Ele olha o menino. Ele olha para o menino.

Com o advento da nova era de micro-informática e consequente aumento de capacidade e velocidade no armazenamento/processamento dos dados e a criação de redes informáticas, a situação alterou-se radicalmente possibilitando, com relativa facilidade, a emergência dos corpora linguísticos que, são «coleções» significativas de dados seleccionados e organizados segundo critérios linguísticos explícitos para cumprir determinadas funções, sendo usados para ilustrar os exemplos que decorrem das posturas teóricas assumidas pela linguística moderna.

Do corpus linguístico de português seleccionei as concordâncias dos verbos olhar, ver, reparar. Da análise dessas concordâncias cheguei à conclusão de que os três verbos são bivalentes, sendo os actantes, Suj. CD ou CI representados por nomes, pronomes ou frases subordinadas, finitas ou infinitas, enquanto que os circunstantes, como complementos livres, são advérbios ou orações adverbiais. Os actantes podem ser suprimidos, quando são facultativos.

Em “Olha para ali, repara naquele homem, não vês que está assustado?” o verbo OLHAR exige a realização do semem “tentar perceber pelo sentido da vista”, o verbo REPARAR – “alcançar a percepção” e o verbo VER – “deduzir a partir de uma percepção”.

Descrição da semântica e da valência do verbo OLHAR (no significado de: X tenta perceber Y pelo sentido da vista):

OLHAR:

Semântica do partner contextual (valência semântica):

1. Partner contextual:

Semântico-denotativa: Humano

Semântico-funcional (caso): Agente

2. Partner contextual:

Semântico-denotativa: Animado/Não Animado

Semântico-funcional (caso): Paciente

Valência sintática:

Primeiro actante:

forma morfológica: substantivo, pronome

papel frásico/frase activa: sujeito

Segundo actante:

forma morfológica: substantivo sem prep. pronome, substantivo com preposição

Papel frásico/frase activa: CD, CI

Descrição da semântica e da valência do verbo REPARAR (no significado de: X alcança a percepção de Y pelo sentido da vista):

REPARAR:

Semântica do partner contextual (valência semântica):

1. Partner contextual:

Semântico-denotativa: Humano

Semântico-funcional (caso): Agente

2. Partner contextual:

Semântico-denotativa: Animado/Não Animado

Semântico-funcional (caso): Paciente

Valência sintática:

Primeiro actante:

forma morfológica: substantivo, pronome

papel frásico/frase activa: sujeito

Segundo actante:

forma morfológica: substantivo com prep. oração subordinada finita

papel frásico/frase activa: CI

Descrição da semântica e da valência do verbo VER (no significado de: X deduz Y a partir de uma percepção visual):

VER:

Semântica do partner contextual (valência semântica):

1. Partner contextual:

Semântico-denotativa: Humano

Semântico-funcional (caso): Agente

2. Partner contextual:

Semântico-denotativa: Animado/Não Animado

Semântico-funcional (caso): Paciente

Valência sintática:

Primeiro actante:

forma morfológica: substantivo, pronome

papel frásico/frase activa: sujeito

Segundo actante:

forma morfológica: substantivo sem prep. oração subordinada infinita ou finita

Papel frásico/frase ativa: CD

Os três verbos pertencem ao mesmo campo lexical, concentrando-se, quanto ao conteúdo, à volta de perceber algo através do sentido de vista e distinguindo-se quanto ao modo de perceber. Das ocorrências encontradas no corpus de português o verbo com o maior número é o verbo VER, a seguir é o verbo OLHAR e o verbo REPARAR tem um número mais reduzido.

Enquanto que o verbo REPARAR é um verbo somente de percepção física, o verbo VER é principalmente o verbo de percepção cognitiva.

Bibliografia

- Fonseca, J. (1986), "A centralidade do verbo no enunciado", *Revista da Faculdade de Letras do Porto, Linguas e Literatura*, II serie, vol. III: 53-68.
- Rebello de Andrade, A. (2003), "Corpora Linguísticos: uma nova forma de «fazer Lexicografia»", *Actas do XVIII Encontro Nacional da Associação Portuguesa de Linguística*, Lisboa: 103-110.
- Soares da Silva, A. (2004), "15 anos de Linguística Cognitiva", *Linguagem, Cultura e Cognição*, Soares da Silva, A.; Torres, A.; Gonçalves, M., Almedina, Coimbra: 1-18
- Soares, R. I. F. (1993), *Polissemia em verbos de percepção visual: ver e olhar*, Dissertação de Mestrado apresentada na Universidade de Lisboa.
- Vilela, M. (1992), *Gramática de Valências*, Almedina, Coimbra.
- Vilela, M., Villaça Koch, I. (2001), *Gramática da língua portuguesa*, Almedina, Coimbra.
- www.clul.ul.pt/frames.html

Climaterico – dalla banalità alla specialità cioè dalla connotazione alla denotazione

0. Ovviamente il linguaggio settoriale rappresenta la varietà di una lingua comune o naturale che dipende da un ambito di attività professionali oppure da un settore di conoscenze. Nel suo insieme viene utilizzato da un gruppo di utenti ristretto con lo scopo di soddisfare le necessità comunicative di un dato settore specialistico. Si caratterizza per la referenzialità, non punta sulla connotazione (cioè sulla sua emotività) ma sulla denotazione di una parola (cioè sul consenso nel significato di un termine). Infatti la neutralità emotiva diventa un tratto che stacca nettamente i linguaggi settoriali dalla lingua comune. Poiché il lessico proprio di un settore indica concetti, nozioni e anche strumenti tipici di un campo di attività è esclusivo e impenetrabile per i profani. A livello linguistico sono importanti anche le soluzioni morfologiche, ma determinanti sono le scelte lessicali che caratterizzano un linguaggio settoriale (Serianni 2003 : 80-81).

Per il settore dei sottocodici, in questo caso quello della medicina, si tratta dunque di un lessico particolare e di una testualità caratteristica che lo distinguono dalle altre lingue specialistiche. Tuttavia, nella comunicazione da esperti per esperti si usa un linguaggio molto difficile da decifrare per i laici e spesso incomprensibile per chi non possiede delle competenze adeguate alla materia (Coveri e al. 1998 : 108). Il linguaggio scientifico si caratterizza per la precisione e univocità ciò che sta alla base della sua funzione denotativa (Porro 1973 : 188).

1. Si pretende che il linguaggio medico abbia una forte ripercussione sul linguaggio comune. Nessun'altra terminologia possiede tali proprietà. Le cause sono differenti e sembrano anche evidenti : nel corso della vita sembra impossibile non trovarsi ad affrontare problemi di salute, poi sono frequenti gli interventi divulgativi nei mezzi di comunicazione di massa come i programmi televisivi e gli scritti giornalistici. Il linguaggio medico gode di una notevole ricchezza terminologica così che in un dizionario italiano dell'uso, circa un lemma su venti appartiene all'ambito medico (inclusi i lessemi relativi

all'anatomia, alla farmacologia ed ad altre aree connesse). Il vocabolario della medicina, assai ampio, comprende termini condivisi dall'italiano fondamentale come per esempio : *lingua, occhio, fegato, cervello, stomaco* ecc... (Serianni 2003 : 89-90).

Generalmente nella lingua comune si notano i termini, uno o più, corrispondenti a quello del sottocodice, soprattutto per i settori di più vasta diffusione e divulgazione come per esempio la medicina (*derma/ pelle, inibire/impedire*). Al contrario, lo stesso termine può assumere un significato diverso nella lingua comune e nella lingua speciale, *pes* : *perete* significa 'muro' (uso comune) e 'superficie che separa' (uso specialistico nella medicina), *tessuto* significa 'stoffa' (uso comune) e 'insieme di cellule' (uso specialistico nella medicina) (Coveri e al. 1998 : 176).

La presente analisi ha lo scopo di evidenziare il fatto che i termini specialistici oltre al loro impiego scientifico godono anche di una loro carica proprio connotativa. Nella complessa dinamica di trasformazione della società e della civiltà si incontrano i processi di arricchimento della lingua stessa. Essa deve rispettare le nuove esigenze di comunicazione imposte dalla civiltà tecnologica coinvolgendo masse sempre più vaste di utenti. Attraverso questi diversi rapporti la lingua si adatta provvedendo all'elaborazione di specifici linguaggi settoriali e tecnici (Malato 1987 : 87). La ricerca riguarda l'italiano contemporaneo. Il lessema *climaterico* serve di un punto di partenza per questo breve esame soprattutto per l'affettività "calante": oggi assume il valore generetico di 'pericoloso, infausto' e quello fisiologico di 'relativo al periodo di involuzione con disturbi psichici e fisici derivati dall'esaurimento dell'attività delle ghiandole sessuali', riguardanti sia donne che uomini (Zingarelli 1999). Per estensione significa 'critico, sfortunato o difficile da superare' (www.demauroparavia.it). Nell'antica medicina si usava questo vocabolo parlando dell'anno ritenuto critico, che chiudeva ognuno dei cicli settennali nei quali era divisa la vita dell'uomo e, soprattutto quello che chiudeva il nono ciclo, cioè il sessantatresimo anno d'età, considerato particolarmente critico (www.garzantilinguistica.it).

2. Molti termini della medicina risalgono al greco dell'antichità a cui si dà più importanza del latino per la formazione del linguaggio medico. Sebbene il latino fosse la lingua più largamente diffusa tra i medici europei ancora nel Settecento, ha fatto da tramite per l'affermazione dei grecismi medici (Serianni 2003 : 91). L'influenza del greco sul latino comincia a partire dal VI secolo a.C e si può dire che non è mai cessata. Un vasto gruppo di voci greche continua ad affluire nell'italiano. Si tratta infatti dei vocaboli conati dai vari sottocodici scientifici. All'inizi della civiltà romana la conoscenza del greco è assai approssimativa e limitata all'ambito popolare, ma con l'andare del tempo penetra nel lessico italiano attraverso un percorso sempre più approfondito e colto oscillante fra l'uso dotto e quello comune (Bianchini 1998 : 37-46).

L'influenza di una lingua sull'altra può avvenire attraverso canali diversi che non richiedono necessariamente contiguità geografica. L'espansione di una lingua si effettua mediante invasioni militari, viaggi, commerci oppure il patrimonio scientifico e tecnico (Marazzini 1994 : 77-78). Grazie al grande prestigio culturale il greco, insieme al latino, costituisce una fonte preziosa per la terminologia medica italiana, oltre che per il vocabolario generale della lingua d'uso (D'Achille 2003 : 63). Anche oggi si preferisce coniare parole nuove dal greco e dal latino. Il lessico fondamentale si arricchisce così ampiamente sia di termini di cosiddetto nuovo conio : eventuali calchi dal greco e dal latino (*metabolismo*, *elettrocardiogramma*), sia soprattutto di nuove accezioni delle parole più comuni che contribuiscono all'autonomia scientifica conservando l'impiego tradizionale (Porro 1973 : 188-190). Si notano numerosi termini formati modernamente dal greco o dal latino : in massima parte sono composti, entrati nell'uso nel corso del XX secolo, per esempio : *maxillo-facciale* 'relativo alla mascella e alla faccia', *emoblasto* 'cellula indifferenziata del sangue' (Serianni 2003 : 90).

3. *Climaterico*, nel momento della sua nascita come vocabolo autonomo, non assume ancora il valore del termine medico riguardante le funzioni fisiologiche soprattutto quelle femminili. Esso discende dal greco *klimaktér* 'scalino' (da *klimaktér* – *gros* 'gradino, punto della vita difficile, decisivo', derivato di *klimax* 'scala' proviene *climaterio* (www.garzantilinguistica.it) e significa propriamente 'scalare', 'fatto a scale'. Ad ogni settimo anno della vita umana i Greci attribuivano un valore che chiamavano *klimakterikós* perché secondo l'antica credenza ogni settimo anno (detto proprio *anno climaterico*) era particolarmente pericoloso alla vita dell'uomo. Così al settimo, al quattordicesimo, al ventunesimo anno e via di seguito attribuivano lo stesso valore "superstizioso". Ritenendo il 63° anno il più pericoloso di tutti gli altri, lo chiamavano *il gran climaterico*. Dapprima le parola *klínein* si riferisce all'inclinazione del cielo rispetto alla superficie terrestre prende il significato del punto cardinale, poi alla zona di terraferma del nostro emisfero, di luogo determinante della Terra e più tardi si riferisce a condizioni atmosferiche e di temperatura di un dato luogo.

Si confonde infatti *climaterico* con *climatico*. In realtà i due lessemi hanno la stessa radice perché l'ultima parola risale da *clima*, derivato dal greco *klíma*, che significa 'inclinazione' che a sua volta deriva dal verbo *klínein* 'piegare, inclinare' da cui gli stessi Greci fanno derivare il sostantivo *klíne* che indicava tutto ciò su cui si può appoggiarsi, distendersi, mettersi a giacere dunque 'il letto'. E poiché l'uomo a letto per eccellenza è l'ammalato, *klinikós* voleva dire anche 'infermo' (Gabrielli 1963 : 137-138). Da quest'ultimo termine i Latini facevano derivare l'aggettivo *clinicus* e dicevano *medicus clinicus* e poi rimane solo *clinicus* sostantivato – il medico che visita il malato a letto. Attualmente nell'idioma *clinico* confluiscono aggettivo e sostantivo,

per esempio : *medico clinico*, *rimedio clinico*, *occhio clinico*, si dice appunto di medico che visita e cura i malati a letto o di fatti che si riferiscono all'osservazione diretta e pratica del malato. Pure *clinica* (sottinteso 'specialità, scienza') indica la parte dell'istruzione medica che si esegue presso il letto dei malati ; e *clinica* indica il luogo dove si svolge tale insegnamento (Gabrielli 1963 : 118–119).

4. Lo slittamento semantico che tocca l'estensione del significato del lessema *climaterico* è dovuto alla somiglianza dei fenomeni : quello atmosferico e quello fisiologico. L'uso della parola si realizza attraverso la metafora e opera sul paragone tra i due termini, uno astratto e l'altro concreto, unendoli così in una sola immagine, piuttosto concreta (Bianchini 1998 : 138–148). Il legame che unisce le nozioni è basato sull'esperienza e sulla coerenza dei concetti metaforici, organizzati in termini "spaziali" o di "eventi" (Lakoff e al. 1998: 36–38). Nasce dalla creazione della similarità e la funzione principale della metafora, non solo in questo caso preciso, è di fornire una comprensione di un tipo di esperienza in termini di un altro tipo di esperienza (Lakoff e al. 1998 : 190).

Prendendo in considerazione il campo di specializzazione, *climaterico* è radicato non solo nell'esperienza fisica ma anche culturale che fornisce adeguate basi sociali per le metafore.

Per definizione, le parole del linguaggio scientifico escludono connotazioni emotive ed ogni termine si deve riferire direttamente al suo significato, senza nessuna intermediazione.

Ne fanno eccezione tutti i modi di dire, eufemismi, traslati, ecc. L'idea principale è quella di denominare in modo inequivoco attività, concetti e oggetti. Ma in realtà si tratta di categorie piuttosto generali perché le realizzazioni concrete di ciascuna caratteristica possono essere talvolta molto diverse (Sobrero 1999 : 243–244). Così la stessa parola, usata nella lingua comune, può godere di un'ampia gamma di connotazioni, ma usata in un contesto speciale possiede unicamente un valore denotativo. A *climaterico* notato nel contesto linguistico popolare si associano immagini sgradevoli di vecchiaia, mancanza di attrazione sessuale e generale, disturbi psichici e fisici, perdita di vitalità, ecc. Mentre nell'ambito scientifico, concretamente medico, si riferisce al periodo di involuzione con disturbi causati dall'esaurimento dell'attività delle ghiandole sessuali e si suddivide in quello femminile (*menopausa*) e maschile (*andropausa*).

I termini, già esistenti nella lingua comune, si utilizzano attribuendo loro un significato diverso. Dal momento in cui una parola viene accettata dalla terminologia specialistica, essa perde tutti i suoi valori evocativi o allusivi e viene ridefinita (Sobrero 1999 : 245).

5. La lingua quotidiana, al contrario del linguaggio speciale, possiede un campo semantico assai ampio : molte parole sono polisemiche ciò che sta proprio all'origine della loro funzione connotativa. I vocaboli usati comunemente non valgono tanto in se stessi ma soprattutto per in funzione del contesto nel quale sono inseriti (Porro 1973 : 194–195). Inoltre il carattere metaforico è di natura onnipresente in questo tipo di terminologia e la sua funzione è soprattutto formativa : essa deve evocare il referente. Tuttavia non si può dimenticare il suo scopo espressivo perché spesso un'immagine ideata o concepita grazie al confronto colpisce la mente del lettore in una maniera molto forte. L'uso metaforico, quando riguarda la lingua generale, consiste nel passaggio dal senso concreto a quello astratto ; invece nell'ambito della terminologia della medicina giunge lo slittamento del significato che tende al concreto, qualsiasi sia il concetto di partenza (Kacprzak 2000 : 186).

Infatti quello che conta di più sono l'autorealizzazione o l'identità e quelle non consistono nel contemplare allo specchio i segni di invecchiamento. E' mutata la questione dell'identità : il lavoro e il progresso delle conoscenze concede alle donne l'opportunità di “ ignorare ” la biologia e realizzarsi sia nel campo professionale sia familiare (Firedan in Fortini 1965 : 514–515).

Il panorama della famiglia in Italia è cambiato così che dal modello patriarcale del Sud si è passati al modello più emancipato del Nord. L'individuo si qualifica con il suo lavoro extradomestico. Una tale situazione cambia i rapporti tra i famigliari, la donna contribuisce al reddito economico del nucleo famigliare, quindi non è più mantenuta dal marito, e svolge un'attività professionale e intellettuale fino a quando vuole (Cesare in Fortini 1965 : 284–287).

La lingua cambia come cambia la società. *Climaterico*, ai nostri tempi, mantiene sempre connotazioni piuttosto negative, oltre a quelle scherzose quando viene usato in contesti amichevoli esprimendo le capacità fisiche o psichiche “ in basso ” di una donna anche giovane. Tuttavia visto lo sviluppo delle tecnologie che permettono alle donne, di una certa età, di mantenere la loro forma, *climaterio* viene percepito come la successiva fase naturale nella vita femminile.

6. La capacità della donna di vivere la propria evoluzione esistenziale anche attraverso i mutamenti del corpo è la più notevole differenza tra l'essere umano maschile e quello femminile. Da un punto di vista fisico l'uomo, infatti, si trova nell'arco della vita biologicamente sempre uguale ; da un punto di vista psicologico il ruolo della sua individualità è di frequente ostacolo soprattutto per quanto riguarda l'attività che riesce ad assumere nel mondo sociale : lavoro, carriera, successo. Invece tutti gli eventi organici della donna come la prima mestruazione e le successive eventuali gravidanze, la menopausa sono contemporaneamente accompagnate da modificazioni anche

psicologiche attraverso le quali lei ha la possibilità di prendere coscienza dei diversi stati esistenziali, personali e sociali insieme, che determinano la sua vita. Sicuramente la naturale cessazione del ciclo mestruale è un'importante fase di mutamento corporeo dove la donna passa da uno stato biologico di " fecondità " ad uno stato di " non fecondità " che richiede un concomitante adeguamento psicologico in cui l'assenza delle mestruazioni non sia vissuta come una " mancanza " ma la fine di un periodo cui consegue l'inizio di un altro ricco di energie creative. Tuttavia nel modello sociale del mondo contemporaneo per molte donne questo periodo viene percepito e vissuto come uno stato di malattia da curare e non solo a causa dei sintomi conseguenti alle modificazioni ormonali ma anche per la sensazione, talvolta inconscia, di " inutilità femminile " e di inevitabile vecchiaia (www.mybestlife.com).

I concetti legati allo stato di cosiddetta " non – fecondità ", ovviamente connessi con la sessualità femminile, comportano un certo imbarazzo nell'espressione e danno luogo anche a fenomeni che toccano la questione dell'interdizione socio – linguistica. In alcune situazioni determinano condizioni inferiori nella scala sociale. I termini indicano spesso ridotte facoltà psico-intellettuali. Gli aggettivi corrispondenti all'idea di " vecchiaia " si riferiscono a nozioni che diventano gli equivalenti di " brutto ". Comunque è noto che per una persona, sia donna che uomo, si preferisce non usare la parola *vecchia* che viene sostituita da *anziano* che etimologicamente significa 'quello che è più avanti' (Galli de' Paratesi 1964 : 153–156).

Percepito come stato d'inferiorità o di difetto, si ricorre, dall'altra parte, a tutta una serie di espressioni offensive che differiscono di regione in regione e da cui scaturiscono molte possibilità produttive nella formazione delle parole per designare lo stato di menopausa, per esempio si dice di una donna che : *ormai è arrivata, è persa, è rovinata, non è più buona, è scema, non serve più, è niente, ecc...*

7. *Climaterico*, per concludere, corrisponde quindi ad esigenze di comunicazione non solo professionali ma anche non – professionali. Il suo uso metaforico non è innegabile, anzi fornisce i modi di percepire e di vivere la realtà. Generalizzando si può dire che la metafora, con la sua funzione informativa, è onnipresente nel linguaggio medico : serve ad accennare il referente con la più grande adeguatezza e precisione. Accanto a questa, svolge anche una funzione espressiva : l'immagine che rievoca in confronto nella mente di un utente gli consente la capacità di comprendere l'esperienza. Come termine medico e metaforico *climaterico* appartiene sia alla lingua speciale della medicina generale (assumendo così un valore denotativo) sia alla lingua comune dei pazienti (acquisendo una carica connotativa) ; rientra anche nel senso del tatto e talvolta del senso dell'umorismo, aiuta a presentare la realtà in modo sottile. Un'alta percentuale di termini usati nella comunicazione professionale

non è conosciuta e intesa dalla maggioranza. Nonostante lo scarto fra il codice parlato dai professionisti (medici) e la lingua usata comunemente, *climaterico* appartiene a questo gruppo di vocaboli che sono facilmente assimilati e applicati dall'utente medio. D'altra parte l'uso sempre frequente di termini specialistici nella lingua generale indica che quest'ultima corrisponde alle esigenze di una società in via di rapida trasformazione. Di conseguenza, le interferenze linguistiche tra i vari sottosistemi sembrano inevitabili. Molti vocaboli si trasferiscono da settore a settore della lingua e dall'uno all'altro settore. Questo vuol dire che parole comuni vengono riprese con accezione scientifica e specialistica e, viceversa, vecchi termini diventano parole comuni.

La semplicità e la concretezza che caratterizza la terminologia specialistica viene anche "celebrata" nelle voci laiche. Non è nemmeno difficile talvolta far coincidere gli enunciati: la rapidità dell'evoluzione scientifica e la riproducibilità con nuove tecniche di lavoro esige un cambiamento continuo del lessico non solo per quanto riguarda l'italiano contemporaneo. Si notano molti termini formati modernamente dal latino e dal greco che sono entrati nell'uso nel corso del XX secolo (in massima parte composti). Di recentissima introduzione sono termini prelevati da una lingua straniera moderna, soprattutto dall'inglese e dal tedesco (in generale sequenze composte con elementi comuni latini e greci). Attualmente la connotazione delle parole relative al climaterio cambia sensibilmente dal negativo al neutro o anzi al positivo. La correlazione delle informazioni svolge un ruolo assai importante nel servizio pubblico: la redazione deve rappresentare un punto pertinente tra l'enunciato e la lingua appropriata. In varie situazioni comunicative di ogni giorno prevalgono ovviamente le motivazioni di chiarezza e la lingua quotidiana affronta problemi relativi all'introduzione di nuove tecniche e di conseguenza di nuove espressioni ciò che evidenzia un fenomeno fondamentale dello sviluppo lessicale. Dall'osservazione dei fenomeni sociali risulta che la produttività nei due ambiti non ha fine, come non finisce mai l'evoluzione dei codici linguistici e che è così naturale come il periodo climaterico nella sua funzione connotativa e denotativa.

Bibliografia

- Bianchini, E. (1998), *Italiano straniero*, Perugia.
Coveri, L., Benucci, A., Diadori, P. (1998), *Le varietà dell'italiano. Manuale di sociolinguistica italiana*, Roma.
D'Achille, P. (2003), *L'italiano straniero*, Bologna.
Fortini, F., a cura di (1965), *Profezione e realtà del nostro secolo*, Bari.
Gabrielli, A. (1963), *Avventure nella foresta del vocabolario*, Milano.

- Galli de' Paratesi, N.** (1964), *Semantica dell'eufemismo. L'eufemismo e la repressione verbale con esempi tratti dall'italiano contemporaneo*, Torino.
- Kacprzak, A.** (2000), *Terminologie médicale française et polonaise. Analyse formelle et sémantique*, Łódź.
- Lakoff, G., Johnson, M.** (1998), *Metafora e vita quotidiana*, Milano.
- Marazzini, C.** (1994), *La lingua italiana. Profilo storico*, Bologna.
- Malato, E.** (1987), «Un "servizio" per la lingua», *Dove va la lingua italiana ?* a cura di **Jacobelli J.**, Bari.
- Porro, M.** (1973), «Linguaggi della scienza e della tecnica», in **Beccaria G.L.**, *I linguaggi settoriali in Italia*, Milano: 181-206.
- Serianni, L.** (2003), *Italiani scritti*, Bologna .
- Sobrero, A.** (1999), *Introduzione all'italiano contemporaneo. La variazione e gli usi.*, Roma-Bari.
- Zingarelli, N.** (1998), *Vocabolario della lingua italiana*, Bologna.

Siti internet:

www.demauroparavia.it
www.garzantilinguistica.it
www.mybestlife.com